MAGAZYN

Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 4, 5, 6 MAJA 1984 ROKU

Nr 89 (11 972) Rok założenia 1945 Nakład: 165 000 egz. Cena 7 zł

W. Jaruzelski udał się do ZSRR

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie Komitetu Centralnego KPZR i rządu radzieckiego dziś w godzinach porannych udał się z roboczą wizytą do Związku Radzieckiego I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Na warszawskim lotnisku W. Jaruzelskiego żegnali członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim.

Wieńce

pod Pomnikiem Mickiewicza

Obchody 3 Maja w Szczecinie

PODNIOSŁYM akcentem obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja i przypadającego tego dnia święta Stronnictwa Demokratycznego była uroczystość pod Pomnikiem Adama Mickiewicza na pl. Helskim w Szczecinie. na pl. Helskim w w Szczecinie.

(Dokończenie na str. 2)

Mówią kolejarze

Młodzi radni nie chcą być bezradni

EWA Kramska, Jan Kubiak, Andrzej Grudziński, Andrzej Szałababka i Wiesław Wiśniewski są młodymi pracownikami węzła PKP Szczecin, ZSMP, którego są członkami, wytypował ich na kandydatów na radnych szczecińskiej MRN. Nie u-

(Dokończenie na str. 3)

Dwie awarie

sieci wodociągowej

Posucha w kranach

WCZORAJ w południe zabrakło wody w kranach. Nie było jej w części Śródmieścia, na Pogodnie, osiedlach Kaliny i Przyjaźni. Szczecinianie po powrocie z pracy do domów chwytali za kubełki i pędzili po wodę. Niemal na każdej ulicy w rejonach dotkniętych po-

(Dokończenie na str. 2)

W 193 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja

Symboliczna wymowa historycznych faktów

WCZORAJ, w 193 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, na placu Zamkowym w Warszawie odbyła się ceremonia podniesienia flagi państwowej na maszt Zamku Królewskiego.

W UROCZYSTOŚCI, nawiązującej w swej symbolice do wydarzeń historycznych bliskich wszystkim Polakom wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KC PZPR, premierem gen. armii Wojciechem Jaruzelskim i przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim.

Naprzeciw Kolumny Zygmunta zajęła miejsce Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego. Przy bramie głównej Zamku Królewskiego — żołnierze na honorowej warcie.

O godz. 11.15, tej samej, kiedy to 17 września 1939 r. w wyniku pożaru wznieconego ogniem hitlerowskiej artylerii, zatrzymały się wskazówki zamkowego zegara, podniesiono flagę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Wieży Zygmuntowskiej zamku.

Na zakończenie uroczystości przedstawiciele najwyższych władz dokonali wpisu do księgi pamiątkowej wyłożonej przy cokole Kolumny Zygmunta.

(Dokończenie na str. 3)

OSTATNIE chwile relaksu przed wyborami. Trzymamy kciuki za szczecinianki! Foto: E. Uchymiak

• Wielkie emocje • Liczne atrakcje

• W Sali Kongresowej i na małym ekranie

W niedzielę start

V Sztafety Zwycięstwa

Ze Szczecina na Westerplatte

Manifestacja pod Pomnikiem Czynu Polaków

WESTERPLATTE Tu, we wrześniu 1939 roku, polski żołnierz dając dowody wielkiego męstwa i odwagi, przelewał w nierównej walce swą krew. Od tego momentu ta nazwa stała się w sercach i umysłach rodaków drogim symbolem bohaterstwa i przywiązania Polski do morza. **Niosąc z sobą tragiczne wspomnienia tamtych lat, stanowiąc hołd dla wszystkich kombatantów II wojny światowej, będąc jednocześnie lekcją histo-**

(Dokończenie na str. 14)

Uroczystości na Jasnej Górze

CZĘSTOCHOWA PAP. Z udziałem całego Episkopatu Polski w klasztorze na Jasnej Górze w Częstochowie 3 bm. odbyły się uroczystości kościelne związane ze świętem Matki Królowej Polski.

Sumę pontyfikalną celebrował metropolita krakowski ks. kardynał Franciszek Macharski. Homilię do wiernych wygłosił prymas Polski ks. kardynał Józef Glemp.

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA — 9 maja, Dzień Zwycięstwa. 39 lat temu ogłoszona została kapitulacja Trzeciej Rzeszy, nastąpił koniec II wojny światowej. Pamięć o cierpieniach narodów i potępienie zbrodni hitlerowskich musi przetrwać ku przestrodze następnych pokoleń.

(Dokończenie na str. 2)

Dziś i jutro wspaniały finał konkursu

JUŻ tylko godziny dzielą nas od wielkiego finału konkursu Miss Polonia 84. Dziś i jutro w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie odbędą się koncerty finałowe z udziałem 41 dziewcząt z całej Polski. Wśród nich o tytuł najpiękniejszej ubiegają się trzy szczecinianki: Anita Andrzejczak, Elżbieta Mielczarek (z którą przeprowadziliśmy rozmowę — dziś na str. 8—9) i Bożena Baszak.

MISS POLONIA '84

Oba koncerty będą retransmitowane przez TVP — w sobotni i niedzielny wieczór.

Organizatorzy przygotowali wiele atrakcji, o niektórych już pisaliśmy, inne trzymane są w tajemnicy do ostatniej chwili. O wszystkim szczegółowo będzie można przeczytać w poniedziałkowym „Kurierze", gdyż wybory Miss Polonia będzie obserwował nasz specjalny wysłannik. (jas)

Przebrała się miarka niegospodarności w RSOP

Prokuratorowi — co prokuratorskie...

NIEGOSPODARNOŚĆ, brak operatywności, zasłanianie się „trudnościami" obiektywnymi — oto co legło u podłoża niedawnej decyzji Rady Nadzorczej Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Szczecinie, odwołującej jej zarząd. Kroplą, która dopełniła czarę było odmówienie kredytów bankowych na rozbabrane inwestycje.

Przez całe lata na łamach „Kuriera" przedstawialiśmy przykłady niedowładu, bałaganu, niegospodarności. Za to wszystko cierpiał — dostając po kieszeni — klient, usiłujący zaopatrzyć się w nowalie, warzywa, owoce. I oto przebrała się miarka...

MUSZTARDA, CZYLI JAK STAŁ SIĘ CUD

ROZMAITYCH „grzechów" byłego kierownictwa RSOP nie spisałby na wołowej skórze. Naszym zdaniem — część tych spraw powinna szybko znaleźć swój epilog w postępowaniu karnym, inne zdaniem „niektórych" zasługują „tylko" na potępienie i publiczne napiętnowanie.

Z dziedziny cudów słyszeliśmy o zamianie wody w wino. Ajent sklepu RSOP przy ul. Zawadzkiego wykazał, że ze zwykłej musztardy „stołowej" można sprokurować, bagatelka — przeszło pół miliona złotych, strugając absolutnego balona z wszelkich instytucji kontrolnych, a przede wszystkim — ze spółdzielczej kasy.

W CZERWCU 1983 roku, gdy musztardy notorycznie brakowało w sklepach, ajent ów kupił — zgodnie ze swymi uprawnieniami — 48 tys. słoików musztardy. Zebrał ją u producentów w różnych stronach Polski.

Czyżby dostarczył natychmiast do własnego i innych sklepów, w których klienci szukali tej najpopularniejszej z przypraw? Ależ nie, zawiózł musztardowy towar do magazynów RSOP i tam zdeponował. Czekał spodziewając się, iż cena musztardy wcześniej lub póź niej pójdzie w górę.

TYMCZASEM cena nie tylko stała w miejscu, lecz nagle w skle-

(Dokończenie na str. 2)

W Cieśninach Duńskich

„Ziemia Krakowska" na mieliźnie

JAK informuje Polska Żegluga Morska, pływający w jej flotylli masowiec „Ziemia Krakowska" wszedł w Cieśninach Duńskich na mieliznę. Żaden z członków załogi nie doznał obrażeń, wszyscy są zdrowi i bezpieczni. Niebezpieczeństwo nie zagraża również statkowi.

Na miejsce wypadku udała się jednostka PZM „Kopalnia Jastrzębie", która zabierze z „Ziemi Krakowskiej" część ładunku. Można będzie wówczas ustalić uszkodzenia statku i podjąć działania w celu ich usunięcia.

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

Wschód słońca — 5 V — 3.56; 11 V — 3.47
Zachód słońca — 5 V — 19.09; 11 V — 19.18

W nadchodzącym tygodniu imieniny obchodzą — 5 V (s) — Irena, Waldemar; 6 V (n) — Dominik, Jan, Jurand; 7 V (p) — August, Benedykt, Ludomir; 8 V (w) — Stanisław, Wiktor; 9 V (s) — Katarzyna, Grzegorz; 10 V (cz) — Antoni, Izydor, Symplicjusz; 11 V (p) — Ignacy, Franciszek, Jakub.

Ważniejsze daty i wydarzenia tygodnia — 5 V — 355 lat temu (1629) zm. Sz. Szymonowic, poeta, humanista; 165 lat temu (1819) ur. się St. Moniuszko; 138 lat temu (1846) ur. się H. Sienkiewicz, pisarz (Nobel 1905); 35 lat temu (1949) zm. M. Maeterlinck, pisarz, dramaturg, filozof belgijski (Nobel 1911). 6 V — 128 lat temu (1856) ur. się Z. Freud, neurolog i psychiatra austriacki; 123 lata temu (1861) ur. się R. Tagore, indyjski poeta, dramaturg (Nobel 1913); 69 lat temu (1915) ur. się O. Welles, amerykański aktor filmowy i reżyser; 39 lat temu (1945) — zakończenie szlaku bojowego I Armii WP. 7 V — 190 lat temu (1794) T. Kościuszko w obozie pod Połańcem wydał akt prawny — Uniwersał Połaniecki; 144 lata temu (1840) ur. się P. Czajkowski, kompozytor rosyjski; 8 V — Międzynarodowy Dzień Czerwonego Krzyża; 190 lat temu (1794) zm. A. L. Lavoisier, chemik francuski; 133 lata temu (1851) ur. się St. Wiśniewicz, malarz, krytyk artystyczny i literacki; 104 lata temu (1880) zm. G. Flaubert, pisarz francuski; 78 lat temu (1906) ur. się R. Rossellini włoski reżyser filmowy; 9 V — Dzień Zwycięstwa; Święto Narodowe CSRS; 184 lata temu (1800) ur. się J. Brozek, bojownik o wyzwolenie Murzynów amerykańskich; 179 lat temu (1805) zm. F. Schiller, poeta niemiecki; 39 lat temu podpisano akt bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. 10 V — 39 lat temu (1945) wyzwolono hitlerowski obóz koncentracyjny w Sztutowie; 87 lat temu (1947) zm. J. Osterwa, aktor, reżyser. 11 V — 93 lata temu (1891) zm. A. Becquerel fizyk francuski działający razem z M. i P. Curie (Nobel 1903); 89 lat temu (1895) ur. się J. Parandowski, pisarz; 14 lat temu (1970) zm. gen. Wł. Anders, dowódca II Korpusu w bitwie pod Monte Cassino.

HOROSKOP dla urodzonych w najbliższym tygodniu: 5 V (s) — Posiada wszechstronne zdolności w dziedzinie nauki i filozofii, okazuje dużo intuicji i dobrego smaku. 6 V (n) — W czynach dość powolny, nieraz się waha, ale dąży wytrwale do zrealizowania celów życiowych. 7 V (p) — Umysł aktywny, nie brak mu oryginalnych pomysłów, interesuje się żywo sztuką, wykazuje duże poczucie koloru i słuch muzyczny. 8 V (w) — Odznacza się poczuciem humoru, usposobiony filantropijnie, z chęcią popiera wszelkie akcje dobroczynne. 9 V (s) — Cechuje go spokój wewnętrzny, potęgujący się z wiekiem, posiada zdolności krasomówcze. 10 V (cz) — Umysł niezależny, nieustępliwy, niezłomny, wierzy w siebie. 11 V (p) — Oryginalny, ostrożny, oszczędny, usposobiony dość przyjaźnie do innych.

RADA TYGODNIA. Postępuj w taki sposób, by wszyscy z którymi rozmawiasz, stali się twoimi przyjaciółmi; (św. J. Bosco).

Do następnego spotkania „SZPERACZKA"

Obchody 3 Maja w Szczecinie

(Dokończenie ze str. 1)

U stóp monumentu Wieszcza — zgodnie z paroletnią tradycją — złożyli kwiaty przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR **Stanisławem Miśkiewiczem**, wojewodą **Stanisławem Malcem**, przedstawiciele WK ZSL z **Ryszardem Szunke**, Prezydium WK SD z **Adamem Różyłą**, reprezentacje PRON i władz miejskich. W ceremonii uczestniczyli licznie członkowie miejskiej organizacji Stronnictwa Demokratycznego. Wokół placu udekorowanego barwami narodowymi zgromadziła się młodzież. Z głośników płynęły pieśni patriotyczne, wśród nich „Witaj majowa jutrzenko". Warty honorowe pod pomnikiem zaciągnęli harcerze.

Z okazji święta SD odbyło się w Szczecinie uroczyste posiedzenie Prezydium WK i MK SD oraz spotkanie aktywu miejskiej organizacji.

(l)

Terminarz zebrań konsultacyjnych

W PONIEDZIAŁEK odbędą się kolejne zebrania konsultacyjne kandydatów na radnych Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej. A oto terminarz poniedziałkowych (7 bm.) zebrań:

Dom Młodego Robotnika, osiedle Słoneczne ul. Rydla 65 — Okręg 2 do MRN i 28 do WRN — godz. 18.00

Szkoła Podstawowa Nr 57, ul. Budziszyńska 2 — Okręg 5 MRN i 29 WRN — godz. 17.30.

Wojewódzki Związek Spółdzielni Mleczarskich, ul. Południowa 1 — Okręg 7 MRN, 19 WRN — godz. 14.00.

Świetlica OADM 11, ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 1 — Okręg 11 MRN, 24 WRN — godz. 17.00.

Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Nr 2, ul. 26 Kwietnia 81 — Okręg 12 MRN 17 WRN — godz. 17.00.

Pomorska Brygada WOP — Okręg 13 MRN, 16 WRN — godz. 8.30.

Zespół Szkół Samochodowych ul. Kopernika 14 — Okręg 14 MRN, 16 WRN — godz. 17.00.

Szkoła Podstawowa Nr 70, ul. Mickiewicza 23 — Okręg 18 MRN, 26 WRN — godz. 17.00.

ZPO „Dana", al. Wyzwolenia 50 — Okręg 20 MRN, 22 WRN — godz. 14.00.

Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego, ul. Hutnicza 1 — Okręg 25 MRN, 26 WRN — godz. 14.15.

Świetlica OADM, ul. Strzałowska 7 — Okręg 26 MRN i 26 WRN — godz. 18.00.

W Zamościu

Nadużycia w handlu mięsem

ZAMOŚĆ PAP. Prokuratura Wojewódzka w Zamościu prowadzi postępowanie w sprawie nadużyć w handlu mięsem ujawnionych w miejscowych zakładach mięsnych. Tymczasowo aresztowani zostali za stępca dyrektora zakładów, Barbara R. i kierownik działu obrotu towarowego tego przedsiębiorstwa Michał K., którym zarzucono, że wbrew przepisom i obowiązującym rozdzielnikom sprzedali prywatnym masarzom, rzekomo do produkcji wędlin podrobowych, kilkadziesiąt ton wysokogatunkowego mięsa wieprzowego.

Z narady u wojewody

Handel na progu maja

WCZORAJ w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się comiesięczne spotkanie wojewody St. Malca z przedstawicielami handlu i producentami żywności. Oceniono zaopatrzenie i pracę sklepów w kwietniu oraz omówiono zadania na bieżący miesiąc.

OCENA ubiegłomiesięcznej pracy handlu wypadłaby bardzo dobrze, gdyby nie ostatni dzień kwietnia. Wówczas bowiem wystąpiły perturbacje w zaopatrzeniu w pieczywo, co wywołało spore niezadowolenie klientów. Natomiast okres przed świąteczny i bezpośrednio po świętach, wypadły korzystnie dla naszego handlu.

W UB. miesiącu odnotowano duże dostawy drobiu, wędlin drobiowych oraz garmażerki na szczeciński rynek. Pod dostatkiem było jaj, serów żółtych i twarogów, mleka, masła. Mleczarstwo miało nawet pewien kłopot ze zbyciem masła, szczecinianie wykupili go ok. 50 ton mniej, niż opiewały przydziały kartkowe. Większe niż przewidywano były także dostawy ryb.

Świąteczny okres spowodował spore przekroczenie w spożyciu mięsa wieprzowego. Obecnie trzeba będzie ograniczyć jego sprzedaż, gdyż dalsze przekroczenia nie są możliwe. Aby jednak nie odbiło się to niekorzystnie na strukturach dostaw na rynek, podjęto decyzje o zwiększeniu ilości wędlin (wołowych oraz mocno rozdrobnionych). Szczecinianie będą mogli także zamiast nie cieszącej się powodzeniem wołowiny z kością nabywać mięso mielone zibo konserwy wołowe. W maju 150 ton tych konserw zostanie skierowanych do sprzedaży. Należy dodać, że skup żywca w naszym województwie przedstawia się korzystnie. Przewiduje się także, iż nadal będzie dobre zaopatrzenie w ryby. Centrala Rybna dysponuje na ten miesiąc 200 tonami śledzi solonych. Nie powinno także zabraknąć mleka, serów, masła oraz wprowadzanych do sprzedaży coraz szerzej napojów mlecznych (maślanka, kefir, serwowit). Ruszy także produkcja szlachetniejszych napojów: kefiru luksusowego oraz jogurtu.

W MAJU „Poldrob" skieruje na rynek 197 ton drobiu, 187 ton kurcząt, 40 ton przetworów (w tym majonez), podobną jak w ub. miesiącu ilość wędlin drobiowych oraz pod dostatkiem jaj. Przewiduje tak że uruchomienie w połowie miesiąca w rzeźni w Goleniowie, wędzarni kurcząt. Konkurencyjny „Drobiarz" chciałby również przystąpić do produkcji wędlin, więc zwróciłem się o przydzielenie jakieś niewielkiej rzeźni w terenie dla potrzeb tej firmy. Wojewoda w pełni udzielił poparcia tej inicjatywie.

Podczas omawiania spraw zaopatrzenia rynku Szczecina i województwa w żywność, zwrócono uwagę na rozpoczynający się w maju sezon turystyczny. Już w drugiej dekadzie miesiąca należy się spodziewać pierwszych wczasowiczów. Na ich potrzeby należy uruchomić punkty małej gastronomii, zadbać o odpowiednie zaopatrzenie sklepów w mleko i jego przetwory, jajka, warzywa, owoce itp.

MÓWIONO także o handlu artykułami przemysłowymi. W WPHW, największym przedsiębiorstwie handlującym tymi towarami, odnotowano w ub. miesiącu znaczną dynamikę sprzedaży (130 proc.).

Obecnie trwa realizacja wyłosowanych na przedpłaty artykułów trwałego użytku. Mimo podwyżki cen dużym popytem cieszą się kolorowe telewizory i sprzęt stereofoniczny. Przedsiębiorstwo także odnotowuje lepsze niż w ub. roku wyniki wymiany handlowej z zagranicą. Dzięki niej otrzymuje z importu bieliznę damską i męską, artykuły sportowe, tapety, artykuły do produkcji (guma, nici, igły).

W SUMIE, jeżeli handlowcy i zaopatrzeniowcy nie spoczną na laurach — szczeciński rynek może nadal powoli zmierzać w stronę tak pożądanej normalności.

(su)

Posucha w kranach

(Dokończenie ze str. 1)

suchą zobaczyć można było kolejki stojące przed czynnymi gdzieniegdzie kranami ulicznymi (tymi, z których korzystają dozorcy przy polewaniu latem chodników).

Telefon do Pogotowia Wodno-Kanalizacyjnego bez przerwy niemal był zajęty; wiele osób chciało się dowiedzieć, jaka jest przyczyna braku wody. W dyrekcji Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji telefon co prawda po południu odpowiadał, ale nikogo z kierownictwa przedsiębiorstwa tam nie było, wszyscy znajdowali się na miejscu awarii.

Skontaktowaliśmy się zatem około godz. 19 z wiceprezydentem Szczecina **Zdzisławem Pacałą**, który poinformował nas, że awaria została już usunięta. Potwierdził to w kilkanaście minut później dyrektor naczelny RPWiK **Ryszard Piotrowski**, od którego dowiedzieliśmy się, co było przyczyną braku wody. Otóż w miejscu, w którym woda z ujęcia miedwiańskiego jest chlorowana, chlor wyżarł w rurociągu dziurę. Aby to uszkodzenie zlikwidować, trzeba było wyłączyć na kilka godzin dopływ wody. W sumie przerwa trwała około 4 godzin. Pierwsze pompy włączono po godz. 16, później następne, około godz. 21 ruszyła kolejna. Tak więc wieczorem ciśnienie wody było już wszędzie normalne.

Ta sytuacja nie trwała jednak długo. Tuż przed godziną 22 nastąpił przeciek rurociągu miedwiańskiego. Jak powiedział nam dziś rano dyrektor RPWiK, usuwanie tej awarii jeszcze trwa. Zakończenia prac można się spodziewać dziś późnym wieczorem, a że napełnianie i odpowietrzanie 30-kilometrowego rurociągu trochę potrwa — normalnego ciśnienia wody (zwłaszcza w prawobrzeżnych rejonach miasta i w części Śródmieścia) można spodziewać się dopiero jutro rano.

Kierownictwo RPWiK bardzo przeprasza mieszkańców miasta za kłopoty spowodowane spadkiem ciśnienia wody w kranach.

(mg)

Prokuratorowi — co prokuratorskie...

(Dokończenie ze str. 1)

pach musztardy zaczęło być pełno! Co robi nasz ajent? Czy rwie sobie włosy z głowy wiedząc, iż straci 615 tysięcy złotych, bo tyle kosztowałą go musztarda? Korzystając z protekcji różnych osób w zarządzie RSOP — sprzedaje musztardę... RSOP. Spokojnie chowa do portfela 615 tys. zł. Gotówka wycofana, kłopot teraz na głowie RSOP, bo towar może stracić przydatność do spożycia.

Ówczesny wiceprezes zarządu RSOP zastanawiał się, gdy termin przydatności musztardy minął. Co robić? Korzysta z pomocy... „Społem".

Słoiki jadą teraz do sklepów. PSS, faktury mają adnotację, że towaru nie wolno sprzedawać bez decyzji Sanepidu. W magazynach musztardy do diabła i trochę. Może — liczą aferzyści, bo nazywamy ich po imieniu — Sanepidowi zmięknie serce, może wystraszy się, że przeterminowaną musztardę trzeba będzie wyrzucić i... wyda zezwolenie na sprzedaż? Inspektorzy Sanepidu mówią zdecydowanie: NIE! Nie wolno tej musztardy sprzedawać!

„SPOŁEM" jest teraz w kropce, ale póki co — papierki się zgadzają. W każdej chwili można sporządzić protokół strat, bo przeterminowany towar itd. Na wszelki jednak wypadek jeden z wiceprezesów PSS postanawia — wzorem Piłata — umyć ręce: musztarda jedzie teraz w całości ponownie do RSOP, tym razem nie do magazynów na Ku Słońcu, lecz do przetwórni przy ul. Kolumba. Tutaj ze słoików wypłukuje się musztardę, by... odzyskać słoiki! Cóż za troskę o gospodarność...

Tym sposobem „odzyskano" 48 tys. słoików, wartości 24 tys. zł, czyli po 50 groszy za jeden. Jak wynika z dotychczasowych ustaleń organów kontrolnych — trzy czwarte strat z tytułu musztardy wzięła na siebie RSOP, resztę PSS. Ajent, który pieniądze zainkasował, jeszcze do niedawna sypiał spokojnie, podobnie — jego kontrahenci.

CZY w tej oraz innych sprawach toczy się prokuratorskie dochodzenie? — **Jeszcze nie, gdyż — jak nam wyjaśniono — instytucje kontrolne — NIK, PIH, PISPAR prowadzą szczegółowe kontrole.**

Niektóre fakty są już całkiem jasne, inne mocno pogmatwane. Np. opisywana tu musztarda była przyczyną ogromnych perturbacji zanim ustalono do kogo właściwie należy.

STRATY JAKO... ŹRÓDŁO ZYSKU

GRZEGORZ KORBOLEWSKI, PRZEWODNICZĄCY komisji gospodarczej Rady Nadzorczej RSOP wpadł na trop machinacji ze stratami na ziemniakach, przechowywanych w kopcach. Pamiętamy na jakie to trudności napotykała RSOP, że — jak pisano w gazetach, przytaczając wypowiedzi prezesów — jedynym dla Szczecina ratunkiem w zimowym zaopatrzeniu kartoflanym było sprowadzanie towaru aż z województwa białostockiego.

— Straty na przechowywaniu ziemniaków wynosiły około 15,5 miliona złotych rocznie — mówi dziś „Kurierowi" p. G. Korbolewski z Rady Nadzorczej. — Ustaliłem, że zmarnowano, a właściwie przekazano do gorzelni ledwie 5 proc. ogółu zakopconych kartofli! Tymczasem w kosztach przechowalnictwa figurowało aż 70 procent strat na ziemniakach. Dlaczego, o co chodziło ówczesnemu zarządowi? Dlaczego aż tyle ziemniaków, głównie produkowanych w naszym województwie, kierowano do gorzelni? Po to, by spisując je na straty uzyskać środki na... administrację. Po prostu wykonywano machinację w rozliczaniu strat. Robiono z tego rodzaj zysku...

— CO PROPONUJĘ, by nie dopuścić do podobnych historii, a przede wszystkim, by nie marnowało się nawet owe 5 procent rezerw na zimę? Przestawić z głowy na nogi cały system przechowalnictwa, biorąc pod uwagę także związane z tym rzeczywiste, a nie wymyślone, trudności — konkluduje p. Korbolewski.

* * *

NIEDAWNO ukazało się ogłoszenie Rady Nadzorczej RSOP o poszukiwaniu kandydatów na stanowisko prezesa spółdzielni, który będzie wyłoniony drogą konkursu. Jak dotychczas, choć od ogłoszenia upłynęło sporo czasu — Rada ma tylko jedną ofertę. Jest to zrozumiałe. Ludzie, pragnący pracować na kierowniczych stanowiskach w RSOP zdają sobie sprawę nie tylko z trudności. Boją się, czy nawarstwione niedomagania i — nazwijmy to znowu po imieniu — nadużycia, nie będą ciążyły nad opinią firmy.

LUDZIE skompromitowani w RSOP — nie dają też za wygraną, oto stał się niedawno „cud". Tym razem jabłka nie zamieniły się w pomarańcze, ani musztarda w kawior, lecz ruszyła plotka stugębna o... bardzo złej Radzie Nadzorczej RSOP. Zdaniem autorów tej „wiarygodnej informacji" — Rada odwołała zarząd, gdyż ten nie godził się na podwyższenie cen warzyw i owoców w nadchodzącym sezonie. Jaki to troskliwy zarząd...

JAK jest naprawdę, a także o śmiałych próbach wyprowadzenia RSOP na czyste wody — w następnej publikacji z tego cyklu.

(WIJ)

Kara śmierci dla mordercy taksówkarza

WARSZAWA PAP. Sąd Najwyższy rozpatrzył sprawę Zdzisława Czesława Kubiaka, skazanego przez Sąd Wojewódzki na karę 25 lat pozbawienia wolności i 100 000 zł grzywny oraz pozbawienie praw publicznych na okres lat 10.

Z. C. Kubiak w nocy z 4 na 5 grudnia 1982 r. w Olsztynie i Kiez marku woj. elbląskie, działając w celach rabunkowych zamordował właściciela taksówki uderzając go wielokrotnie metalowym prętem w głowę, a następnie ogłuszonego związał i po obciążeniu ciała kamieniami — zatopił je w Wiśle.

Sąd Najwyższy uwzględniając rewizję prokuratora skazał oskarżonego na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych na zawsze i podanie wyroku do publicznej wiadomości.

Wyrok Sądu Najwyższego jest prawomocny.

W przededniu 40-lecia wyzwolenia

Święto bratniej Czechosłowacji

(Korespondencja z Pragi)

SWOJE święto narodowe — 9 maja — Czechosłowacja wita dobrymi wynikami gospodarczymi i ambitnymi planami na przyszłość. Mimo wielu trudności, których nie skąpi świat współczesność, naszym południowym sąsiadom się darzy. Świadczą o tym dobre wyniki w przemyśle i w rolnictwie, a w rezultacie godziwy poziom życia obywateli. Świadczy rosnący autorytet państwa na arenie międzynarodowej.

MA wymowę symbolu fakt, że Czechosłowacja obchodzi swoje święto właśnie 9 maja, w Dniu Zwycięstwa. Ostatnie strzały w II wojnie światowej padły na terytorium Czechosłowacji. Oddali je w operacji praskiej żołnierze II Armii Wojska Polskiego, którzy wraz z Armią Radziecką po zakończeniu operacji berlińskiej stoczyli zwycięski bój o Pragę z niedobitkami armii hitlerowskiej.

KOŃCOWY etap II wojny światowej przebiegał w Czechosłowacji pod znakiem intensywnej walki narodowowyzwoleńczej. Ruchem oporu kierowała Partia Komunistyczna. 29 sierpnia 1944 wybuchło Słowackie Powstanie Narodowe, którego 40 rocznicę obchodzić będzie w bieżącym roku uroczyście cała Czechosłowacja. Stało się ono nie tylko mobilizacją ludu słowackiego do walki przeciwko faszyzmowi, ale od nowiło dążenia do odnowy Republiki Czechosłowackiej jako państwa, w którym współżycie Czechów i Słowaków oparte zostanie na zasadach braterstwa i równoprawności. Zainicjonowało ono także, wraz z walką o wyzwolenie, rewolucję ludowo-demokratyczną. 4 kwietnia 1945 roku, po wyparciu przez Armię Radziecką wojsk niemieckich ze Słowacji i znacznej części Moraw, ukonstytuował się w Koszycach pierwszy rząd Frontu Narodowego Czechów i Słowaków ogłaszając tak zwany program koszycki.

Program koszycki stał się dla Czechosłowacji tym, czym dla nas Manifest Lipcowy, dokumentem decydującym o wejściu na nową drogę rozwoju politycznego i społeczno-gospodarczego. W Pradze w tym czasie dojrzewała atmosfera ludowego powstania, które wybuchło w pierwszych dniach maja 1945 roku. Jego główną siłą były szerokie masy ludowe, przede wszystkim robotnicy wielkich praskich zakładów pracy. W mieście zbudowano 1600 barykad.

Radzieckie dowództwo, planujące początkowo wyzwolenie Pragi w późniejszym terminie — 12 maja, uwzględniając nadany przez radio apel powstańców praskich o pomoc, przyspieszyło termin operacji praskiej. Wzięła w niej udział II Armia Wojska Polskiego pod dowództwem generała Karola Świerczewskiego, nacierając po ciężkich walkach na Łużycach z rejonu Budziszyna na Deczin, Melnik, Pragę. W czasie 4-dniowych działań od 7 do 10 maja jednostki II Armii Wojska Polskiego wtargnęły na głębokość 110 km, a nasze zagony pancerne dotarły do północnych przedmieść Pragi.

Dzisiaj, w odległym o 35 km od stolicy Czechosłowacji Melniku, gdzie jako pierwsze wjechały niosąc wolność polskie czołgi, znajduje się Pomnik Braterstwa Broni z tablicą, na której widnieje napis: „Ku wiecznej pamięci bohaterskim żołnierzom II Armii Wojska Polskiego i jej dowódcy generała Karola Świerczewskiego, którzy u boku Armii Radzieckiej przybyli, aby wyzwolić Czechosłowację i zakończyli swój szlak bojowy w Melniku".

W dniu 9 maja, obchodząc uroczyście swoje święto państwowe, obywatele Czechosłowacji również w miejscach walk żołnierza polskiego składają wiązanki kwiatów.

Zadziergnięta w najtrudniejszych latach przyjaźń owocuje dziś braterską współpracą i wzajemną pomocą. Właśnie tuż przed tegorocznymi obchodami 38 rocznicy wyzwolenia, zakończyła się w Pradze XXI sesja polsko-czechosłowackiego Komitetu Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. Podpisano protokół, który wzbogaca o nowe jakościowo elementy wieloletnią, wzajemnie owocną współpracę i wytycza kierunki kooperacji i specjalizacji na najbliższe lata.

SWOJE tegoroczne święto bratnia Czechosłowacja obchodzi w atmosferze przygotowań do przyszłorocznych obchodów 40-lecia wyzwolenia. Komitet Centralny KPCz w uchwalonej na swym 10 posiedzeniu plenarnym specjalnej proklamacji wzywa do uczczenia jubileuszu przede wszystkim wzmożoną pracą i nowymi inicjatywami na każdym stanowisku pracy, wszędzie, gdzie decydują się i rozstrzygają sprawy najważniejsze dla kraju i obywateli. Swoje 40-lecie Czechosłowacka Republika Socjalistyczna pragnie powitać pomnożeniem twórczego dorobku we wszystkich dziedzinach życia.

Tadeusz LUBIEJEWSKI

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU 4 BM.

m/s „Andrzej Borowy" z Gdańska,
m/s „Budowlany" z Francji,
m/s „Chrzanów" z Danii,
m/s „Starachowice" z Danii,
m/s „Jelcz II" z Kopenhagi,
m/s „Lipsk nad Biebrzą" z Gandawy.

STATKI NA WYJŚCIU 4 BM.

m/s „Karpacz" do Rotterdamu,
m/s „Świeradów-Zdrój" do Finlandii,
m/s „Andrzej Borowy" do Finlandii,
m/s „Kędzierzyn" do Szwecji,
m/s „Przemyśl" do Danii,
m/s „Zgorzelec" do Amsterdamu,
m/s „Wadowice" do Lubeki.

STATKI NA WEJŚCIU 5 BM.

m/s „Wiła" z Norwegii,
m/s „Cieplice-Zdrój" z RFN,
m/s „Gliwice II" ze Szwecji,
m/s „Kopalnia Miechowice" ze Szwecji,
m/s „Wieluń" z Irlandii.

STATKI NA WYJŚCIU 5 BM.

m/s „Starachowice" do Lubeki,
m/s „Huta Zgoda'" do RFN,
m/s „Kopalnia Siersza" do Szwecji,
m/s „Chrzanów" do Danii.

STATKI NA WEJŚCIU 6 BM.

m/s „Ziemia Kielecka" ze Świnoujścia,
m/s „Skrzat" z Danii,
m/s „Wrótka" z Norwegii,
m/s „Gliwice II" ze Szwecji,
m/s „Kopalnia Miechowice" ze Szwecji.

STATKI NA WYJŚCIU 6 BM.

m/s „Budowlany" do Lubeki,
m/s „Skrzat" do Kopenhagi,
m/s „Jelcz II" do Danii,
m/s „Lipsk nad Biebrzą" do Danii,
m/s „Wieluń" do Danii.

Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy

WARSZAWA PAP. Rozpoczęły się XXXVIII już „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy". Choć w tym roku obchodzone są w znacznie skromniejszej niż to bywało oprawie, jednak ich społeczne oddziaływanie i zasięg nie uległ zmianie. W roku 40-lecia Polski Ludowej ten wielki, majowy festiwal kulturalny poświęcony został prezentacji dorobku kulturalnego naszego kraju. Na setkach organizowanych w jego ramach imprez przedstawiony zostanie nie tylko dorobek profesjonalnych twórców i zespołów lecz również osiągnięcia amatorskiego ruchu artystycznego i stowarzyszeń regionalnych. W wielu miejscowościach — zgodnie z tradycją — oddane zostaną do użytku społeczeństwa nowe obiekty kulturalne.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Wietnamskiej zaprasza

DZIŚ (4 bm.) o godz. 18 w Klubie Pracowników Nauki Politechniki Szczecińskiej przy ul. Wielkopolskiej 19 odbędzie się zebranie grupy założycielskiej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Wietnamskiej. W programie — ukonstytuowanie zarządu oraz zatwierdzenie planu pracy. Organizatorzy zapraszają sympatyków i chętnych do zasilenia szeregów Towarzystwa.

W drodze z Wrocławia do Szczecina

Barka-gigant

WROCŁAW PAP. Z portów Odry środkowej we Wrocławiu wypłynęła 3 bm. do Szczecina kawalkada trzech statków — dwa pchacze typu „Bizon" holowały nową, wybudowaną w Stoczni Remontowej Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu barkę-gigant typu „Europa-2".

Barka ta o nośności 3200 DWT zbudowana została na zamówienie Zarządu Portu w Szczecinie z przeznaczeniem na „pływający magazyn", służący do obsługi statków na redzie portowej. Jednostki typu „Europa-2" mają 76 metrów długości i 12 metrów szerokości; są one przystosowane także do żeglugi morskiej. Kilkanaście takich barek-gigantów wrocławscy stoczniowcy zbudowali na eksport do Holandii.

Refinansowanie — kto skorzysta

Zyskują banki i my także

SZYBCIEJ niż w trzech poprzednich latach przedstawiciele Banku Handlowego doszli do porozumienia z reprezentantami zachodnich banków komercyjnych w sprawie przełożenia płatności części naszego zadłużenia. Tylko 4 miesiące trwały tym razem rozmowy (poprzednio po kilkanaście) zakończone parafowaniem tekstu umowy. Mamy więc formalnie uregulowaną sprawę spłat naszych długów zaciągniętych w bankach zachodnich. Dowiadujemy się też o ponownym nawiązaniu kontaktów z tzw. Klubem Paryskim, któremu jesteśmy winni większą część wykorzystanych kredytów.

NAPIĘTY do granic bilans płatniczy łapie oddech. Gospodarka zyskuje nowe kredyty. Cieszmy się z tego, ale bez przesady. Miejmy świadomość, że refinansowanie jest rozwiązaniem czasowym, na pewno w danej chwili ułatwiającym sytuację gospodarczą, lecz nie likwidującym, ani nawet nie zmniejszającym stanu zadłużenia.

Ostatnia umowa z bankami komercyjnymi przenosi na okres późniejszy płatności 95 proc. rat przypadających na lata 1984—1987. Pozostałe 5 proc. Polska spłaci w roku bieżącym i następnym. Wszystkie porozumienia z bankami zachodnimi odciążyły czasowo bilans płatniczy na przeszło 6 mld dolarów. Ten dług wciąż jednak nad nami wisi, choć nie musimy go spłacać już teraz.

Dwie uwagi cisną się pod pióro na marginesie osiągniętego przed kilkoma dniami porozumienia. Pierwsza dotyczy motywów zainteresowania banków zachodnich współdziałaniem z Polską w rozwiązaniu problemów jej zadłużenia. Przedstawiciel jednego z nich stwierdził otwarcie, że „banki zyskują" podejmując rozmowy z Polską prowadzące do porozumień. Tracityby powstrzymując się od takich rozmów. To prawda — zyskują gwarancje zwrotu należnych im sum, tyle że w późniejszym terminie i przy stworzeniu koniecznych warunków umożliwiających nam wywiązanie się ze zobowiązań.

Takie podejście znaczy wiele. Trzyletnie doświadczenia banków komercyjnych ze współpracy z Polską przekonały ich przedstawicieli o rosnącej wiarygodności naszego kraju jako dłużnika; z zawartych poprzednio umów o refinansowaniu wywiązywaliśmy się z całą skrupulatnością. To właśnie wzbudziło zaufanie a przecież wiadomo jak wielką ma ono wartość w obrocie finansowym. Jednym słowem solidność i tu procentuje!

I druga uwaga: otóż w wyniku zawartych porozumień zyskujemy nowe kredyty. Łatwiej będzie o import, a więc poprawią się warunki dla produkcji eksportowej. Jak ta ulga zostanie wykorzystana?

Planiści twierdzą, że przy ulokowaniu kredytu w produkcji może podwoić jego wartość. Dodam, że w takiej jak nasza sytuacji gospodarczej branie kredytu tylko wtedy ma sens. To prawda — luk zaopatrzeniowych w gospodarce jest wciąż wiele. Którą z nich wypełnić najpierw, a którą później to kwestia mądrego wyboru. Skoro jednak refinansowanie długów ma służyć urealnieniu terminów ich spłaty, to celu tego nie można tracić z pola widzenia przy wykorzystywaniu nowych kredytów z tym związanych. Innymi słowy: wszyscy musimy patrzeć sobie wzajem na ręce i pilnować, aby uzyskane kredyty wydać — jak to mówią — z głową.

Andrzej KRUCZEWSKI
KAR

Symboliczna wymowa

(Dokończenie ze str. 1)

Po uroczystościach na Placu Zamkowym, na Zamku Królewskim rozpoczęło się spotkanie działaczy Stronnictwa Demokratycznego z okazji Święta SD.

Obok kierownictwa SD z przewodniczącym Centralnego Komitetu stronnictwa, wiceprezesem Edwardem Kowalczykiem, w spotkaniu uczestniczył prezes NK ZSL wiceprezes Roman Malinowski.

ZABIERAJĄC głos Edward Kowalczyk stwierdził, że tegoroczne Święto SD przypada w okresie szczególnym — 45-lecia istnienia stronnictwa i 40 rocznicy powstania Polski Ludowej, która to rocznica w znamienny sposób każe łączyć w myślach Stronnictwo Demokratyczne z Polską Ludową, a działania SD — z jej dobrem.

Mówiąc o zadaniach stronnictwa E. Kowalczyk podkreślił, że najbliższym i najaktualniejszym z nich są wybory do rad narodowych. Udział w wyborach jest bowiem wyrazem realizacji interesów naszej Ojczyzny, interesów Stronnictwa Demokratycznego. Jest formą urzeczywistniania demokracji.

Mówią kolejarze

(Dokończenie ze str. 1)

krywają, że chcą zdobyć zaufanie wyborców, ale...

— Droga do tego prowadzi nie poprzez gadulstwo, lecz przez konkretne działanie — wyjaśnia Wiesław Wiśniewski. — I może właśnie dlatego postanowiliśmy udowodnić, że na PKP wcale nie musi być bałagan, że na szczecińskim dworcu może być czysto...

Reporter „Kuriera" spotkał się z nimi w trakcie wykonywania bardzo potrzebnej miastu pracy — wysprzątali dokładnie Dworzec Główny i jego okolice.

— ZMARTWIŁ nas stosunek niektórych ludzi do tego co zrobiliśmy — powiedziała Ewa Kramska. — Już na drugi dzień po uprzątnięciu skarp nad torami, były one zaśmiecone przez bezmyślnych. Niektórzy zapomnieli o wartości pracy wykonanej przecież dla nich, bo dla wszystkich. Gdybym została wybrana radną MRN, zajmę się nie tylko organizowaniem pracy społecznej młodych mieszkańców dla miasta. Trzeba zacząć wpajać wszystkim ludziom poszanowanie tego co wspólne, a wspólna jest przecież praca...

— Naszym współczesnym najbardziej dokuczliwym problemem jest brak mieszkań dla młodych — stwierdził Jan Kubiak. — Uważamy jednak, iż problem ten trzeba rozwiązywać wspólnie. Na pewno nie jest dla nas dostępna spółdzielnia budująca domki jednorodzinne, nie czarujmy się. Możemy jednak utworzyć młodzieżową spółdzielnię lokatorską. I taka u nas powstanie. Moim zdaniem, przyszłość ma budownictwo patronackie. Na pewno tym sposobem uda się zbudować więcej mieszkań.

— Trzeba obudzić młodych w osiedlach mieszkaniowych — powiedziała Ewa Kramska. — Potrzebna placów zabaw dla dzieci. W rozsypce jest cała tak zwana baza rekreacyjna. Mogliby z niej korzystać nie tylko młodzi mieszkańcy osiedli, lecz także starsi. Jak do tego doprowadzić? Po prostu wspólnie pozradzając kluby osiedlowe, świetlice, bo takie przecież są, tyle że zapomniane.

— Najgorzej to usiąść z założonymi rękoma i narzekać — śmieje się Andrzej Szałababka. — Nie chcemy być bezradni, przeciwnie — uważamy, że młodzi radni mogą zrobić dużo dobrego. Uważnie przeczytaliśmy ustawę o radach narodowych i samorządzie terytorialnym i doszliśmy do wniosku, że w oparciu o ten dokument można przez najbliższe lata doprowadzić miasto do kwitnącego stanu. To nie przesada! Potrzeba trochę wysiłku, inicjatywy i wcale nie tak dużo pieniędzy.

ZANIM urzeczywistnią swe plany jako ewentualni radni MRN — wspólnie z młodzieżą kilku szczecińskich zakładów pracy, m. in. portu, „Polmosu", żołnierzy, w ciągu kilku wolnych od pracy sobót i niedziel wykonali prace porządkowe oszacowane na ponad 300 tys. złotych. Gdyby kierownictwo węzła kolejowego chciało roboty zlecić — zapłacono by około miliona. Jest to początek. Zapowiadają następne prace. Jak mi powiedzieli — w ten sposób chcą upamiętnić 1 Maja 1984 i 40-lecie Polski Ludowej oraz powrót Szczecina do polskiej Macierzy.

(W. Jur.)

Wizyta papieża w Korei Południowej

TOKIO PAP. W piątek, drugim dniu wizyty w Korei Południowej, papież Jan Paweł II przebywa w mieście Kwandżu. Na miejscowym stadionie papież odprawił mszę, w której uczestniczyło około 70 tysięcy osób. Podczas mszy Jan Paweł udzielił chrztu i bierzmowania 72 Koreańczykom.

Kwandżu, położone 320 kilometrów na południu od Seulu, stolicy kraju, jest siedzibą jednego z trzech południowokoreańskich arcybiskupstw.

W piątek papież odwiedzi ponadto leprozorium na przybrzeżnej wyspie Sorokdo. Wieczorem powróci do Seulu, aby spotkać się z korpusem dyplomatycznym.

Po 4-dniowej wizycie w Korei Południowej Jan Paweł II uda się jeszcze do Tajlandii, Papui-Nowej Gwinei i na Wyspy Salomona.

Jerzy Trela — rektorem PWST w Krakowie

KRAKÓW — PAP. Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna im. Ludwika Solskiego w Krakowie wybrała nowego rektora. Został nim docent tej uczelni, wieloletni pedagog, znakomity aktor Starego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej — Jerzy Trela.

Jerzy Trela jest jednym z najbardziej znanych, wybitnych postaci współczesnego pokolenia aktorów polskich; widzowie teatralni — a ostatnio i telewidzowie pamiętają go zwłaszcza ze znakomitej kreacji Konrada — Gustawa w „Dziadach". Występował w dziesiątkach ról teatralnych i filmowych; za rolę w „Irydionie" Krasińskiego, którą gościnnie gra w Teatrze im. Słowackiego otrzymał na ostatnich „Spotkaniach teatralnych" w Opolu Grand Prix.

Z dziejów antyhitlerowskiego wywiadu

Skok o świcie

BYŁA wiosna 1944 r. Z polowego lotniska, znajdującego się na głębokim zapleczu Armii Radzieckiej wystartował niewielki zwiadowczy samolot, kierujący się na zachód. Na jego pokładzie dwie kobiety — jedna starsza jakby stale zamyślona, druga — prawie jeszcze podlotek. „Matka" i „córka" — tak je żartobliwie nazywali koledzy i przełożeni z ośrodka wywiadowczego w Srebrnym Borze pod Moskwą.

Opiekun kursu w Srebrnym Borze, wówczas pułkownik, a obecnie generał rezerwy — Witalij Nikolski, wpadł na pomysł, aby młodziutkiej dziewczynie dodać... mamę. Tak narodziła się para zwiadowcza, nazywana kryptonimem Matka i Córka. „Matką była **Helena Tomaszewska** — „Olga", a „córką" **Wanda Biel-Janiszewska** — „Krystyna".

Generał Nikolski podczas pobytu z grupą radzieckich kombatantów w Polsce, przed niespełna miesiącem, tak wspominał o narodzinach „Matki i Córki".

„Helena Tomaszewska była członkiem KPP, kobietą mądrą, bogatą w doświadczenia życiowe, energiczną. Niepotrzebna jej była szkolna nauka konspiracji. Tej sztuki nauczyło ją życie. Propozycję pracy na tyłach wroga przyjęła jako jeszcze jedno zadanie partyjne. W przeciwieństwie do Heleny, Wanda była mało doświadczoną dziewczyną. Wojna rozdzieliła ją z rodziną i zmusiła do samodzielnego torowania sobie drogi w życiu. Była to jednak uparta dziewczyna i bez wahania zgodziła się działać na tyłach wroga. Radiotelegrafia przychodziła jej z łatwością i szybko ją opanowała. Patrząc na Wandę przychodziła mi nieodparta myśl do głowy, że brak jej matki lub starszej siostry. I tak dojrzało postanowienie stworzenia z Tomaszewskiej — matki dla Wandy na okres przebywania na zapleczu frontu". — Tyle generał Nikolski.

Losy wojny rzuciły Wandę Biel w głąb Związku Radzieckiego, do Czelabińska. Tam właśnie dotarła do niej wieść o formującej się w Sielcach nad Oką pierwszej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Dla młodziutkiej dziewczyny był to moment przełomowy. Natychmiast zgłosiła się do Polskiego Wojska. W Sielcach trafiła do słynnego później batalionu kobiecego im. Emilii Plater. Nadszedł czas żmudnych ćwiczeń i nauki. Populoarne „platerówki", dokładały wszelkich starań, by poznać arkana żołnierskiego rzemiosła. Dopingowała je i mobilizowała myśl, że już niedługo powrócą do... Ojczyzny. Już wówczas Wanda wyróżniała się spośród innych koleżanek dużym refleksem, odwagą i świetną orientacją. Nic więc dziwnego, że gdy pod koniec 1943 r. w polskiej jednostce zjawili się wysłannicy radzieckiego wywiadu, aby szukać najodważniejszych z odważnych, wśród wybranych znalazła się Wanda. Na pytanie: czy chciałaby już niedługo polecieć do kraju? — odpowiedziała zdecydowanie — tak. Ta decyzja spowodowała, że Wanda w krótkim czasie znalazła się w Srebrnym Borze pod Moskwą. Z dużym zapałem przystąpiła do nauki szyfrowania, radiotelegrafii; uczyła się też władać bronią, poznawała tajniki i realia konspiracyjnego życia w okupowanej Polsce.

Wanda Biel-Janiszewska chętnie dzieli się wrażeniami z tamtych wojennych lat. Kilka godzin trwał dramatyczny lot do ojczystej ziemi. Samolot osiągnął wreszcie Pogórze. Pech nas jednak — mówi — nie opuszczał — cały rejon lądowania pokryty był mleczną, zawiesistą mgłą. Po kilku minutach krążenia wśród chmur, nasze nerwy były napięte do ostatnich granic. Zdecydowałam się, niech się dzieje co chce, skaczę. Wiatr uderzył ostro w twarz, długie chwile opadania i wreszcie tak oczekiwany trzask otwierającego się spadochronu, łopot jego czaszy i... polska ziemia. Błyska wicznie zwinęłam spadochron i zakopałam. Dopiero gdy uporałam się z tym, w głowie zakołatała myśl — gdzie ja jestem, co z Heleną? Po krótkiej obserwacji stwierdziłam, że wylądowałam w nieznanej miejscowości, nie opodal gospodarskich zabudowań. Teraz należało zameldować Centrali o wylądowaniu i jego okolicznościach. Najgorsze, że podczas lądowania straciłam mapę.

Postanowiłam wstąpić do dość schludnie wyglądającej chaty. W rozmowie z gospodynią dowiedziałam się, że jest to wieś Rajbrot. Ostrzegła mnie, że niedaleko — w Lipnicy Murowanej, hitlerowcy przeprowadzają obławę, poszukując rosyjskiej spadochroniarki. Tutaj właśnie wylądowała Helena Tomaszewska. Jakimś nadzwyczajnym sposobem udało się jej zmylić pogoń hitlerowców i ujść z zagrożonego terenu. Przepadł jednak cały sprzęt i wyposażenie.

Groźba dostania się do rąk Niemców sprawiła, iż postanowiłam opuścić niebezpieczny teren i udać się do Krakowa. Muszę wyjaśnić, że jeszcze podczas pobytu w Moskwie spotkałam się z przedstawicielem Krajowej Rady Narodowej. Otrzymałam wtedy kontakty i hasło do krakowskiej organizacji RPPS. Po dotarciu do miasta nawiązałam łączność z Franciszkiem Sasulą „Zielonym Frankiem", kierującym wówczas krakowskim okręgiem RPPS.

Po naradzie postanowiliśmy ulokować radiostację w mieszkaniu Władysława Bajorka — szwagra Sasuły. Towarzysze z Krakowa z narażeniem życia zbierali i dostarczali informacje o miejscu stacjonowania i dyslokacji oddziałów hitlerowskich, wiadomości o rejonach umocnienia i punktach oporu wroga. Wszystkie te informacje trafiały do „Matki", Heleny Tomaszewskiej — spotkałam się z nią na umówionym zapasowym punkcie kontaktowym — która dokonywała ich selekcji. Wybrane przez nią materiały nadawała — oczywiście po ich zaszyfrowaniu — na „Wielką Ziemię".

Niestety, wsypa, a co za tym idzie aresztowania w krakowskiej RPPS, odcięły nam źródła informacji o nieprzyjacielu. Toteż radiostację zamieniłam na karabin, dzieląc trudy i znoje partyzanckiego losu wraz z moimi współtowarzyszami broni z oddziału AL im. Ludwika Waryńskiego. Nasz oddział tocząc krwawe, zacięte boje, zwłaszcza na Turbaczu, doczekał się w lutym 1945 r. jakże upragnionej wolności.

Jeszcze lot do Moskwy, by złożyć szczegółowe meldunki i powrót do kraju. Wanda Biel rzuca się w wir pracy społecznej. Działa m. in. w ZBoWiD, ZMP i innych organizacjach. Tamte lata „wojennej potrzeby" przypominają jej Srebrny Krzyż Virtuti Militari, Krzyż Grunwaldu III Klasy, Krzyż Walecznych, Krzyż Partyzancki i wiele innych odznaczeń bojowych i państwowych, nadanych jej za odwagę i męstwo w walce z hitlerowskim najeźdźcą, za niestrudzoną ofiarną pracę w latach budowy socjalistycznej Polski.

Od pierwszej depeszy rozpoczął się też mój wyścig z niemiecki mi specjalistami od pelengacji. Aby choć częściowo ograniczyć możliwość „wpadki", często zmieniałam miejsce nadawania. Mimo to hitlerowcy ciągle deptali mi po piętach. Zdarzyło się nawet, że nadawałam meldunki ze specjalnie przystosowanej do tego celu... studni. Ten wyścig ze śmiercią został niespodziewanie przerwany, bowiem awarii uległ kondensator w radiostacji. Wraz z Heleną postanowiłyśmy przedostać się do oddziałów partyzanckich. Właśnie z partyzanckiej radiostacji nadałam do Centrali depeszę z prośbą o nowy kondensator. Wkrótce go otrzymałam wraz z dwiema radiostacjami „Siewier P-2".

Helena wróciła do Krakowa, by zbierać meldunki od wywiadowców, a ja zostałam w lesie, stąd też nadawałam przesyłane mi wiadomości. Wśród wielu jakże ważnych dla radzieckiego dowództwa depesz, nadałam jedną z której jestem szczególnie dumna. Jej treścią były szczegółowe plany zaminowania Krakowa przez Niemców.

Antoni SZYBIS

„Cudzoziemcy" na Okinawie

Korespondencja z Japonii

NIEŁATWO jest żyć na Okinawie. Przez przeszło ćwierćwiecze wyspa stanowiła amerykańską strefę okupacyjną, odgrodzoną od reszty Japonii nieprzeniknioną zaporą baz wojskowych USA. Wprawdzie obecnie stan okupacyjny został zniesiony, ale Amerykanie po dawnemu czują się tu gospodarzami. Na wyspie bowiem nadal znajduje się przeszło połowa baz USA w Japonii. I, niestety, jak większość ludzkich dramatów na świecie, również i dramat mieszkańców Okinawy, najbiedniejszej prefektury japońskiej, okrywa się coraz bardziej cieniem zapomnienia...

Jednakże niezupełnie. Sumienie japońskiej opinii społecznej poruszył ostatnio wstrząsający film autobiograficzny młodego reżysera Taku Sindze **„Dzieci Okinawy"**.

...Wegetacja na skraju nędzy, buta i arogancja amerykańskich oficerów, bełkot pijanych żołnierzy — wszystko to od najwcześniejszych lat dziecięcych otaczało 15-letniego bohatera filmu, chłopca imieniem Cuneo. W byle jak skleconym domku, w pobliżu jednej z baz, ojciec jego otworzył tani bar dla żołnierzy. Ten inwalida wojenny, załamany nie kończącą się okupacją wyspy, nie nadaje się jednak nawet do prowadzenia tak nędznego interesu, którym zawiaduje matka, zajęta wyłącznie gromadzeniem lichych zarobków. Jedyną ostoją moralną Cuneo jest jego babka, która mimo beznadziejności ich życia stara się chłopcu wpajać szacunek i miłość do bliźnich. Staruszka ginie pewnego dnia, przejechana przez wojskowy jeep. Miejscowy sąd oddalił wszelkie roszczenia o odszkodowanie, uznając winną wypadku jego ofiarę. Kiedy Cuneo był w szóstej klasie, amerykański myśliwiec spadł na szkołę. Wielu jego kolegów zostało zabitych, wielu rannych, on także. Prawie nieprzytomny z bólu, w popalonym ubraniu dowlókł się jakoś do domu, gdzie ujrzał matkę wśród rozbawionych pijanych żołnierzy...

TO oczywiście tylko fragmenty filmu, o którym tak mówi jego twórca, reżyser Taku Sindze:

— Nic w tym filmie nie zostało wymyślone, wszystko to przeżyłem sam, jak też i moi rówieśnicy. Okupacja amerykańska nie tylko zniszczyła gospodarkę wyspy, ale odbiła się też ujemnie na duchowym życiu wyspiarzy. Od bez mała trzydziestu lat Okinawa nie wydała ani jednego wybitniejszego naukowca ani działacza kulturalnego. Uważam za niezwykle szczęśliwy przypadek, że udało mi się stać jedynym reżyserem pochodzącym z Okinawy, toteż pierwszy mój film musiałem po prostu poświęcić tej umierającej wyspie. Okupacja w zasadzie została zniesiona, nie o wiele to jednak poprawiło sytuację mieszkańców. Można zarobić parę groszy przy pracach pomocniczych w bazach, myciu naczyń w domach oficerów, dla dziewcząt istnieje w zasadzie ulica...

DZIEDZICTWEM okupacji stało się jeszcze jedno straszliwe zjawisko. Kiedy jakiś wychodźca z Okinawy pojawiał się w Tokio czy innym mieście, rejestrowano go jako... *cudzoziemca* i oczywiście jako taki miał trudności z otrzymaniem jakiejkolwiek pracy. I w ten sposób do wszystkich naszych bied doszła jeszcze dyskryminacja ze strony naszych współrodaków.

Nie muszę tu mówić — kontynuuje Taku Sindze — ile napotkałem trudności przy nakręcaniu „Dzieci Okinawy". Główną przeszkodą był oczywiście brak odpowiednich funduszy. Producenci wolą lokować pieniądze w filmach o charakterze rozrywkowym. Na szczęście mamy w Japonii również i postępowych działaczy kultury i sztuki, którzy pomogli nam w naszym przedsięwzięciu. Kilku znanych aktorów wystąpiło w filmie bezinteresownie, mimo to musieliśmy oszczędzać na każdym kroku, ażeby doprowadzić zdjęcia do końca.

Dodajmy jeszcze do wypowiedzi reż. Sindze, że „Dzieci Okinawy" obejrzała niemal cała Japonia, a największym powodzeniem cieszył się... na Okinawie.

Gracjan KOZŁOWSKI

Bunkier Churchilla

PODZIEMNA kancelaria premiera W. Brytanii z czasów ostatniej wojny — Winstona Churchilla, mieszcząca się pod budynkami rządowymi w Whitehall, po całkowitym odnowieniu przekazana została do publicznego zwiedzania i stanowić będzie niewątpliwie jeszcze jedną turystyczną atrakcję Londynu.

Restauracja pomieszczeń w których odbywały się historyczne obrady, przeprowadzona została z zachowaniem najdrobniejszych szczegółów, zaś jedyną innowacją w pomieszczeniu jest **zakaz palenia** (Churchill, jak wiadomo, właśnie podczas pracy wypalał niezliczoną ilość swych słynnych cygar).

Hinduska królowa piękności — szczecinianką

Szeherezada

TEGO dnia klub „Market" pobił rekordy frekwencji. W kameralnej salce wypełnionej po brzegi zrobiło się gorąco jak w tropiku. Światła były przyćmione, a w powietrzu drżała jakby nieziemska muzyka hinduska, kojąca i na trętna zarazem. Rozmowy ucich ły. Wszyscy czekali aż pojawi się ona... miss Indii.

I oto już jest. Ma kruczoczarne włosy, bursztynowe oczy błyszczące księżycowym blaskiem, oliwkową cerę. Ubrana w tradycyjne sari wydaje się wróżką ze wschodniej baśni. Nie jest jednak sama — co stwierdzają z pewnym zawodem mężczyźni — u jej boku stoi postawny człowiek o aparycji młodego maharadży. Oka zuje się też, że po sali kręci się smagły 4-letni chłopiec.

Do „Marketu" — klubu SM „Śródmieście" przyszli kiedyś przypadkiem. Spodobała im się jego atmosfera. Niezawodnie wyłowił ich wśród słuchaczy Jacek Turkowski i namówił do występu.

— Damy tytuł „Tajemnice Indii". Nie szkodzi, że przesadzony. Dla wielu to co powiecie będzie uchyleniem rąbka wielkiej tajemnicy. Może zbudzi w nich pasję poznania czegoś więcej..

Mówią oczywiście o Indiach — najpierw rzeczy elementarne, potem coraz mniej znane, coraz ciekawsze. **Anita i Andrzej ŁUSZCZEWSCY** poznali się w Madrasie gdy mieli obo je po 16 lat. Ojciec Andrzeja był tam przedstawicielem PZM. Chłopiec chodził do angielskiej szkoły średniej (high school), gdzie zaprzyjaźnił się z bratem Anity. Miłość wybuchła od pierwszego wejrzenia.

Samo poznanie się ich jest świadectwem ogromnych przemian obyczajowych jakie dokonały się w Indiach w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Anita pochodzi z rodu Agnihotri należącego do najwyższej kasty hinduskiej — braminów. Przed półwiekiem, gdy jeszcze powszechnie obowiązywały surowe prawa kastowe, Polak i bramina nie mieliby praktycznie szansy poznać się, a o rękę Anity mógłby się kusić jedynie zamożny radża.

W rodzie Agnihotri pierwsze przełamanie obyczajowej (choć nie kastowej) bariery nastąpiło pokolenie wcześniej — matka Anity pochodzi z katolickiej rodziny.

W 1973 roku szesnastoletnia Anita Agnihotri staje do madraskiego konkursu piękności, który wygrywa bezapelacyjnie. Potem zostaje wybrana Miss India 1973. Posypały się oferty telewizyjne i filmowe. Przed młodziutką Anitą otworzyły się wrota wielkiej kariery. Miłość jednak zwyciężyła. W półtora roku później miss Indii została panią Łuszczewską. Prastary klan Agnihotri nie postawił veta, lecz dopilnował, by zaślubiny odbyły się zgodnie z tradycją hinduską.

W albumie państwa Łuszczewskich przyglądam się fotografii ukazującej dziwny rytuał — malowanie dłoni oblubienicy w kunsztowne, delikatne wzory. Ręce wyglądają po nim jak ubrane w ażurowe, mieniące się różnymi kolorami rękawiczki. To ponoć czynność niezbędna by zapewnić małżeńskie szczęście. Oczywiście podstawę wszystkiego stanowiły horoskopy. Okazały się zgodne, więc ślub mógł się odbyć.

Pytam panią Anitę jak czuje się w Polsce, kraju osobliwym nawet dla Europejczyków. Jak podoba jej się Szczecin. Odpowiada z łagodnym uśmiechem, że owszem, podoba jej się tu, czuje się dobrze. Oczywiście, jak wszystkim daje się im również we znaki sytuacja rynkowa, jak wszystkie tutejsze żony musi stać w kolejkach.

— Tu w Polsce — mówi p. Anita — **ten niedostatek jest równo podzielony, demokratyczny. Nie ma zupełnie tej skrajnej, wprost niewyobrażalnej** (hard to imagine — tu już Anita pewniej czuje się w angielskim) **nędzy widocznej w Indiach na każdym kroku. Nędzy sąsiadującej z bogactwem i przepychem, jakiego tu nie widziałam...**

— No, tyle to wiem ze szkolnej czytanki — to dla nas oczywiście komplement. Ale tak naprawdę to chyba niemożliwe aby w ciągu dwóch lat zaaklimatyzować się w kulturze tak odmiennej, w zupełnie innym świecie wartości.

— ...Trudno. Ciągle jeszcze nie mogę zrozumieć tej dziwnej zawiści, jaką żywią tu ludzie wobec siebie, tego że nie mogą darować innym, że mają czegoś trochę więcej, że wiedzie im się trochę lepiej. Nie pojmuję też tego pędu do bogacenia się kosztem własnego zdrowia, własnego i cudzego szczęścia. Cóż warte jest życie bez uśmiechu, bez serdeczności...

— W Indiach — wyjaśnia p. Andrzej — **nikt nikomu nie zazdrości bogactwa, pozycji społecznej. Każdy pogodnie akceptuje miejsce, jakie mu los wyznaczył w życiu. Ludzie, których całym majątkiem jest jedna podarta koszula, którym co chwila głód zagląda w oczy, są szczęśliwi i pogodni, cieszą się jak dzieci gdy zarobią na najbliższy posiłek. To powszechnie przyjęta filozofia życia ujęta w hinduizmie — każdy z ludzi zgotował sam sobie swój teraźniejszy los życiem w poprzednim wcieleniu, więc bogactwo jest nagrodą za wcześniejsze zasługi, wyrzeczenia, cnotliwość, a bieda i choroba karą za przewiny. Trzeba nędzę znosić pogodnie, a w przyszłym wcieleniu los się od mieni. Ci ludzie naprawdę w to wierzą...**

Tak więc miss Indii 73 przyjeżdżając do Polski jakby wpadła ze spokojnego stawu do kotła z wrzątkiem. Z refleksyjnej atmosfery Wschodu trafiła w społeczeństwo energiczne i przebojowe — o zgoła innej mentalności.

Początkowo niechętnie, z wyraźnym dystansem witano „Cygankę" w kolejce po mięso. W jednym z większych miast portowych Europy (nie da się ukryć!) cudzoziemkę o egzotycznym wyglądzie taksowały natrętne spojrzenia przechodniów, dokładnie tak jak przed wojną w Pcimiu Dolnym. Przestała wychodzić na ulicę w ulubionym sari — budziło niezdrową ciekawość, zrezygnowała z noszenia tradycyjnej brylantowej ozdoby przysługującej kobietom z kasty braminów.

Adaptacja była więc niełatwa, tym trudniejsza, że przypadła na szczególnie ciężkie czasy. Ten egzamin zdała Anita pomyślnie, „przyjęła się" w polskiej rodzinie. W ich domu słychać dziś trzy języki: polski, hindi i angielski. Tym drugim mama porozumiewa się z synem, trzecim Anita z Andrzejem gdy polskie słowo czy sentencja nie przychodzi do głowy.

Po ślubie przyjechali do Polski by studiować anglistykę w Poznaniu. Od początku było między nimi uzgodnione, że polsko-hinduska rodzina Łuszczyńskich zamieszka w Polsce. Choć po studiach, w związku z pracą Andrzeja raz jeszcze wyjechali do Indii, latem 1932 roku wrócili do Szczecina.

— Mówią do mnie znajomi: jak możesz ty wychowana w tak ciepłym klimacie, wytrzymać nasze zimy.

Na północy Indii skąd pochodzę zimy są niezbyt przyjemne. Ludzie trzęsą się od chłodu w nie ogrzewanych mieszkaniach. Bywają nawet parostopniowe mrozy, a pogoda jest paskudna — deszcze i szarugi. Wolę polskie mroźne zimy.

Tymczasem w blasku miss Indii — Anity wyrosła pierwsza gwiazda hinduskiej kinematografii, piękna i subtelna Rati Agnihotri, jej rodzona młodsza siostra. Rati nakręciła setki filmów, w większości kreując główną rolę kobiecą. Mieszka dziś we wspaniałym pałacu, otrzymuje codziennie tysiące listów od wielbicieli. Mówiąc suchym językiem rynkowym — jest najbardziej kasową aktorką filmu indyjskiego. Niewykluczone, że pewnego pięknego poranka odwiedzi swą siostrę w Szczecinie przy ul. Warcisława.

Choć pełen indyjskich ozdób i drobiazgów z mosiądzu, laki, sandałowego drewna, choć nieraz pani domu wkłada swe ulubione sari, to jednak dom państwa Łuszczyńskich prowadzony jest w stylu polskim, z polską kuchnią i polską gościnnością. Również Wielkanoc upłynęła na polską modłę. By ło trochę z trudem zdobytej kartkowej szynki a obok niej parę potraw hinduskich.

— Hinduski to niezastąpione żony — zwierza się p. Andrzej **— są idealnie zgodne, umieją powstrzymać się od niepotrzebnych słów, świetnie rozumieją psychikę mężczyzny, jego potrzebę dominowania. Tak naprawdę to sądzę, że w istocie posiadły one jakąś tajemną moc niedostrzegalnego kierowania mężczyzną. Moje przeczucia coraz bardziej potwierdza praktyka...**

To jedna z tajemnic Indii, której nie potrafią zgłębić Europejczycy, wciąż gdzieś gonięcy, niecierpliwi i chyba we wnętrznie niedojrzali. A może to kwestia czasu... Nasza kultura jest o parę tysięcy lat młodsza...

J. ŁAWRYNOWICZ
Fot.: Danuta Piwocka

Kwestionowany „haracz" dla pogromcy Napoleona

Waterloo po 150 latach

NIE każdy wie, że bitwa pod Waterloo, podczas której rozstrzygnęły się losy Napoleona, toczyła się na polach oddalonych o kilkanaście zaledwie kilometrów od stolicy Belgii — Brukseli. Samo zaś Waterloo do dziś jest celem licznych wycieczek turystycznych.

Jeszcze mniej ludzi wie, o czym przypomniał ostatnio dziennik „Le Soir", że daleki potomek pogromcy wojsk napoleońskich pod Waterloo, Arthur Valerian Wellesley, ósmy książę Wellington, par Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, grand hiszpański najwyższej rangi, otrzymuje do dziś... roczną pensję z kasy państwa belgijskiego. Przeciwko temu haraczowi wystąpił ostatnio senator belgijski J. E. Humblet.

Belgowie już kilkakrotnie w ub. wieku próbowali zrzucić z siebie ten haracz, lecz — jak dotychczas — bezskutecznie. Ale, gdy w senacie dyskutowano nad budżetem państwa na rok 1934, sprawa ta została znów wyciągnięta na światło dzienne. Źródła obecnych kontrowersji tkwią w decyzji króla holenderskiego, Wilhelma I, na mocy której ustanowiona została 29 września 1815 r. dla pogromcy Napoleona pensja w wysokości 20 tys. guldenów rocznie. Przyznana ona została nie tylko „żelaznemu księciu", lecz i wszystkim spadkobiercom jego tytułu.

Warto przypomnieć, że w tym okresie Belgia, na mocy protokołu londyńskiego z 1814 r. (zatwierdzonego przez Kongres Wiedeński) została odłączona od Francji i przypisana Holandii. Gdy w 1830 r. wybuchło w Belgii powstanie przeciwko Niderlandom i konstytuanta w Brukseli proklamowała niepodległość kraju, uznanie tego przez inne kraje napotkało wiele trudności. Decydującą rolę miała do odegrania Wielka Brytania, ale na czele opozycji w łonie partii torysów stał wówczas właśnie książę Wellington, który bardzo niechętnie ustosunkował się do przyznania Belgii niepodległości. By złagodzić jego opory, Belgia przejęła na swe konto finansowe zobowiązanie rządu holenderskiego w stosunku do zwycięzcy spod Waterloo. Na mocy układu londyńskiego pięciu mocarstw z 20 grudnia 1830 r., została uznana niepodległość państwa belgijskiego, a pensja w wysokości 80 016 franków belgijskich dla księcia Wellingtona obciąża odtąd budżet rządu w Brukseli.

Senator Humblet spodziewa się uzyskać zawieszenie tej „feudalnej i średniowiecznej" pensji. Uważa on, że w „miarę upływu lat bitwa pod Waterloo stała się już daleką przeszłością. Dramatyczniejsze wojny napiętnowały Europę i żadnemu ze zwycięskich generałów nie przyznano podobnych przywilejów".

Tymczasem w Wielkiej Brytanii Jego Wysokość 8 książę Wellington poczuł się głęboko dotknięty takim postawieniem sprawy, a przede wszystkim faktem, że w Waterloo kult Napoleona znacznie przewyższa gloryfikację jego przodka. Książę postanowił więc przejść do ataku, tworząc Komitet Waterloo (Waterloo Committee), którego zadaniem jest obrona honoru... flagi brytyjskiej. Sama „feudalna" pensja zeszła przy tym na drugi plan, zwłaszcza że dziś chodzi już o śmieszną wręcz kwotę — równowartość miesięcznego uposażenia urzędnika belgijskiego.

KRYMINAŁ co tydzień

Podwójna śmierć

TO BYŁA jedna z najdziwniejszych spraw, z jakimi spotkałem się w swojej długoletniej już karierze — powiedział mi mecenas B. — Czysty przypadek konstruuje najdziwniejsze fabuły...

Przy torze kolejowym na trasie Gdynia — Koszalin odkryto zwłoki czterdziestoletniego mężczyzny. Rodzaj widocznych gołym okiem obrażeń nie pozostawiał wątpliwości. Tajemniczy mężczyzna (bo nie znaleziono przy nim dokumentów) został wyrzucony z pociągu!

Jednakże dokładne oględziny lekarskie przyniosły zaskakujące rezultaty. Owszem, mężczyzna został wyrzucony z pociągu, lecz w chwili tego zdarzenia... już nie żył, i to od co najmniej dwóch dni. Nadto nie ulegało wątpliwości, iż zmarł śmiercią jak najbardziej naturalną. Okazało się, że denat miał otwartą gruźlicę i nic innego, tylko choroba była jedyną i bezpośrednią przyczyną śmierci.

Tę lekarską ekspertyzę potwierdziło doniesienie dyrektora szpitala w S. Powiadomił on milicję o makabrycznej przygodzie. Oto w szpitalu zmarł pacjent, Zenon K., a jego zwłoki w tajemniczych okolicznościach zostały... ukradzione!

Identyfikacja zwłok z posiadanymi przez szpital dokumentami zmarłego doprowadziła do rozwiązania zagadki. Zenon K., lat 42, zmarł w szpitalu w S. po półtoramiesięcznym pobycie. Miał już tak zaawansowaną gruźlicę, że wysiłki lekarzy na niewiele się zdały. Tego pacjenta nie można było uratować w tym stadium choroby.

INTERESUJĄCE wyniki przyniósł wywiad środowiskowy. Otóż Zenon K. wiódł żywot człowieka wolnego. Na państwowej posadzie zatrudnił się raz jeden, przed dwudziestoma laty, i wytrzymał tam tylko tydzień. Później, przez całe swoje dorosłe życie, miał się utrzymywać z tzw. handlu nareczego. Skupował wszystko, co się tylko dało i usiłował to sprzedać z zyskiem, równie skromnym, jak towary, którymi obracał. Zenon K. był oczywiście postacią znaną gdańskiej milicji, lecz nie jako łobuz i przestępca, lecz jako „niebieski ptak", jako żyjący na marginesie życia niegroźny pijaczyna. Właśnie tryb życia, jaki wiódł, był powodem groźnej choroby.

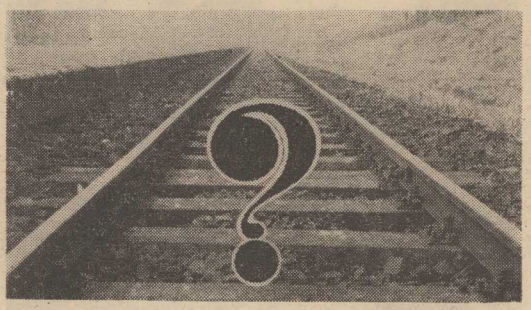

Zenon K. na swój los nie narzekał. Mieszkał w rozsypującej się ruderze, w jednym pokoju bez wygód i wykwintnych mebli. W dzielnicy, wśród sąsiadów cieszył się dobrą opinią. Uczynny ludziom, po pijanemu nie robił awantur, skory do pomocy w nagłych wypadkach, nigdy nie kłócący się o cenę drobnych usług, o wykonanie których się do niego zwracano. Doprawdy łazik Zenon K. nie mógł się uskarżać na swój los. Żył, po prostu, tak jak chciał, nie wadząc nikomu.

JEGO tajemnicza śmierć poruszyła ludzi w dzielnicy. Kiedy jednak przyszło do zwierzeń, niemal wszyscy zapytani odsyłali funkcjonariuszy po wiadomości z pierwszej ręki do dwóch ludzi: Mariusza M., właściciela maszynki do robienia „waty na patyku" i Marka K., z zawodu robotnika niewykwalifikowanego, rencisty. To byli dwaj najbliżsi przyjaciele denata. Poproszeni na rozmowę do komisariatu zachowywali się cokolwiek dziwnie. Na najprostsze pytania, dotyczące ich przyjaciela, nie potrafili znaleźć odpowiedzi, zasłaniając się podejrzanym zanikiem pamięci.

Z ciekawości oficer prowadzący śledztwo w sprawie wykradzenia zwłok ze szpitalnej kostnicy postanowił zawieźć dwóch podejrzanych do szpitala w S. Tam zostali rozpoznani przez kilka osób z personelu, w tym — przez Mariana K., ciecia pilnującego kostnicy. Otóż rozpoznał ich jako bardzo sympatycznych młodych ludzi, którzy zaprosili go na dużą wódkę, właściwie bez powodu. Zwyczajnie przyszli do niego z litrem i poprosili o gościnę. Co było później, Marian K. nie pamiętał. Upił się.

Rozpoznani przez ciecia Mariusz M. i Marek K. załamali się i postanowili powiedzieć, jak było naprawdę...

Naprawdę, to przyjechali do przyjaciela w niedzielę w odwiedziny. Przywieźli ze sobą większy zapas ulubionej wódeczki, żeby się wraz z chorym wzmocnić.

Ale na miejscu czekała na nich bardzo przykra wiadomość. Ich przyjaciel zmarł dzień wcześniej. Wypili więc pół litra za spokój jego duszy i właśnie wtedy przyszedł im do głowy dobry pomysł. Postanowili Zenonowi K. urządzić piękny pogrzeb, przypuszczając, że w S. samotnego sierotę pochowa się byle gdzie, byle jak i w dodatku bez należnej takim okazjom uroczystości. Dla tego postanowili wykraść zwłoki! Upili ciecia, w magazynie znaleźli jakieś marne, nikomu niepotrzebne ciuchy, przebrali w nie przyjaciela. Na głowę na cisnęli mu czapkę i ponieśli na ramionach, przez nikogo nie niepokojeni na pobliską stację kolejową. Kupili trzy bilety do Gdańska, zajęli wolny przedział, sadowiąc denata przy oknie. Kiedy wszedł konduktor, poinformowali, że śpiący pan pod oknem to ich kolega, za którego dają bilet do przecięcia.

Po pewnym czasie poczuli się spragnieni. Mieli wódkę, ale nie mieli „popychacza". Poprawili więc siedzącego z głową przy oknie Zenona K., i udali się do bufetu „Warsu". Kiedy wrócili, zwłok w przedziale nie było. Siedział za to obcy mężczyzna.

Po przyjeździe do Gdańska postanowili go śledzić. I oto służą adresem. Musi to być wyjątkowy bandzior, bo ma własny samochód, pieniędzy nie potrzebuje, a na biedaka odważył się napaść.

Pod wskazanym adresem szybko odnaleziono Antoniego M., z zawodu sadownika, lat 50. On też opowiedział milicji o najczarniejszym dniu swojego życia.

DO pociągu wsiadł na małej stacji, dźwigając skrzynkę jabłek. Zauważył, że w kolejnym przedziale siedzi tylko jeden człowiek i śpi. Wszedł tam, siadł naprzeciw, a skrzynkę umieścił na górnej półce po drugiej stronie, żeby mu jej przypadkiem nikt nie ukradł. Następnie za przykładem sąsiada z naprzeciwka i towarzysza podróży, przysnął. Obudził go straszny hałas. To pociąg gwałtownie zahamował i skrzynka spadła z półki wprost na głowę śpiącego nieznajomego, który zwalił się natychmiast na podłogę. Antoni M. próbował go podnieść i przepraszać, gdy z przerażeniem stwierdził, że pochyla się nad trupem!

WPADŁ w panikę. Był przekonany, że przez swoje gapiostwo doprowadził do śmierci niewinnego człowieka. Nie wie, dlaczego wpadł na upiorny pomysł wyrzucenia zwłok przez okno. Wyrzucił także „narzędzie zbrodni", czyli skrzynkę jabłek. Dopiero wtedy się uspokoił. Postanowił do niczego się nie przyznawać, ale kiedy do przedziału weszło dwóch podpitych mężczyzn, o mało nie zemdlał. Oni spytali uprzejmie czy nie wie, co się stało z panem, który siedział pod oknem? Najspokojniej, jak potrafił, poinformował ich, że ów pan... wysiadł na ostatniej stacji. Na podpitych odpowiedź ta zrobiła duże wrażenie...

Od tamtej podróży żył w strasznych nerwach. Miał przeczucie, że zbrodnia zostanie wykryta, a on — jako morderca — przykładnie ukarany. Szkoda mu tylko rodziny, której przez trzydzieści lat starał się być najlepszym opiekunem.

Prokurator umorzył śledztwo. Na pogrzebie Zenona K. spotkało się trzech mężczyzn, którzy udali się z nim w ostatnią podróż pociągiem osobowym.

Jacek ARTOWSKI

Hamlet

NAZYWAM SIĘ Stan Harding i od pięćdziesięciu lat jestem krytykiem teatralnym. Od dawna interesowali mnie odtwórcy roli Hamleta: Gielgud, Oliver, Burton i dziesiątki innych. Widziałem ich w najrozmaitszych wersjach szekspirowskiego dramatu. Widziałem także Hamleta Murzyna i Hamleta kobietę.

Nie zdziwił mnie Hamlet hippies. Czymś zupełnie specjalnym był jednak Hamlet, jakiego widziałem w latach dwudziestych.

Pracowałem wówczas jako młody jeszcze człowiek, w pewnej chicagowskiej gazecie. Znani artyści tamtych lat, jak Walter Hampden, Fritz Leiber i Richard Barret, również chętnie grywali Hamleta.

Richard Barret nie rozporządzał tak pięknym głosem jak Hampden, ani wspaniałym gestem Leibera, miał jednak inne zalety. Był szczupły, miał znakomity profil i mimo przekroczonej trzydziestki, świetną figurę. Codziennie, podczas przedstawienia, był specjalnie podziwiany przez panie.

Jako aktor robił na mnie nie najlepsze wrażenie. Wydawał mi się bardziej akrobatą niż aktorem, ale jako Hamlet, w porównaniu ze starszymi panami, którymi zwykle obsadzano tę rolę, był zupełnie na miejscu. Gorzej było z grą; tam gdzie powinien był grać na półtonach, szalał; tam gdzie trzeba było zniżyć głos do szeptu, ryczał. Po moich krytycznych uwagach w gazecie na temat jego gry, otrzymałem sporo listów z wymysłami od czytelniczek i naczelny redaktor polecił mi przeprowadzić z Barretem wywiad, aby usatysfakcjonować czytelniczki — wielbicielki aktora.

Spotkałem się z Barretem na obiedzie. Mimo moich krytycznych uwag w gazecie, rozmawiał ze mną bardzo przyjaźnie, mówiąc cały czas o Hamlecie. O swoim pojmowaniu charakteru młodego, nieszczęśliwego księcia Danii. Barret grał go tak, jakby melancholijny Hamlet był szalony. Ja natomiast doszedłem do wniosku, że to Barret jest szalony.

— Od piętnastu lat gram tę rolę — mruczał Barret. — Grywam? Ja ją przeżywam. Żyję nią od czasu, kiedy jako piętnastoletni chłopak rozpoczynałem karierę w jakiejś budzie — oczy rozbłysły mu.

— Piętnaście lat w najróżniejszych miastach i na najróżniejszych scenach. Od piętnastu lat szukam klucza do jego duszy. Jest tylko jeden klucz do grania tej roli: nie jako rolę na scenie, ale jako własne, realne przeżycie.

Milczałem, a Barret mówił dalej: — Po piętnastu latach przygotowań będę mógł wreszcie pokazać światu prawdziwego Hamleta. W następnym miesiącu mam premierę w Nowym Jorku, na Brodwayu.

— Brodway? Ten marny komediant na Brodwayu?

— Proszę się nie śmiać — powiedział Barret. — Mam więcej wielbicieli i przyjaciół niż się panu wydaje. Na pewno słyszał pan o Clarze McCullough?

Naturalnie, że słyszałem. Wdowę po milionerze, Clarę McCullough znał w Chicago każdy.

— Jest tak uprzejma, że postanowiła pomóc mi i sfinansuje mój występ na Brodwayu — powiedział Barret. Spojrzał przy tym na siedzącą przy stoliku obok młodą, zgrabną blondynkę, która nie przypominała zupełnie wiekowej pani Clary. — Cóż za przyjemna niespodzianka — wykrzyknął.

— Naturalnie — odpowiedziała mocno uszminkowana dziewczyna. — Zwłaszcza że zaprosiłeś mnie na obiad.

Barret roześmiał się jowialnie i przedstawił mi dziewczynę:

— Panna Goldie Connor, moja utalentowana protegowana.

Nazwisko to wydało mi się znajome. Kiedy dziewczyna uśmiechnęła się i zauważyłem w jej szczęce złoty ząb, byłem pewien: to była „Złotozęba Goldie", słynna z tego, że towarzyszyła często znanym gangsterom i osobistościom życia towarzyskiego Chicago.

— Przykro mi, że musiałaś czekać — powiedział Barret.

— Mieliśmy porozmawiać o roli dla mnie.

— Panna Connor myśli o karierze scenicznej — zwrócił się do mnie. — Uważam, że ma pewne możliwości...

— Możliwości? — wykrzyknęła Goldie. — Przyrzekłeś mi rolę. Dobrą rolę. Jakie to było imię? Ofelia?

— Proszę Cię, Goldie, wysłuchaj mnie...

Wtedy przerwał mu głos Goldie:

— Czytałam artykuł w gazecie o twojej premierze na Brodwayu i o twojej starej przyjaciółce, pani Clarze McCullough. A ty mówisz, że nie masz dla mnie roli, ponieważ twój teatr wpadł w tarapaty finansowe...

— Chciałem zrobić ci niespodziankę.

— Otrzymam teraz rolę Ofelii, czy nie?

Głos Barreta był nieco łagodniejszy:

— Goldie, zrozum proszę, tu chodzi o Brodway, o wielką szansę, na którą czekałem latami. Nie mogę ryzykować z debiutantką, taką jak ty...

— Posłuchaj mnie — powiedziała Goldie. — Ryzykujesz

Uznałem w tym momencie za stosowne pożegnać się. W redakcji usiadłem do maszyny i napisałem artykuł z ogromnym tytułem: BARRET PRZYRZEKA PRAWDZIWEGO HAMLETA — WDOWA PO MILIONERZE CLARA McCULLOUGH FINANSUJE PREMIERĘ NA BRODWAYU.

Artykuł był sensacją. Naczelny wysłał mnie następnego dnia jeszcze raz do Barreta po dalsze szczegóły.

Poszedłem do pensjonatu, w którym mieszkał Barret i zatrzymałem się pod drzwiami jego pokoju, ponieważ doszedł mnie zza nich jego głos:

zbyt wiele. Na przykład, że pójdę do tej staruchy McCullough i opowiem jej o naszej intymnej znajomości.

— Goldie.

— Kiedy będziesz wyjeżdżał jutro na tournee do Milwaukee, ja muszę mieć kontrakt na występy na Brodwayu w kieszeni. I to jest moje ostatnie słowo.

— Okay — usłyszałem głos Barreta. — Wygrałaś. Otrzymasz swoją rolę w Hamlecie...

Odszedłem. Miałem dość informacji do nowego artykułu.

Pięć dni później w pokoju Barreta, w starym kufrze, znaleziono zwłoki kobiety bez głowy. Przyjechałem na miejsce razem z policją i opowiedziałem Gordonowi Emmet, kierownikowi ekipy, wszystko co wiedziałem o Barrecie i Goldie Connor. Natychmiast potem jechaliśmy do Milwaukee, gdzie Barret występował w teatrze Davidsona, jako Hamlet.

— Barret jest szalony — powiedziałem do Emmeta w taksówce, którą jechaliśmy do teatru.

— Możliwe, ale jak pan to udowodni?

Kiedy weszliśmy do teatru, rozgrywała się właśnie scena na cmentarzu. Na scenie Hamlet i Horatio. Jeden z grabarzy podaje Barretowi czaszkę. Ten podnosi ją do światła i mówi: „Biedny Yorick. Znałem go dobrze, Horatio..."

Obracał czaszkę w ręku i kiedy światło padło na szczękę, zauważyłem w niej złoty ząb...

Emmet przerwał przedstawienie. Miał mordercę i motyw zbrodni. A ja widziałem zupełnie specjalnego Hamleta ze „Złotozębą Goldie" w roli nieboszczyka Yoricka...

Robert BLOCH

Przez siedem mórz i trzy oceany

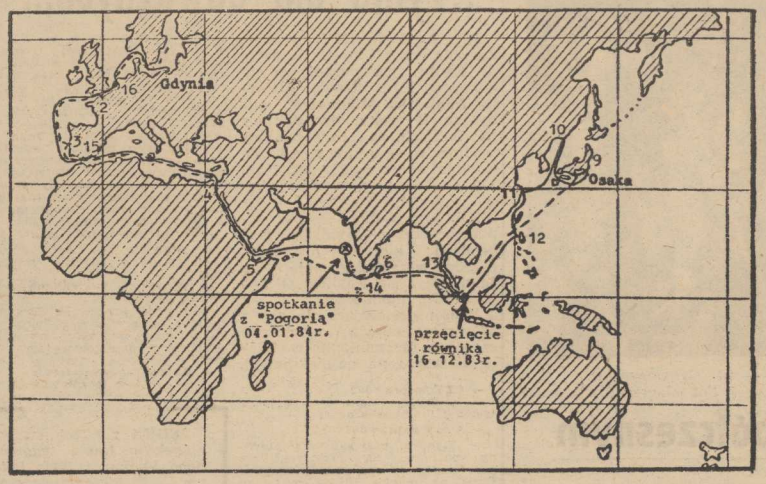

TRASA rejsu „Daru Młodzieży": 1. Gdynia, 2. Reda Hawru, 3. Lizbona, 4. Port Said, 5. Dżibuti, 6. Kolombo, 7. Singapur, 8. Osaka, 9. Jokohama, 10. Nachodka, 11. Szanghaj, 12. Manila, 13. Penang (Malezja), 14. Kolombo, 15. Malaga, 16. Rotterdam, 17. Gdynia.

Akademia pod żaglami

POŻEGNANIE było naprawdę wspaniałe. Przypominało niegdysiejsze pożegnania wielkich transatlantyków pasażerskich. Piękna lipcowa pogoda. Tysiące ludzi na nabrzeżu. Rodziny, dziewczyny i narzeczone, przyjaciele i znajomi, tłumy sympatyków obu naszych wspaniałych żaglowców... Uroczyste przemówienia ministra, rektora i chyba najbardziej wzruszające — kapitana Kazimierza Jurkiewicza, byłego wieloletniego komendanta „Daru Pomorza", wychowawcy wielu pokoleń kapitanów.

Wyprężeni w szeregu studenci skandują słowa immatrykulacyjnego ślubowania. Ostatnie pocałunki, uściski, pożegnania. Jeszcze rzucone przez reling ostatnie wiązanki kwiatów lądują na pokładzie... i na brzeże z wolna jakby odsuwa się od burty. Poszczególne sylwetki maleją, zacierają się w tłumie. Przy nabrzeżu pozostaje zacumowany już na stałe „Dar Pomorza". Dolne reje Białej Fregaty pochylone są w pożegnalnym geście.

Oto jesteśmy już w morzu. Jest 22 lipca 1983 r. Gwizdki komend oficerów i bosmanów rozpraszają nuty nostalgii. Zaczyna się normalny rytm wacht morskich, pracy pokładowej... i nauki. Przed dziobem „Daru Młodzieży" licząca niemal 30 tysięcy mil morskich trasa. Na pokładzie obok załogi stałej 132 studentów, z których 120 to słuchacze pierwszego roku wydziału nawigacyjnego Gdyńskiej Wyższej Szkoły Morskiej. Bezpośrednio po egzaminach wstępnych ruszają w swój pierwszy w życiu, od razu tak wielki rejs... Podczas siedmiu miesięcy podróży odwiedzą Lizbonę, Port Said, Dżibuti w Afryce Wschodniej, Colombo w Sri Lance, Singapur, Osakę i Yokohamę w Japonii, Nachodkę na radzieckim Dalekim Wschodzie, Szanghaj, Manilę na Filipinach, Penang w Malezji, powtórnie Cejlon, Suez, Malagę i Rotterdam.

Wspaniała wielka przygoda. Wyprawa o jakiej marzyć mogą wszyscy chyba maturzyści świata... Ale rejs ten będzie dla tych chłopców nie tylko przygodą. W ciągu dwustu kilkunastu dni podróży, obok poznawania morskiego rzemiosła, nabywania niezbędnej w ich przyszłym zawodzie praktyki normalne studia w zakresie pierwszego semestru Wydziału Nawigacyjnego Gdyńskiej WSM. W salach wykładowych fregaty zaplanowano zajęcia z siedmiu przedmiotów. Ich wykładowcami, obok 4 zaokrętowanych pracowników naukowo-dydaktycznych uczelni, będą także oficerowie „Daru Młodzieży". Program nauki przewiduje łącznie 436 godzin wykładów i ćwiczeń z matematyki, nawigacji, astronawigacji, podstaw budowy maszyn, wiedzy okrętowej, łączności morskiej i języka angielskiego. W trakcie praktyki studenci „Akademii pod żaglami" w bezpośredni sposób przyswajać będą sobie także zagadnienia z zakresu międzynarodowego prawa drogi na morzu, ochrony przeciwpożarowej, ratownictwa itd. W końcowej fazie podróży na pokładzie statku odbędzie się... sesja egzaminacyjna tak, jak na każdej uczelni na lądzie, zaliczająca semestr i dokumentująca wyniki procesu dydaktycznego.

Tuż po wyjściu za cypel Półwyspu Helskiego pierwsi nieszczęśnicy składają ofiarę srogiemu Neptunowi. Mimo iż morze traktuje nas nad wyraz łagodnie — pogoda piękna, słoneczna, słaby wiatr — nie przyzwyczajonym jeszcze do warunków żeglugi chłopcom trudno jest usiedzieć w sali wykładowej. Dzielnie znoszą jednak „przeciwności" losu i po kilku dniach życie na pokładzie toczy się już zupełnie normalnym trybem. Wachty nawigacyjne, nauka, praca pokładowa, ćwiczebne alarmy, praca na rejach...

Przez Bałtyk, Cieśniny Duńskie i Morze Północne docieramy do wrót kanału La Manche, lub jak wolą brytyjczycy — Kanału Angielskiego. Statek napotyka mgłę. Widzialność spada do kilkuset metrów. „Dar Młodzieży" płynie z ograniczoną do „wolno naprzód" prędkością. Wzmocniono wachty „na oku". Nawigatorzy pochyleni nad ekranami radarów bacznie obserwują drogę. Co minutę potężnym rykiem syreny nadawane są sygnały mgłowe. Kapitan ani na chwilę nie schodzi z mostka... Pozamykano hydrauliczne drzwi grodzi wodoszczelnych...

27 lipca wpływamy w najwęższe miejsce kanału; tzw. Dover Strait. Cieśnina ma tutaj 18 mil morskich szerokości. Panujący w niej ruch statków przyrównać można do zatłoczonej miejskiej ulicy. Ale każdy z poruszających się tu „pojazdów"; masowców, kontenerowców, rorowców, drobnicowców, czy tankowców, na zatrzymanie się czy jakikolwiek manewr, potrzebuje znacznie więcej niż milę, a nierzadko i kilka mil morskich... Bezpieczna żegluga we mgle, ograniczającej widzialność do kilkuset metrów, nie należy więc tutaj do najłatwiejszych zadań dla nawigatorów.

Południk zerowy przecięliśmy 28 lipca o godzinie 00.58. Wpłynęliśmy więc na półkulę zachodnią. Na „naszą" powróci my po opłynięciu Europy, już na wodach Morza Śródziemnego. Ale na razie od wczesnego ranka mamy pierwszy w tym wielkim rejsie sztorm. Z północnego wschodu dmucha „siódemka" wg skali Beauforta. Stan morza osiąga wysokość 5—6 stopni w tej samej skali. Z wiatrem idzie dość wysoka kilkumetrowa fala.

Sztorm nie jest co prawda zbyt silny, ale dla wielu z nas, którzy z morzem stykają się po raz pierwszy, stanowi on jednak przeżycie. Ta siła wiatru i wysokość fali dla naszej fregaty nie jest zbytnią przeszkodą, lecz niektórzy spośród 120-osobowej grupy studentów pierwszego roku, stracili apetyt i czasem gwałtownie wychylając się za reling „nawiązują bezpośredni kontakt z morzem". Najtrudniej jest wysiedzieć w dusznej sali wykładowej. Rzędy cyfr, symboli i wzorów matematycznych, wypisane na tablicy przez wykładającego matematykę dr. Krzysztofa Piskórza, zaczynają w pewnym momencie jakby tracić ostrość, wirować... i trzeba natychmiast wybiegać na pokład, nie tylko po to, by zaczerpnąć łyk świeżego powietrza... Parę minut na pokładzie stanowi jednak doskonałe lekarstwo na morskie dolegliwości i po chwili co dzielniejsi wracają do sali. Wykładowca jest zresztą dziś jakby bardziej wyrozumiały. Nie pili bezlitośnie, i jakby nieco zwolnił tempo wykładu. Jakoś dziwnie przyblakła też jego opalenizna... Cóż, morze traktuje wszystkich jednakowo...

Sztormowe warunki utrudniły nam znacznie wysadzenie japońskiej ekipy telewizyjno-prasowej, która płynąc z nami od początku rejsu realizowała program telewizyjny z pierwszych dni naszej podróży. Właśnie w Hawrze nasi japońscy koledzy mieli opuścić pokład „Daru Młodzieży". Odwołanie przez francuskie władze wejścia statku do portu postawiło nas wobec konieczności wysadzenia chłopców na redzie portu. Wysoki stan morza, który tymczasem wzrósł do 6 stopni Beauforta, uniemożliwił wyjście pilotówki. Wysłany duży holownik przy tej fali absolutnie nie mógł podejść do burty „Daru". Podjęte przez jego kapitana próby zakończyły się „stuknięciem" i wgnieceniem burty naszego statku. Idziemy wobec tego na pobliskie kotwicowisko, by poczekać, aż się „wydmucha". Około godziny dwudziestej morze uspokoiło się na tyle, że do burty „Daru" mogła już podejść mała motorówka, na którą udało się przekazać ludzi i sprzęt. Sześciu sympatycznych, japońskich „telewizorów" odpłynęło do Hawru. Ekipa ta od 9 dni na przenośnych urządzeniach magnetowidowych rejestrowała tok życia, nauki i żeglugi naszej fregaty. Z nakręconych materiałów powstał potem półtoragodzinny film, prezentujący nasz kraj, jego historię morską, a także dorobek i tradycje polskiego szkolnictwa morskiego. Później w Osace, podczas światowego zlotu żaglowców szkolnych, film ten stanowił wizytówkę „Daru Młodzieży" i dalekiej Polski, z której ten piękny statek przypłynął.

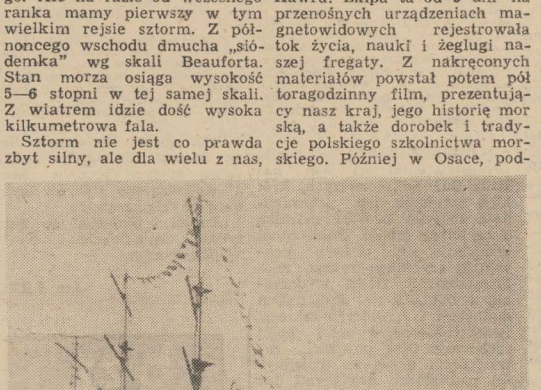

Wysadziwszy Japończyków podnosimy kotwicę i płyniemy w Atlantyk. Zgodnie z zasadami bezpiecznej żeglugi żaglowców, płyniemy aż za 10 stopień długości zachodniej. Tam dopiero, daleko w oceanie położymy się na kurs ku Lizbonie. W ten sposób, zataczając wielki łuk w bezpiecznej odległości omijamy Zatokę Biskajską.

Znakomita pogoda i silny, północny wiatr dochodzący do 7—8 stopni Beauforta, idąca pod pełnymi żaglami fregata, prędkość przekraczająca często 14 węzłów znakomicie poprawiły nastroje i humory załogi, przygaszone nieco uprzednio niemiłym sztormowaniem pod Hawrem. Gnający nas na południe wiatr teraz także osiągnął siłę sztormu. Wiejąc jednak z baksztagu i fordewindu (oba wiatry wiejące z tyłu — przyp. red.) nie tylko nie był uciążliwy, ale dostarczał nam wprost regatowych emocji. W tym sztormie już nikt nie chorował. Chłopcy pochłonięci byli obsługą żagli. Z zapałem śledzili repetytor logu, na którym zmieniające się cyferki często przekraczały 15 węzłów. Lekko pochylony na zawietrzną „Dar" gnał na południe po wcale niemałej atlantyckiej fali, na podobieństwo niegdysiejszych kliprów. Taka żegluga — to przeżycie niezapomniane dla każdego żeglarza...

Doskonałego nastroju wspaniałej żeglugi nie zakłócił nawet niemiły incydent, jaki wydarzył się ze świeżo odebranym z remontu w gdańskiej stoczni jachtowej żaglem. Przeznaczony właśnie do sztormowania na rejowcu żagiel — fok marsel dolny, przy sile wiatru 7 stopni, a więc na samym początku sztormowej skali, pęka nam jak dziecinna zabawka... Przynosi nam to sporą porcję ciężkiej i niebezpiecznej pracy, wysoko (20 m nad pokładem) na tańczącej na oceanicznej fali rei. Kilkunastu studentów przez ponad godzinę przy pomocy bosmanów i instruktorów walczy w „kosmicznych" warunkach z szalejącym na wietrze płótniskiem. Wybrano gejtawy i gordingi — czyli liny przyciągające dolny brzeg żagla do rei. Pękając, żagiel wydarł się z zamocowań krępujących go lin i jeden z jego boków miota się wściekle w sztormowych szkwałach. Na domiar złego (na morzu nieszczęścia zawsze chodzą „stadami") jego przedarta część utworzyła jakby wielki, wypełniany wiatrem balon, co dodatkowo pomnaża potężną siłę jego szarpnięć i uderzeń. Tam na noku, czyli skraju rei pracuje tylko jeden człowiek. Dla dwóch nie ma po prostu miejsca. Chcąc nie chcąc, musi poradzić sobie sam. Takie małe rodeo. Tyle że byk, którego gołymi rękami powalić ma i skrępować, atakuje żeglarza stojącego na bujającej się stalowej linie gdzieś na wysokości 5, 6 piętra nad pokładem... Scenerię tworzą świst wiatru i potężny łomot strzelającego w szkwałach żagla. Gdy później, już na pokładzie pytałem naszego „torreadora" czy nie miał „pietra", gdy wysłano go właśnie na nok rei, powiedział: „Poszedłem na ochotnika, przecież i tak ktoś musiał to zrobić...".

Przyczyną awarii było pęknięcie niewłaściwego zacisku na stalowej linie wzmacniającej brzeg żagla. Sytuacja została oczywiście opanowana. Pozostało po niej kilkanaście metrów bieżących ręcznego szycia twardej, żaglowej tkaniny... i refleksja, jak to zwykle niedbalstwo kogoś na lądzie, ludziom w morzu dostarczyć może poważnych kłopotów i zupełnie zbędnych zagrożeń...

W piątek 5 sierpnia rzucamy kotwicę na Tagu. Jesteśmy w Lizbonie.

Andrzej RADOMIŃSKI

* * *

CIĄG dalszy relacji z rejsu „Daru Młodzieży" — za tydzień.

Szczuka — Z. Mamont, Maciek — A. Gryzik, Waga — M. Gruszczyński.
Fot Jacek Fijałkowski

Głośny tytuł w Teatrze Współczesnym

„Popiół i diament" wersja sceniczna

DZIEŁO Jerzego Andrzejewskiego, powszechnie znane choćby z lektur szkolnych, nie jest ani łatwe ani tanie w przedstawianiu splątanych racji różnych odłamów powojennego społeczeństwa o inteligenckim rodowodzie. Oddać na scenie nie tylko wątki fabularne, ale i atmosferę moralnych rozterek, wynikających z nie rozdzielonych jeszcze spraw czasu wojny i czasu pokoju — to zaiste wielkie zadanie jakie postawił sobie ostatnio Teatr Współczesny.

W przeddzień 39 rocznicy wyzwolenia Szczecina, i niemal dokładnie w pierwszą rocznicę śmierci pisarza, szczecińska scena wystąpiła z premierą „Popiołu i diamentu". Zamysł taki — trzeba to stwierdzić — budził wątpliwości, co do jego artystycznego skutku. Inscenizacja łatwo mogła stać się np. agitacyjną ulotką, omijającą, pewne obszary ówczesnej rzeczywistości. Praca Jana Maciejowskiego, jako inscenizatora i współreżysera tego przedstawienia, przyniosła efekt, który zasługuje na podziw, choć nie brakuje temu przedstawieniu usterek. Jednocześnie ze sceny emanuje tak wyczuwalne autentyczne przejęcie, jakiego w teatrze nie byliśmy już dawno świadkami.

PISZĄC o szczecińskim kształcie „Popiołu i diamentu" trzeba zacząć od inwencji scenografa. Barbara Zawada pomyślała zabudowanie sceny od góry do dołu wnętrzami odtwarzającymi równolegle: salę dancingową, recepcję i bar hotelu „Monopol", salę bankietową, salkę kawiarnianą i mieszkanie Kosseckich, salon Staniewiczowej i wnękę mieszkania Kosseckich. W toku akcji na proscenium, tworzy się jeszcze pokój hotelowy i pozostałe miejsca akcji, (mieszkanie Boguckich, cmentarz). Środkiem od góry do dołu, scenę przecinają schody. W tym pozornym nadmiarze światło reflektora wydobywa te punkty, w których aktualnie toczy się akcja. Gdy więc jedne osoby konują dialog i mkną natychmiast rozpoczyna się działanie w innym miejscu. Dodajmy do opisu obrotowy podest u szczytu sceny, imitujący parkiet taneczny, wspaniale wykorzystany przez reżyserów (konwersacja gości Staniewiczowej w wystudiowanych pozach, spacer piosenkarki Hanki Lewkiejl, stanianie się pijanego Pieniążka).

NAJWAŻNIEJSZĄ zaletą przedstawienia jest jego **nastrój**. Już po pierwszych, krótkich scenkach, ich przemienność zaczyna tworzyć mozaikę o czytelnej fabule. Publiczność wsłuchuje się, chwyta konwencję szybkiego rytmu, wielowątkowości, śledzi wydarzenia i napawa się doskonałym dialogiem Andrzejewskiego. Przedstawienie w całej pełni zachowuje ideę powieści, zatrzaśnięcia drzwi za wojennymi podziałami, dzielącymi już nie warstwy, lecz i rodziny.

W TYM bardzo żywym spektaklu, bardzo słabo czytelna jest postać Kosseckiego (z powodu zwyczajnego mamrotania kwestii przez gościnnie występującego dawnego aktora szczecińskich scen). Jest to duży mankament, bo osoba sędziego jest jedną z fundamentalnych postaci, od której pisarz rozpoczął pracę nad książką. Za bardzo skarykaturalizowane są postacie hrabiego Puciatyckiego i hrabiego Telezyńskiego — błazeństwo ruchu i gestu nie jest z tego obszaru myślowego. Wreszcie — za długa jest część pierwsza przedstawienia. Widzowie są zmęczeni blisko półtoragodzinnym śledzeniem akcji. Można byłoby chyba też po prologu dać publiczności kilkanaście sekund więcej na skupienie się po przejmującym „wejściu" do sprawy... popiołu i diamentu.

WSZYSTKIE te zastrzeżenia bledną przy urodzie przedstawienia. Nie ma większej satysfakcji, niż móc wymienić długą listę artystów, którzy najwyraźniej włożyli w ten spektakl nie tylko profesjonalne umiejętności ale sporo cieplą „od siebie". Danuta Chudzianka (ostry portret Staniewiczowej), Barbara Komorowska (etyczna czystość Kosseckiej), Lidia Bartnik (Krystyna), Anna Januszewska (Hankę Lewicka — wielka kultura wokalnego występu), Marta Grey (prostoduszna Jurgieluszka) Urszula Nowacka (zatrzaśnięta w sobie hrabina Puciatycka), Ewa Wrońska (dziwkowata diva — Kochańska) Bolesława Fafińska (ścisła szona Bogucka), Świetnel

Ale spektakl należy do mężczyzn. Szczuka gra Zbigniew Mamont w sposób złożony z cieniutkich warstw aktorstwa, budującego niezwykle przekonujący portret psychologiczny. Ustrzegł się manieryzmu Grzegorz Mładzik jako Podgórski. Jan Stawarz jako prezydent Święcki, Klemens Mycz (Weychert), Michał Leszczyński (Kalicki) — bardzo dobre trio charakterów i postaw. Andrzej Ory (Drewnowski) i Zbigniew Witkowski (Pieniążek) na przekór filmowej grotesce tych postaci, są dużo wiarygodniejsi. Alek Jan Kocem — o cechach młodzieńczego autentyzmu. Mirosław Gruszczyński, Włodzimierz Kubat — stabilniejsi, bez nut histerii ukazują postacie z AK-owskim rodowodem.

Wreszcie Maciek Chełmicki — kreowany przez Antoniego Gryzika (współreżysera spektaklu). Trudno zdecydowanie mniej rozedrgany od Cybulskiego jest też w jakimś sensie „młodszy". Jest na to niec — we pełni przekonujący.

CÓŻ dodać? Poloneza? Scenę śmierci Szczuki? Maćka? Żywą muzykę zespołu „Mark 3" wchodzącego stylowo wykonanymi szlagierami?

„Popiół i diament" to autentyczne osiągnięcie Teatru Współczesnego.

Jan FRYCZ

Szczecinianki w finale Miss Polonia

„Tylko dla odważnych..."

PRZEDSTAWIAMY kolejną szczeciniankę, która dotarła do finału tegorocznej edycji konkursu Miss Polonia: **Elżbieta Agnieszka Mielczarek**, studentka II roku architektury na Politechnice Szczecińskiej, średnia z egzaminów 4,3. Za miesiąc skończy 21 lat. Ma 170 cm wzrostu, ciemne włosy, szaroniebieskie oczy.

Zainteresowania — jak sama twierdzi — wynikają z obranego kierunku studiów, przede wszystkim malarstwo. Lubi uczyć się języków obcych (angielski, niemiecki).

Wieści docierające do nas z Warszawy mówią o dużych szansach szczecinianki w finale konkursu na najpiękniejszą.

— CZY to prawda?

— Im bliżej finału, tym większa trema i mniejsze szanse.

— A tak naprawdę?

— Wybory przypominają zawody sportowe. Są faworyci, ale przecież każdy ma szansę wygrać. Choć na pewno dziewczyny ze Szczecina są na gorszej pozycji. Czy to realne, by drugi raz wygrała szczecinianka? Raczej nie.

— Gdyby jednak tak się stało...

— Jeżeli chodzi o mnie, to z wyborami Miss Polonia nie wiążę żadnych nadziei. Dla mnie najważniejsze są studia. Wszystko po zostałe musi, choćby z konieczności, znaleźć się na drugim planie.

— W takim razie — dlaczego zdecydowałaś się pani na udział w tym konkursie?

— Na takie pytanie każda odpowiedź będzie banalna.

— Może jednak..

— Idąc na eliminacje w Szczecinie sobie pytam bardzo ciekawa, jak to wszystko wygląda i dziś już wiem, że jest to fajna zabawa, ale tylko dla odważnych. Oczywiście, skoro ciekawość została zaspokojona, mogłam zrezygnować. Powiedziałam jednak „a", trzeba więc było powiedzieć „b". Pojechałam do Warszawy.

— Podczas eliminacji krajowych kandydatki były oceniane nie tylko pod względem urody. Przeprowadzono również testy.

— Nie miały one jednak żadnego wpływu na dobór finalistek. Podobno wyniki testów będą brane pod uwagę dopiero teraz — przy wyborze najpiękniejszej.

— Ponoć testy wzbudziły sporo kontrowersji.

— Rzeczywiście, nie były najszczęśliwiej pomyślane. Pierwszy test — podano nam 10 wyrazów i trzeba było napisać w ciągu 10 minut jak najwięcej rzeczowników kojarzących się z tymi wyrazami. Drugi test także był na czas. Należało w ciągu minuty zapamiętać 10 wyrazów czteroliterowych, następnie je napisać. Trzecia wreszcie próba — pytania. Były takie między innymi: Jaka jestem? Jakiego bohatera współczesnego lubię? Co uważam za swój największy sukces? Były też pytania, na które należało odpowiedzieć „tak" lub „nie", na przykład: Lubię sport, lubię majsterkować, budują samoloty...

— Co to ma wspólnego...

— Niewiele. Na tej podstawie raczej trudno określić inteligencję.

— W jakich sukienkach wystąpi pani w finale?

— Jeszcze nie wiem. Decydujący głos na pewno będą mieli specjaliści od mody i urody jak napisał „Express", przygotowujący koncerty finałowe.

— Zatem — powodzenia.

Rozmawiał: J. JAS

JEDNA z trzech szczecinianek w finale tegorocznego konkursu Miss Polonia — Elżbieta Mielczarek.

Foto: Zb. Jodkowski

Rozwód szkodzi zdrowiu

ZDANIEM psychiatrów z Centrum Badań Małżeńskich w Londynie, rozwody stanowią poważne zagrożenie dla zdrowia, zwłaszcza wśród młodych ludzi. Przeżycia związane z procedurą rozwodową i nową sytuacją rodzinną powodują nadciśnienie, choroby wieńcowe, depresje. Rozwody sprzyjają też samobójstwom.

bez kartek

W NATŁOKU licznych ostatnio, rocznicowych wydarzeń umknęła zapewne wielu naszym PT Czytelnikom skromna notatka dotycząca wyroku **w procesie o subskrypcję**. Sąd Wojewódzki w Szczecinie nie podzielił zdania Sądu Rejonowego i oddalił rozszczenia klienta Domu Książki, który domagał się honorowania zawartych z tą instytucją umów subskrypcyjnych, a ściślej — sprzedania książek objętych umową bez uwzględnienia mającej miejsce w tak zwanym międzyczasie podwyżki cen. Wyrok jaki zapadł w drugiej instancji uznaje racje producenta (wzrost kosztów, itd.), natomiast petent powinien zadowolić się widocznie już samym faktem, iż gwarantuje mu się nabycie po szukiwanych dzieł. Kwestia ceny staje się więc kategorią trzeciorzędną, płynną, zależną od rynkowej koniunktury, ogólnego bilansu przedsiębiorstwa i szczegółowych wyliczeń kalkulatorów (o tym co poniektórzy kalkulatorzy potrafią do rachunku wcisnąć, przekonaliśmy się śledząc teledziennikową story o pewnym detalu za 36 zł, który „po usłudze" kosztował bodaj 40 tysięcy...). Pozornie rozumowanie takie wydaje się — pomijając przy padki skrajne — logiczne, zgodne z preferowanym obecnie modelem względnie wolnej gry sił rynkowych i rzeczywiście

Kto tu przegrał?

nikt nie może dziś zagwarantować, że producent lizaków za pół roku nie podniesie ceny swoich wyrobów, podobnie jak wytwórca papieru, farby drukarskiej czy nici introligatorskich. To wszystko prawda, a przecież wyrok w procesie o subskrypcję, praktycznie zamykający sprawę, kłóci się z powszechnym i dość, mimo wszystkich niedobrych doświadczeń w tym względzie, ugruntowanym przekonaniem o **konieczności dotrzymywania zawartych umów** (politycy wyciągają na taką okoliczność powiedzonko starożytnych Rzymian — „pacta sunt servanda"). Nie wnikam w szczegóły umowy Dom Książki — klient, gdyż być może była ona tak dobrze (sprytnie) skonstruowana, że rzeczywiście nie gwarantowała otrzymania towaru (książek) po cenie wyjściowej. Zapewne brak nam jeszcze instytucji — mimo istnienia Federacji Konsumentów, tygodnika „Veto" oraz stu inych ciał kontroli i nadzoru — która brałaby zawiekranie ze znaczną liczbą klientów „pacta", subskrycje, przedpłaty etc. pod wielką fachową lupę, wyszukując wszelkich „furtek" i innych, podobnych mankamentów tych — czysto komercyjnych — umów. Wszak nie każdy z nas jest gwiazdą filmu lub muzyki pop, posiadającą do swojej dyspozycji wytrawnych radców prawnych, studiujących wnikliwie każdy paragraf zawieranych kontraktów i wymuszających zmianę niekorzystnych, zaś przygoda jaka spotkała w sądzie prezesa szczecińskiego oddziału Federacji Konsumentów (onże to właśnie skarżył PP Dom Książki), wskazuje jak bardzo przydał by się silniejszy, fachowy nadzór nad wieloma, początkowo nawet entuzjastycznie zawieranymi umowami (vide przedpłaty na samochody). Jak wykazuje bowiem społeczna praktyka, traktowane są one później niczym papierek bez istotniejszych gwarancji. Jest to sytuacja, która nie sprzyja — tak skądinąd pożądanemu — ugruntowywaniu „zachowań prawnych", czyli powszechnemu przekonaniu o rzetelności zawieranych instytucjonalnie zobowiązań.

Marek DONAT

PS. W nawiązaniu do poprzedniego tekstu pt. „Samoobsługa" w którym narzekałem na brak pogłębionych analiz niepowodzenia polskich piłkarzy olimpijczyków, oświadczam iż pojawiła się jedna taka analiza tyle tylko, iż lepiej aby się nie pojawiła. W „Rzeczpospolitej" (organ rządowy, było nie było) autor na kolumnie sportowej rozważa tę klęskę w kategoriach... **„charakteru narodowego"**. Po prostu, Polak już taki jest nieobliczalny. Jednym słowem, nic tylko się upić...

(m.d.)

Niezwykły proces

Teresa Raquin — uniewinniona!

PAMIĘTAJĄCYCH powieść Emila Zoli powyższy tytuł musi zaskoczyć! Przecież Teresa i jej kochanek — Laurent, po utopieniu zdradzanego męża —Camille'a Raquin, dręczeni wyrzutami sumienia, wyznali wszystko matce ofiary, a następnie obaj popełnili samobójstwo! Skąd więc ich proces, a tym bardziej uniewinnienie Teresy? Co na to Zola?

WIELKI pisarz niczego się nie dowiedział z tej prostej przyczyny, że miała miejsce w końcu marca br., a więc w ponad 80 lat po jego śmierci, a blisko 120 po wydaniu drukiem powieści. Doszło do procesu za sprawą dyrektora sztoły dramatycznej w Paryżu, Juana Perimony'ego, a opis niezwykłego wydarzenia zamieścił tygodnik „Les Nouvelles", podkreślając, że Teresa Raquin została uniewinniona, zaś jej kochanka sąd uznał za głównego winnego i skazał na 20 lat więzienia.

ROZPRAWA odbyła się w wielkiej sali sądu przysięgłych w pałacu Sprawiedliwości, która z uwagą śledziła trwający 10 godzin proces. Dodać należy, że równie autentyczny, jak publiczność, był skład sędziowski, a także pozostali urzędnicy sądowi. Również w pierwszych ławach zajęli miejsca znani sprawozdawcy sądowi — obecna była też wnuczka Emila Zoli. Tylko podsądni i świadkowie byli aktorami, a rzecznikiem oskarżenia inicjator niezwykłego spektaklu — J. Perimony.

SPEKTAKLU? Nie tylko! Na pół roku przed terminem „rozprawy" dyrektor szkoły dramatycznej rozdzielił role: Teresą została Anne Le Ny, Laurentem — Florent Glabsier, oboje studenci III roku. Oboje też, jak i aktorzy — świadkowie zostali zdani każde na siebie. Nie było prób, spotkań, ani reżyserii. Nie było uczenia się tekstów na pamięć, chociaż — oczywiście — musiano je traktować jako podstawową inspirację ról i... improwizować! W ten sposób prawdziwi sędziowie mieli przed sobą nie tyle aktorów, co niemal prawdziwych uczestników dramatu, który także przestawał być jedynie wytworem literackiej wyobraźni.

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

6. V. – 12. V. 1984 r.

BARAN. Tydzień ciekawych wydarzeń w życiu zawodowym i prywatnym. Dużo dowodów sympatii i uznania. Ważnych decyzji nie podejmuj pochopnie. Stabilizacja życia rodzinnego. Najwyższy czas pomyśleć o urlopie w towarzystwie Raka.

BYK. Rosną Twoje notowania w pracy zawodowej, tylko nie poddawaj się wiosennemu rozleniwieniu. W sprawach osobistych kilka radosnych przeżyć i miłych spotkań. Stosunki domowe napięte, tylko spokój i urok osobisty pozwala uniknąć wybuchu.

BLIŹNIĘTA. Duże szanse na spełnienie wszelkich planów i zamierzeń, oczywiście jeżeli będziesz czuwać nad ich realizacją. W sporach działaj rozsądnie i wystrzegaj się uporu. Sprawy uczuciowe zaczynają klarować się. Możliwość wygranej lub nagody.

RAK. Śmiałym szczęście sprzyja. W pracy zawodowej sukcesy, słowa uznania i dowody sympatii. W życiu prywatnym nareszcie pełne zrozumienie i długofalowe plany. Zdrowie dopisze, kłopotów materialnych nie będzie.

LEW. Wzrost autorytetu w środowisku zawodowym. Sprawa ważna dla Ciebie zmierza we właściwym kierunku. Nie komplikuj życia uporem i wysłuchaj argumentów drugiej strony. Poprawa warunków materialnych. Sprawy serca bez zakłóceń.

PANNA. Dobra passa w pracy zawodowej. Sporo radosnych chwil w życiu osobistym i towarzyskim. Natomiast sprawy serca wymagają okazywania uczuć osobie bliskiej, by nie zostały źle zrozumiane. Poprawa zdrowia.

WAGA. Poprawa samopoczucia. Nie denerwuj się, złe chwile miną i osiągniesz cel o jakim marzysz. Cierpliwość, takt i dyplomacja — a efekty przyprawią Cię o zawrót głowy. Zdrowie i finanse dobre. Nie zadzieraj z Panną.

SKORPION. Twoje pomysły w pracy okażą się niezawodne. Ożywienie życia towarzyskiego, ale w wypowiedziach konieczna jest pewna dyplomacja, unikaj sytuacji „wywalania prawdy prosto w oczy". Ograniczę trochę wydatki wiosenne. Zdrowie znakomite.

STRZELEC. Musisz zmobilizować wszystkie siły by podołać obowiązkom i zrealizować plany. A będzie ich sporo w najbliższych dniach. Sojusznikiem będzie Twoja ambicja, która nie uznaje połowicznego załatwiania czegokolwiek. Powodzenie w sprawach serca.

KOZIOROŻEC. W pracy zawodowej unikaj układów niejasnych. Tylko solidna praca i wyraźny cel może dać satysfakcję. W życiu osobistym tydzień bogaty w spotkania i interesujące rozmowy. Poprawa stosunków rodzinnych.

WODNIK. Sprawy, które uznałeś za zakończone okażą się dopiero początkiem i skomplikują Twe plany. Niestety możesz liczyć tylko na własne siły, bo przekonasz się, że nie wszyscy są przyjaciółmi. Zdrowie w normie. Duże wydatki. Miłe wydarzenia w rodzinie.

RYBY. Sympatyczny i udany tydzień. W pracy nawał zajęć, ale również — satysfakcja, która wyzwoli nowe inicjatywy. W domu pogodna atmosfera i ciekawe spotkanie towarzyskie. Unikaj flirtów komplikujących życie rodzinne.

Krzyżówka nr 16

JEDZIESZ, NIE PIJ! PIŁEŚ, NIE JEDŹ!

POZIOMO: 1. drapieżnik z rodz. kotów, 4. stała posada, 9. rezultat, wynik, 10. autor „Wrzenia", 13. biblijny pierworodny mężczyzna, 14. pierwiastek chemiczny, 17. uzdrowisko i ośrodek sportów zimowych w Szwajcarii, 19. podłużne wgłębienie terenu, 20. roślina warzywna, 22. grecka bogini mądrości, 24. ryba słodkowodna, 25. krzew owocowy 26. zaleta moralna, 28. słynny długodystansowiec fiński (1897—1973), 30. nocny ptak drapieżny, 33. bufiaste spodnie pochodzenia wschodniego (w Polsce pojawiły się w XVI w.), 34. ptak rybożerny, 35. napój alkoholowy, 36. cztery kwaterki.

PIONOWO: 2. zaprzeczenie czystości, 3. tkanka zewnętrzna drzewa, 5. wysokie stojące lustro (przeważnie ozdobne), 6 materiał na pieluszki, 7. moneta USA, 8. jedne bóstwo w religii Amenhotepa IV, 11. miasto w Turcji, ośrodek administracyjny prowincji o tej samej nazwie, 12. najdłuższy bieg lekkoatletyczny na dystansie 42.195 km 15. wyobrażenie bóstwa będącego przedmiotem kultu, 16. zamiar, zamysł, projekt, 18. członek senatu 20. wyżeł 21. podstawowa jednostka piechoty zaciężnej (XVI—XVII w.), 23. kwitnąca tylko raz ozdobna roślina pochodzenia meksykańskiego, 26. brak hałasu 27. osiedle typu wiejskiego, 28 oficjalne pismo urzędowe, 29. dawna moneta hiszpańska i portugalska, 31. poręka na wekslu lub czeku, 32. żyjące pod ziemią zwierzątko ssące i owadożerne.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartkach pocztowych), w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 16". Dla autorów prawidłowych odpowiedzi PZU ufundowało trzy nagrody — bony premiowe PKO a 250 zł.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 14

POZIOMO: 4. Noteć, 7. Atena, 8. Gwardia, 10. kolina, 11. twaróg, 15. tara, 19. ibis 20. zapaska 21. Alpy, 23 siew, 26. atleta, 31. soliter, 32 seksiet, 33. gruda, 34. monit.

PIONOWO: 1. warkot, 2. lektor, 3. dalia 4. nugat, 5. trata, 6. staw, 9. dróg, 12. wist, 13. rias, 14. Gide 16. aula, 17. azyl, 18. opat, 22. ptak, 24. intruz, 25. wariat, 27. Elton, 28. astat, 29. plaga, 30. osad.

Nagrody — bony premiowe PKO po 250 zł, ufundowane przez PZU wylosowali: **Marek Binkiewicz** — Szczecin, ul. Mickiewicza 114/5, **Piotr Pawlik** — Szczecin, ul. Jagiellońska 74/17 i **Zofia Skowrońska** — Świnoujście ul Gdyńska 25c/16.

Nagrody są do odebrania w redakcji III p. pok. 53. Osobom zamiejscowym wysyłamy pocztą

Film o Moliere

ZAPEWNE w br. wybitny francuski reżyser, aktor i dramaturg Roger Planchon zrealizuje swój pierwszy film. Prace nad scenariuszem poświęconym Molierowi, rozpoczął przed trzema laty, ale jego obowiązki aktora i dyrektora — od prawie 30 lat Theatre National Populaire (TNP) w dzielnicy Lyonu, Villeurbanne, nie sprzyjały ich szybkiemu postępowi. Dotychczas, chociaż wystąpił w paru filmach, Planchon nie wiązał z tą dziedziną twórczości zbyt wielkich ambicji. Oczekuje się, że „Paris-Moliere" (bo taki ma być tytuł) będzie jednym z poważniejszych wydarzeń kulturalnych Francji w 1984 r.

Zamiary R. Planchona otacza tajemnica, ale że skupych „przecieków" wynika, nie będzie to kolejna biografia Moliera a raczej obraz społeczeństwa tej epoki, ukazany na kanwie trzech jego sztuk, dziejących się w Paryżu i okolicach. Mówi się także, że film będzie miał rewelacyjną obsadę, przy czym wymienia się nazwiska Gerarda Desardieu, Pierre'a Richarda, Michela Serraulta, Isabelle Adjani i Miou-Miou

Elektroniczny „Stradivarius"

KILKA pokoleń lutników biedziło się, chcąc znaleźć możliwość naśladowania mistrza Stradivariusa w budowie jego doskonałych skrzypiec. Wiele wskazuje na to, że udało się to ostatnio dwóm Amerykanom i Węgrowi, którzy zastąpili skrzynkę rezonansową skrzypiec czterema maleńkimi mikrofonami i wzmacniaczami umieszczonymi pod strunami czegoś, co przypomina patyk z naciągniętymi strunami.

Skrzypce „słuchające" osobno każdej struny pozwalają na uniknięcie intermodulacji i przekazywania drgań od jednej struny do drugiej. Zapewnia to im wspaniałe brzmienie, które niegdyś uzyskiwał właśnie Stradivarius.

PRASÓWKA

TWORZYĆ WARUNKI DO WSPÓŁDZIAŁANIA

● Obecność innych, różniących się od nas, jest nie tylko uprawniona, ale powinna być pozytywnie akceptowana. Ci bowiem inni przez to, że wyrażają odrębne, nie pokrywające się z naszymi, obszary doświadczeń i opinii, przez to, że kwestionują ograniczenia naszej jednostronności i w ogóle przez to, że spełniają inną rolę od naszej, wzbogacają byt wspólnoty narodowej. Taka opinia uprawnia aktywną obecność innych w tym wszystkim co dotychczas ze względów doraźnych celów taktycznych było pozorem tej obecności (...). Myślę, że okres 40-lecia doświadczeń historii Polski Ludowej rodzi w świadomości społecznej potrzebny consensus co do zasady pluralizmu. Nie zakłada on liryczne j zgody i jedności czy tatalnej akceptacji różnych poglądów, ale może tworzyć potrzebne warunki do współdziałania obywateli dla dobra własnego i kraju.

(Refleksje felietonisty „Przeglądu Tygodniowego" na temat wieloświatopoglądowości społeczeństwa polskiego).

KTO NACISKA NA HAMULEC?

● Skoro możliwe były kilkunastokrotne wzrosty produkcji w zrujnowanym wojną kraju to nie mają chyba sensu obecne egzorcyzmy nad „konsumpcyjnym stylem życia", który przejawia się w zdrożnej chęci kupienia przyzwoitej lodówki za przyzwoitą cenę. Natomiast trzeba się zastanowić jak pomóc ludziom, którzy te lodówki mają wyprodukować, gdyż ze wszystkich znanych w teorii interwencjonizmu metod hamowania produkcji w czasie nadmiernej koniunktury, a to: ograniczeń administracyjnych, reglamentacji surowców, środków produkcji i paliw, ograniczeń importowych, demobilizujących systemów opodatkowania zakładów i osób fizycznych — nie pomija się żadnej (...). W sytuacji gdy przedmiotem interpelacji posełskiej stają się dostawy zwykłych nici, nadal trwają dyskusje uczonych gremiów co by tu jeszcze zaliczyć do towarów „luksusowych" i komu zwiększyć podatek obrotowy.

(„Szanujmy wspomnienia" — Skorpion — tygodnik „Veto").

WIDEO W POLSCE — COŚ SIĘ RUSZA...

● Szybki rozwój wideo na polskim rynku wyprzedził regulacje prawne. Do pewnego dochodzi jeszcze niepełność przepisów i chęć łatwego zysku. W rezultacie mamy do czynienia z piractwem, które może drogo kosztować. Ministerstwo Kultury i Sztuki przygotowało zarządzenie dotyczące prawnego unormowania tych spraw. Rozpowszechnianie filmów na kasetach będzie odbywać się za pośrednictwem Przedsiębiorstwa Dystrybucji Filmów oraz okręgowych przedsiębiorstw rozpowszechniania. PDF zajmą się także przegrywaniem filmów na taśmę magnetowidową, zaś jednostkowy nadzór nad repertuarem obejmie Naczelny Zarząd Kinematografii. Przewiduje się że wideokasety wyświetlane będą w specjalnych wideoklubach, które uzupełnią niewystarczającą sieć kin na małych miejscowościach. Naczelny Zarząd Kinematografii myśli również o uruchomieniu wypożyczalni, gdzie znajdzie się atrakcyjna oferta filmów zagranicznych. W tym zakresie rysuje się możliwość współpracy z firmami polonijnymi.

(Z artykułu „Wideo w Polsce" zamieszczonego w „Przekroju").

ZACZYNAJĄ SIĘ ORGIE — TRZEBA WIAĆ!

● Do dziś dnia — **pisze w „Expressie Wieczornym" na marginesie Konfrontacji 83 Śl, Wyszomirski** — dźwięczy mi w uszach opinia wybitnego dystrybutora: Nie mamy w kinach kompletów widzów na filmach polskich, bo nie kręcimy filmów erotycznych ani religijnych. „Tais" (nowy polski film kostiumowy — przyp. red.) usiłuje pogodzić dobrą żywiołę, a skutek taki, że tłudzie wiali do kin, a kolejników aż biletierki sarkały. Niestety, prawo numer jeden o frekwencji kinowej brzmi, że chała pozostanie zawsze chałą. Marnego i nudnawego filmu nie ratują tak zwane atrakcje. Pierwszy raz w życiu widzialem widzów opuszczających sale gdy zaczynały się orgie.

... I ZNACZNIE TAŃSZE

(Rys. „Wieczór" — Katowice)

W. CROFTS

Przekład: Urszula Łada-Zabłocka, Krystyna Jurasz-Dąbska

102

W ten sposób stało się to... nie chciałbym się rozwodzić na ten bolesny temat..., że tym razem ja popełniłem to samo wykroczenie za które uprzednia groziłem Roperowi zwolnieniem — mówił z widocznym trudem. — Była to również pielęgniarka ...nie muszę panu mówić nazwiska... nie ma jej tu teraz, ale była to urocza dziewczyna o miłym usposobieniu. Spotkałem ją przypadkowo w Edynburgu i niewiele myśląc zaprosiłem ją na lunch. Odtąd nasza znajomość rozwijała się, aż w końcu — o ironio losu! — pewnego wieczoru Roper nakrył nas tete a tete w ustronnym zakątku ogrodu Instytutu. Nigdy nie zapomnę jego szatańskiego uśmiechu, gdy tak stał spoglądając na nas. Odesłałem dziewczynę, po czym Roper przedłożył mi swoje warunki. Cena jego milczenia wynosiła dziesięć szylingów tygodniowo. Jeśli będę mu je wypłacał, on zapomni, co widział.

No cóż, niech pan zważy moją pozycję. Sam przypadek w zasadzie nie przynosił nikomu uszczerbku, jednakże jego publiczne ogłoszenie oznaczałoby dla mnie ruinę. Jak pan zapewne wie, w tego rodzaju instytucjach takie rzeczy są bardzo surowo osądzane. Gdyby Roper zameldował o tym władzom, naturalnie musiałbym złożyć rezygnację. A cierpiałbym nie tylko ja. Pielęgniarka zapewne też musiałaby odejść. Należało również wziąć pod uwagę moją żonę. Nie potrzebuję siebie usprawiedliwiać, ale obrałem drogę tchórza i przystałem na warunki Ropera.

Na jego złej twarzy zawisł wyraz triumfu, kiedy zobaczył, że ma mnie w garści. Z pozorną uprzejmością i zawoalowanym zuchwalstwem powiedział, że moje słowo jest dla niego równie dobre jak zobowiązanie, ale sprawa dotyczy interesu i należy ją załatwić jak interes. Żeby zapewnić sobie

103

stałą wypłatę, musi mieć gwarancję. A ta gwarancja to pisemne oświadczenie opatrzone moim podpisem, stwierdzające... nie pamiętam dokładnie słów. Ale mniej więcej tak:

„Ja, Herbert Philpot, doktor medycyny, obecnie asystent w Instytucie Ransome'a, pod przymusem i w nadziei uniknięcia zdemaskowania, przyznaję, że utrzymywałem bliską znajomość z siostrą taką a taką z tego samego Instytutu. Dalej przyznaję się do gorszącego zachowania na terenie zakładu pracy wieczorem, drugiego października 1920 roku, chociaż zaprzeczam jakiemukolwiek poważnemu uchybieniu przyzwoitości".

Philpot mówił teraz głosem cichym z widocznym zawstydzeniem i udręką, jak gdyby przypomnienie tych wydarzeń i opowiadanie o nich sprawiały mu dotkliwy ból. Jego zachowanie było przekonujące i French czuł, że tę opowieść, przynajmniej jak dotąd, można uznać za prawdziwą.

— Nie może pan mieć o mnie lepszego mniemania niż ja sam mam o sobie, inspektorze, jeżeli panu powiem, że po długiej dyskusji i sprzeciwach przystałem w końcu na takie upokorzenie. Nie próbuję się usprawiedliwiać, ale po prostu nie potrafiłem stawić czoła kłopotom. Napisałem oświadczenie. Roper wziął je dziękując uprzejmie i oświadczył, że dopóty będzie je trzymał w ukryciu, dopóki będą wypłacane pieniądze. Ale jeśli nastąpi zwłoka w płatności, wyśle je anonimowo do władz Instytutu.

Potem wszystko zdawało się znów toczyć normalnym torem. Co sobota wręczałem Roperowi w tajemnicy banknot dziesięcioszylingowy i nasze stosunki były jak przedtem. A potem nadeszło to straszne popołudnie, kiedy moja żona straciła życie. Nigdy nie zapomnę grozy tamtych dni i zapewne nie muszę się nad tym rozwodzić. Skoro prowadził pan dochodzenie w Kintilloch, wie pan, co się zdarzyło.

(cdn)

To nie takie trudne!

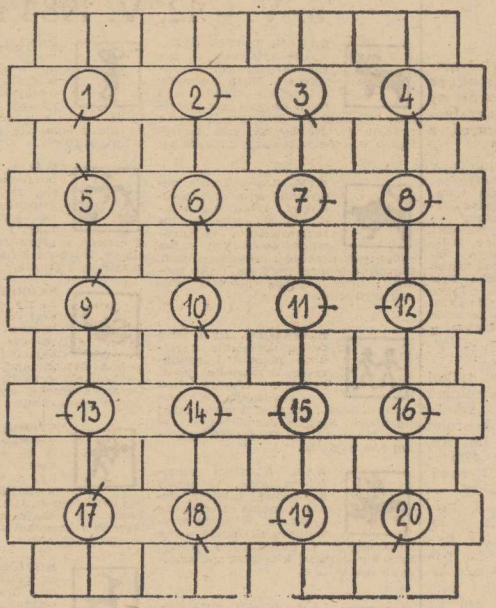

Wirówka

1 — w tytule większości popołudniówek, 2 — osoba sprawująca regencję, 3 — mieszkaniec Tromso, 4 — lotokot, 5 — „koleżanka" kropki, 6 — Karl (1844—1910), polityk austriacki, burmistrz Wiednia, 7 — opiekun, szablon, 8 — miotła „na emeryturze", 9 — szczypawka, 10 — ...von Stradonitz, wybitny chemik niem., 11 — rodzaj nadwozia samochodu osobowego, 12 — nietoperz z 4 listopada, 13 — nie krzywa, 14 — jednostka długości w astronomii, 15 — wiedeński lunapark, 16 — konkurencja lekkoatletyczna, 17 — ciemna w rogu, 18 — „kuzyn" bielaka, 19 — tkanina bawełniana, 20 — krzesło, zydel.

* * *

Kalambur

Urok podarujesz,
na Węgrzech tańcujesz.

* * *

Ananimówka

1-2) mieszkaniec Warny, 2-3) fason rękawów, 3-4) przypiecek, 4-5) rośnie w miarę jedzenia, 5-6) synowie Uranosa i Gai, 6-7) ważna oaza w Algierii, 7-8) duża łódź okrętowa, 8-9) port na Honsiu, 9-10) miąglina, 10-11) bożodrzew.

* * *

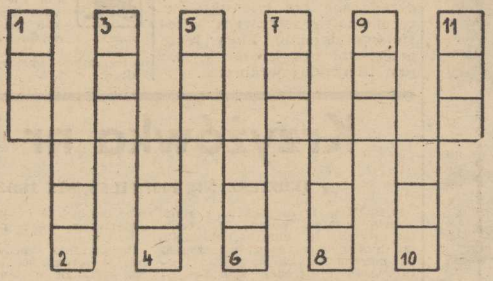

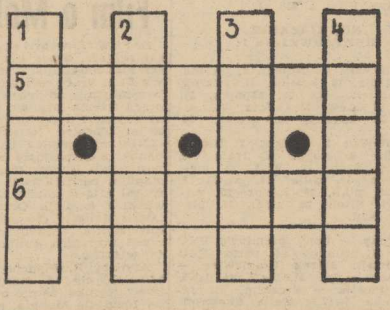

Mini-krzyżówka

1 — pasza dla koni, 2 — wyspa z ruinami świątyni Afai, 3 — znak nawigacyjny, 4 — łódź sportowa, 5 — sikorka, 6 — jaskółka.

* * *

Rozwiązania z nr 81

Krzyżówka magiczna: palmeta, polor, aura, Ales Orkan, los, zwiad, mrowienie, Ariel, Inn, tukan, lowa, Arad, inwit, antenat.

Ananimówka: plecak, kaczor, rozkaz, zakrok, korner, renoma, amorek, Kerman, namiar, Rainer.

Kalambur: ekspozycja.

Arytmograf: kosmetyka to nauka o kosmosie kobiety — Karl Kraus.

Nagrody wylosowali: **Rajmund Wysocki** — Szczecin, **Izabela Skowrońska** — Swinoujście, **Tadeusz Rzemykowski** — Piła.

Nagrody są do odebrania w redakcji III p. pokój 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Skarb Tarzana 6)

Olbrzym podszedł do Agapita i ukląkł przy nim, mówiąc coś głośno dziwacznym językiem, przypominającym raczej zmieszane głosy jakichś zwierząt niż ludzką mowę. Agapit usiadł, roztarł obolałe boki i uśmiechnął się. Olbrzym zaśmiał się również. Przez chwilę wybawca i ocalony przyglądali się sobie w milczeniu. Wreszcie Agapit rozpoczął rozmowę.

— Ładnie urządziłeś tego potwora. Dziękuję ci serdecznie i pozwolisz, że się przedstawię. Jestem Agapit Krupka.

Silacz spojrzał nieufnie na wyciągniętą dłoń.

— Agapit Krupka! — powtórzył Agapit, wskazując na siebie.

Oblicze olbrzyma rozjaśnił uśmiech.

— Tarzan — powiedział chrypliwie.

— Bardzo mi przyjemnie, obiło mi się o uszy to nazwisko.

Tarzan milczał.

— Ach, prawda, przecież ty nie rozumiesz. Myślałem, że powiesz mi, jak się wydostać z tego lasu...

Tarzan jakby pojął o czym mowa, bo zaczął wskazywać jakiś kierunek, wreszcie porwał go w ramiona i ruszył pędem przed siebie.

POCZĄWSZY OD TEGO NUMERU „uruchamiamy" rubrykę porad kosmetycznych dla pań. Jej autorką jest finalistka konkursu MISS POLONIA 1983 — Iwona KOŁODZIEJ (na foto) na co dzień kosmetyczka w jednym z warszawskich salonów Spółdzielni Fryzjersko-Kosmetycznej „WSPÓŁPRACA".

Recepta na urodę

— CZY ISTNIEJE recepta na urodę? Tak!!! — Trzeba ją jednak realizować... codziennie.

Gdy mówimy o pięknym wyglądzie, starając się przybliżyć podstawowe zasady higieny i kosmetyki, należałoby rozpocząć od czystości ciała. Ale czy można ją utrzymać gdy statystyczny Polak zużywa jedno mydło rocznie?!... Propozycje kieruję do tych pań, które z tą statystyką nie mają nic wspólnego.

Zaczynamy od wieczornej kąpieli. Wanna pełna pachnącej piany, a tą zapewniają różnego rodzaju płyny, np. firmy Catzy of Poland. Kogo stać na zakup pączków sosny, owoców jałowca lub kwiatów rumianku może przygotować sobie kąpiel ziołową — dezynfekującą skórę. Można też stosować różnego rodzaju sole — tu zalecałabym — sole ciechocińskie. Najbardziej odpowiednia jest woda o temperaturze nie przekraczającej 40 st. C. Ciepła kąpiel powoduje powierzchniowe rozszerzenie naczyń krwionośnych skóry, co znacznie ułatwia wchłanianie substancji odżywczych z maseczki, którą w tym samym czasie można nałożyć na twarz.

Nie musi to być gotowa maseczka kupiona w sklepie. Doskonale zastąpi ją reszta surówki z marchewki, którą podałyśmy na obiad z odrobiną świeżej śmietanki. Kąpiel kończymy chłodnym prysznicem, który jest jednocześnie doskonałym masażem pojędrniającym skórę.

W zależności od typu cery, nakładamy na twarz odrobinę kremu, na skórę normalną lub kremu tłustego na skórę suchą. Niestety pokutuje nadal w naszym społeczeństwie fałszywy pogląd, że zadbana i elegancka kobieta nie może być dobrą żoną, matką, cenionym pracownikiem, skoro „trwoni" czas na fryzjera czy kosmetyczkę...

Musimy sobie uświadomić tę prawdę, że schludny i zdrowy wygląd zależy od nas samych. Trzeba tylko odpowiednio zorganizować sobie czas i wśród codziennych zajęć dziesięć minut przeznaczyć tylko dla siebie. Niech dbałość o urodę stanie się nawykiem.

Iwona KOŁODZIEJ

Zadbajmy o balkony

CZAS najwyższy uporządkować balkony i okna. Trzeba więc usunąć zimowe dekoracje, oczyścić je i odmalować. Niech błyszczą w wiosennym słońcu szyby, niech lśnią czystością ramy, ściany, posadzki i balustrady.

PORA już naprawić i uzupełnić brakujące pojemniki dla roślin, wymienić ziemię i zaprojektować wiosenno-letni wystrój. W sklepach mamy przede wszystkim plastikowe pojemniki na rośliny. Mają one swoje zalety: trwałość i odpowiednia wielkość. Wadą ich jest mocne nagrzewanie się ziemi i korzeni roślin. Lepsze są skrzynki plastikowe w jasnych kolorach, dzięki którym odbijają promienie słoneczne. Modne, a chyba rzeczywiście najładniejsze są pojemniki drewniane. Najlepiej ich nie malować, zachowując naturalną barwę drewna.

Ziemię do kwiatów kupujemy gotową w woreczkach, w potrzebnej ilości, ewentualnie sporządzamy odpowiednią mieszankę sami. Najlepsza będzie ziemia z pola po motylkowych. Gdyby wydawała się zbyt zwięzła, należy dodać do niej piasku lub więcej torfu. Sprawdzianem dobrej struktury jest łatwe tworzenie się bryłek, gdy wilgotną ziemię ściśniemy w garści. Bryłki te powinny

Ogród w domu

równie łatwo rozsypywać się przy lekkim tręceniu. Można dodać do takiej ziemi nawozy ogrodnicze jak Flora, Vitaflor, Fructus. Zamiast gotowych nawozów można również zdecydować się na dodanie nieco wysuszonego pomiotu ptasiego, obornika bydlęcego lub nawozu króliczego.

Po nawożeniu ziemia powinna się „odleżeć". Dopiero po 3—4 tygodniach można bezpiecznie sadzić w nią lub siać kwiaty. Nie odwlekajmy więc sporządzenia mieszanki, jeśli na inną trudno liczyć.

OBECNIE już śmiało można sadzić bratki, stokrotki i niezapominajki. Nie boją się one wiosennych przymrozków i małych mrozów. Kwitną do końca maja, czasem dłużej — zwłaszcza stokrotki

W końcu maja — w czerwcu dobrze jest jako drugie nasadzenie posadzić petunię, pelargonie, begonie. Okres sadzenia musi przypaść po „zimnych ogrodnikach", najlepiej po 20 maja.

Jeśli decydujemy się nie na gotowe rozsady, a na wysiew nasion — możemy to uczynić na początku maja. Na balkony dobrze nadają się: nasturcja, groszek pachnący, smagliczka.

(wys)

Pomajsterkujmy

Regały pełne książek

DZIŚ pragniemy poruszyć istotny problem jakim jest miejsce dla książki w mieszkaniu. Konstrukcje biblioteczne to jeden z wdzięczniejszych tematów. Różnorodność wariantów konstrukcyjnych i nieograniczone w zasadzie możliwości kompozycyjne stanowią ulubione pole do popisu zarówno dla architektów, jak i dla amatorów, którzy urządzają swe własne mieszkania.

Najmilszą chyba i wcale nie rażącą formą snobizmu jest dbałość o efektywną ekspozycję posiadanego księgozbioru. Największą popularność zdobyły tutaj wszelkiego rodzaju kombinacje regałowe. Najczęściej oprócz półek, zawierają one mały barek, sekretarzyk i część zamykanych szafek czy szuflad na podręczne drobiazgi. Rozwiązania regałowe są o wiele korzystniejsze niż wprowadzona do wnętrza tradycyjna, ciężka szafa biblioteczna. Problemem staje się również upychanie wciąż przybywających książek w segmencie stołowym.

Regały są lżejsze, bardziej płaskie, w sposób elastyczny wiążą się z wnętrzem wykorzystując wszystkie wnęki i zakamarki. Konserwatyści wnoszą zastrzeżenia w stosunku do regałów twierdząc, że na odsłoniętych półkach książki się kurzą i niszczą. Ale przecież trudno szukać innych rozwiązań w przypadku małych wnętrz. Decydując się zatem na regały musimy częściej odkurzyć księgozbiór choćby odkurzaczem ze szczotkową końcówką. Najwartościowsze książki można ustawić za szkłem.

Trochę inaczej gospodarujemy na półkach w wypadku, jeśli księgozbiór jest bardzo duży. Wtedy konstrukcję regałową rozciągniętą na całą ścianę wypełniamy w sposób zwarty od podłogi do sufitu.

Na rysunkach przedstawiono sposób budowania prostych regałów. Półeczki mogą być umocowane różnorako np.: na drewnianych słupkach lub zawieszone na stalowych rurkach. Same półki powinny być dość masywne, aby mogły utrzymać ciężar kilkudziesięciu książek. Najlepiej jeśli będą wykonane z płyty stolarskiej lub z grubej sklejki (przynajmniej 12 mm). Nie wolno również zapomnieć o umocowaniu górnej części regału do ściany. Ze względu na waską podstawę może się on przewrócić. **(WG)**

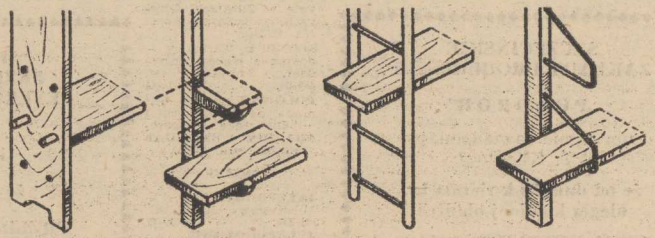

Wstrzemięźliwi żyją dłużej

W KSIĄŻCE „Mężczyzna po czterdziestce" jest podany sposób, który żona powinna zastosować, by szybko zostać wdową. Otóż wystarczy dobrze karmić „ukochanego" męża.

To prawda, sposób odżywiania wpływa zasadniczo na długość i jakość życia. Kiedy przekracza się kolejny próg, trzeba na te sprawy zwracać więcej uwagi. Podstawą jest zachowanie wstrzemięźliwości w spożywaniu pokarmów. Po przekroczeniu czterdziestki musi zmniejszyć się ilość spożywanych kalorii. Młody mężczyzna zależnie od rodzaju wykonywanej pracy potrzebuje 2600—4500 kcal. Organizm mężczyzny w wieku 60—74 lat powinien otrzymywać 2400 kcal., a powyżej 75 lat — 2100 kcal. Kobiety w wieku 55—74 lat potrzebują 2100 kcal., a mając ponad 75 lat — 1900 kcal. Zalecane są przy tym pokarmy proste, o dużej zawartości białka. Należy zdecydowanie ograniczyć ilość tłuszczów, stosować tylko oleje roślinne.

Egzotyka w akwarium

Pielęgnice — moje hobby

W KLUBIE „Molinezja" (dla przypomnienia — przy ul. Odzieżowej) czynna jest interesująca wystawa ryb pod nazwą „Pielęgnice — moje hobby". W 27 akwariach można obejrzeć przedstawicieli licznej rodziny pielęgnicowatych — niezmiernie ciekawych ze względu na swoje zwyczaje i niezbyt popularnych (z pewnymi wyjątkami) wśród akwarystów.

Są to ryby bardzo agresywne, zwłaszcza w czasie rozrodu. Wiele gatunków wyszukując kryjówkę dla budowy gniazda, w którym zostanie złożona ikra, wyrywa i niszczy rośliny, „pluje" piaskiem i drobnymi kamykami. Niektóre pielęgnice noszą ikrę w jamie gębowej, do której w razie niebezpieczeństwa również część chowa się narybek. Mają dwie cechy bardzo charakterystyczne — są bardzo opiekuńcze w stosunku do potomstwa i inteligentne, łatwo się oswajają i dają się do pewnego stopnia wytresować.

Dwudziestu wystawców (z Chorzowa, Koszalina, Olsztyna i Szczecina) prezentuje w „Molinezji" przepiękne okazy skalarów, akar, barwniaków, pielęgniczek... Pierwsze miejsce zdobyły rzeczywiście wspaniałe paletki, ryby stające się ostatnio coraz bardziej popularne, ale trudne do hodowli. Drugie miejsce przyznano rybom o nazwie herotilapia multispinoza (niepopularne w Polsce, nie mają nawet polskiej nazwy), zaś trzecie — skalarom syjamskim.

Oglądając ekspozycję warto zwrócić uwagę, że w niektórych akwariach nie ma wcale roślinności. W takich warunkach powinna być hodowana większość pielęgnic. Nie wyglądają to jednak efektownie, ryby te odznaczające się pięknym kształtem i ubarwieniem prezentują się wspaniale w zbiorniku zagospodarowanym.

Wystawa w „Molinezji" czynna jest do 12 bm. w godzinach 14—19 (w najbliższą niedzielę w godz. 12—18). Przez cały czas trwania V Szczecińskiej Wystawy Akwarystycznej, bo tak oficjalnie nazywa się impreza, trwa giełda ryb i roślin — dwie godziny przez zamknięciem.

WOJEWODA SZCZECIŃSKI

ogłasza konkurs

na stanowisko

DYREKTORA

KOMUNALNEGO PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWO-BUDOWLANEGO w Chojnie.

Kandydaci na powyższe stanowisko winni spełniać następujące wymagania:

— wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne,
— znajomość organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem budowlanym,
— minimalny staż pracy na stanowiskach kierowniczych — 5 lat.

Dyrektorowi wyłonionemu spośród kandydatów zamiejscowych gwarantuje się otrzymanie w ciągu roku samodzielnego mieszkania w Chojnie.

Udokumentowane oferty w terminie 10 dni od daty ogłoszenia należy składać w Zarządzie Budownictwa Ogólnego i Komunalnego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, ul. Wawrzyniaka 15, pok. 201, tel. 22-48-88.

2183-K

PRZEDSIĘBIORSTWO PROJEKTOWO-TECHNOLOGICZNE TECHNIKI MORSKIEJ

„P R O R E M"

Oddział w Szczecinie pl. Batorego 4 tel. 464-39

zakupi lub wydzierżawi

PAWILON BIUROWY o pow. ca 600 m kw.

Oferty pisemne prosimy uprzejmie kierować pod ww. adresem.

Prosimy przesyłać oferty również na dzierżawę lub odsprzedaż pomieszczeń w biurowcu.

2064-K

SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE

„P O L D R O B"

uprzejmie zawiadamiają PT. Klientów

że od dnia 30 kwietnia br. uległa kolejnej obniżce

CENA DETALICZNA JAJ:

- **jaja duże — 10 zł/szt.**
- **jaja średnie — 8,5 zł/szt.**

Cena 1 kg jaj wynosi około 155 zł.
Jakość i świeżość gwarantowana.

ŻYCZYMY SMACZNEGO!

2183-K

Pracownicy poszukiwani

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH" Oddział w Szczecinie ul. Czackiego 3a

pilnie zatrudni na umowach agencyjnych

- **osoby na stanowiska sprzedawców do punktów sprzedaży na terenie m. Szczecina**

oraz

- **osoby w wieku do lat 40 na stanowiska konwojentów (dostarczanie prasy do punktów sprzedaży na terenie m. Szczecina).** Wynagrodzenie do 16 tys. zł. Wymagane wykształcenie zasadnicze.

Od ww. grup pracowników nie są wymagane skierowania z Wydziału Zatrudnienia UM.

2163-K

PRACA

ZATRUDNIĘ malarza. Chodkiewicza 9/6. 12600-G

MURARZY i pomocników zatrudnię. 730-80. 12618-G

POSZUKUJĘ murarzy. Tel. 463-41. 12381-G

POSZUKUJĘ krawcowych. Tel. 723-15. 12476-G

PANIA do sprzątania mieszkania 2 razy w tygodniu zatrudnię. Wiadomość: tel. 382-57. 12556-G

POSZUKUJĘ pani do prowadzenia domu. Tel. 704-91, po 16. 12503-G

MATRYMONIALNE

KORESPONDENCYJNA Agencja Matrymonialna — 78-401 Szczecinek poleca oferty krajowe i zagraniczne. 126-P

NIERUCHOMOŚCI

PÓŁ domku z ogródkiem w Zdrojach zamienię na trzy pokoje w nowym budownictwie w Zdrojach. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12338.

BŁONIE k. Warszawy — domek z placem sprzedam, Szczecin tel. 458-96. 12422-G

POŁÓWKĘ nowego bliźniaka na Wrocławskiej — Gumieńce — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12561.

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański, 532-333. 8297-G

TELEPOGOTOWIE — przestrajanie, naprawa. Jakimowicz, 22-09-67. 2956-G

TELEPOGOTOWIE — color — Kaczorek 75-100. 10781-G

TELENAPRAWY — Czernik, 809-04. 10277-G

TELENAPRAWA — Barczyk, 756-34. 10153-G

TELENAPRAWA — Serocki, 32-35-25. 10115 G

TELEPOGOTOWIE — Bugajski, 22-71-46. 10133-G

POGOTOWIE Telewizyjne — Hermann Snicker tel. 613-658. 10957-G

TELEPOGOTOWIE — Sirowy, 524-153 Śródmieście. 11700-G

TELENAPRAWA — Krawczyński, 23-97-66. 12339-G

TAPETOWANIE, malowanie — Jan Wichert. Tel. 32-33-71. 9078-G

TAPETOWANIE, malowanie — Jerzy Zaniewski, tel. 32-40-49. 6182-G

ANTENY instaluje — Gągalski, 44-816. 12569-G

CYKLINOWANIE — Swkała, 468-17. 12532-G

NAPRAWA lodówek — Leon Kimszal, tel. 775-23, godz. 18—21. 11509-G

PRALKI automatyczne naprawiam (programatory). Matuszczyk. 520-635. 9992-G

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKA CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w Szczecinie

poszukuje pracowników na stanowiska:

- **kierownika magazynu,**
- **magazynierów.**

Szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych i Organizacji — Szczecin, pl. Żołnierza Polskiego 5, telefon 809-00.

2184-K

PPH CENTRALA RYBNA w Szczecinie

pilnie zatrudni

- **ajenta do sklepu — smażalni w Szczecinie.**

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych ul. Bulwar Gdyński 2, lub telefonicznie 394-66 lub 392-85.

2185-K

PRZETARG

STOCZNIA REMONTOWA „PARNICA" w Szczecinie, ul. Gdańska 36

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie robót malarskich w hali B-100, na Wydziale Obróbki Mechanicznej (nawa nr 4).

Koszt robót 1 500 tys. zł. Termin składania ofert 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie. **Przetarg oraz komisyjne otwarcie ofert nastąpi w 2 dniu po terminie składania ofert.** W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Informacji udziela Szefostwo Ruchu SR „Parnica", tel. centr. 325-51. Dyrekcja SR „Parnica" zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

2186-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Szczecinie

i n f o r m u j e,

że zostały ustalone

PRZERWY W DOPŁYWIE CIEPŁEJ WODY w sezonie letnim 1984 r.

- **w okresie od 11.07.84 do 30.07.84 ciepła woda zostanie wyłączona w dzielnicach: Pomorzany, Ustronie, Wzgórze Hetmańskie,**
- **w okresie od 10.08.84 do 30.08.84 ciepła woda zostanie wyłączona w dzielnicach: St. Miasto, Śródmieście, Komuny Paryskiej, Książąt Pomorskich, Niebuszewo, Chopina, Zakole, Kaliny, Przyjaźni,**
- **w okresie od 25.06.84 do 15.07.84 ciepła woda będzie wyłączona na osiedlu Słonecznym i w Zdrojach,**
- **w okresie od 10.08.84 do 30.08.84 ciepła woda będzie wyłączona w Policach,**
- **w okresie od 4.06.84 do 24.06.84 ciepła woda wyłączona będzie w Podjuchach.**

W czasie przerw zostaną wykonane remonty źródeł ciepła i sieci ciepłowniczych. Jednocześnie informujemy zainteresowanych inwestorów i wykonawców, że wcinki oraz wszelkiego rodzaju przyłącza do miejskiej sieci ciepłowniczej mogą być wykonane wyłącznie w tym okresie.

2187-K

Z głębokim żalem zawiadamiam, że 8 kwietnia 1984 roku zmarł

śp.

HENRYK KUBACKI

Msza święta odprawiona zostanie 6 maja o godz. 18, w Bazylice Katedralnej pod wezwaniem Św. Jakuba Apostoła, przy ul. Ks. Kardynała S. Wyszyńskiego 19

o czym zawiadamia

BRAT.

ZAKŁADANIE blokad antywyważeniowych, wyciszanie drzwi. Tel. 22-59-60. 12441-G

SKLEP meblowy zaprasza — Zdroje, Batalionów Chłopskich 39 a. 12250-G

ELEWACJE z własnego materiału wykonam. 730-80. 12619-G

POSZUKUJĘ garażu. Tel. grzecznościowy 75-430. 12478-G

LADNĄ 6-miesięczną kotkę maści trójkolorowej oddam w bardzo dobre ręce. Tel. 443-26. 12274-G

ZAGINĄŁ pies owczarek niemiecki. Znaki szczególne podwójna obroża, tylna łapa w trakcie leczenia. Wiadomość za wysoką nagrodą — tel. 704-01, po 16. 12504-G

KUPNO

ROZRUSZNIK Bosch JD 12 V 1,3 kupię. Telefon 445-13. 12242-G

NAMIOT Lotos 3, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12507.

NOWĄ kanapę narożnikową kupię. Tel. grzecznościowy 38-00 Świnoujście, po 13. 12368-G

SKÓRY z norek lub trzórzofretek kupię. Tel. 76-660. 12508-G

SPRZEDAŻ

VOLKSWAGENA Passata 1600 GLS Goldmetalic Automatic — rok 1981, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12066.

SYRENĘ 105 L, rok prod. 1981 sprzedam. Stargard, tel. 77-46-05. 12625-G

SYRENĘ R-20, motocykl WSK-175 sprzedam. Ul. Zbójnicka 4/3. 12474-G

ŁADĘ 1500 S, TV PALSECAM Colorett, silnik 83 r. i blachy do Łady 1500 S, zestaw elektronarzędzi do drewna sprzedam. Tel. 613-519. 12605-G

SAMOCHÓD Renault 10, oraz długie futro z lisów sprzedam tanio. Tel. 458-96. 12421-G

FIATA 132 sprzedam. Tel. 532-835. 12628-G

FIATA 126 p rocznego sprzedam. Tel. 32-16-70. 12629-G

FIATA 125 p z nowym silnikiem i nadwoziem sprzedam. Tel. 753-44. 12570-G

FIATA 125 p w dobrym stanie sprzedam. Tel. 708-07. 12427-G

FIATA 126 p nowego sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12438.

ETZ sprzedam. Tel. 768-94. 12623-G

TAKSOMETR Polta-1, sprzedam. Tel. 32-41-98. 12589-G

KABINĘ do Żuka sprzedam. Wiadomość, tel. 612-071. 12470-G

OPONY różne sprzedam. Tel. 758-94. 12291-G

KAFELKI hiszpańskie, terakotę, kożuch, sprzedam. Tel. 32-59-10. 12617-G

CEGŁĘ rozbiórkową sprzedam. Police, Dębowa 7. 12541-G

SATURATOR wózkowy sprzedam. Ul. Dąbrowskiego 11-a. 12157-G

TELEWIZOR tranzystorowy, samochód zdalnie sterowany, rower „Pelikan" sprzedam. Tel. 379-81. 12620-G

PIANINO sprzedam. Traugutta 55. 12529-G

SEGMENT ciemny nabytkowy (jugosłowiański), sprzedam. Tel. 39-084. 12479-G

NOWOCZESNE pufy tanio sprzedam. Królowej Jadwigi 1/21. 12457-G

DYWAN 2,5×3,5 tanio sprzedam. Tel 32-23-61. 12616-G

DYWAN sprzedam. Tel. 529-126. 12550-G

DYWANY belgijskie 3×4 oraz 2×3, sprzedam. Ul. Zawadzkiego 31/22. 12502-G

DYWAN 2×3 sprzedam. Noakowskiego 16/8. 12468-G

KURTKĘ skórzaną sprzedam. Tel. 793-364. 12614-G

FUTRO karakułowe czarne sprzedam. Tel. 22-30-73. 12571-G

BONY PeKaO sprzedam. A. Srulc, Chwarstnica 15, 74-107 Borzym, (Szczecińskie). 12572-G

RODOWODOWE szczenięta rasy basset hound sprzedam. Tel. 22-04-09. 10652-G

SZEŚCIOTYGODNIOWE owczarki niemieckie, czarne, podpalane sprzedam. Tel. 22-52-67. 12596-G

OWCZARKI niemieckie sprzedam. Przygoda, Skarbimierzyce 22-002 — Dołuje. 12464-G

WYŻŁA 6-miesięcznego sprzedam. Łukasińskiego 23 a, tel. 73-713. 12510-G

DOBERMANY 6-tygodniowe sprzedam. Ul. Heleny 11/3. 11988-G

JAMNIKI krótkowłose szczenięta z rodowodem sprzedam. Tel. 523-383. 12527-G

LOKALE

3 POKOJE własnościowe, komfort, oraz spółdzielcze M-3 zamienię na domek dwurodzinny, własnościowy. Tel. 89-305 w godz. 10—12. 12601-G

ŚWINOUJŚCIE — mieszkanie 5 pokoi, 120 m kw., sprzedam. W rozliczeniu 3 pokoje w centrum Szczecina z telefonem i balkonem. Wiadomość: Świnoujście, tel. 42-04. 12389-G

TRZY mieszkania w Śródmieściu — M-2, trzypokojowe — balkon, dwupokojowe, oficyna, piece elektryczne, zamienie na dom pięciopokojowy w dobrym stanie. Tel. 23-17-88. 12272-G

M-4 własnościowe sprzedam. Tel. 23-20-51. 12622-G

DWUPOKOJOWE sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12523.

MIESZKANIE M-4 własnościowe 49 m kw., komfort, centrum sprzedam. Poważne Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12487.

MIESZKANIE trzypokojowe kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12519.

POKÓJ do wynajęcia. Wileńska 35. 12509-G

POSZUKUJĘ lokalu na gabinet lekarski. Tel. 458-32. 12515-G

MAŁŻEŃSTWO poszukuje samodzielnego mieszkania. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12612.

MAŁŻEŃSTWO z 10-letnim dzieckiem poszuku samodzielnego mieszkania. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12613.

MARYNARZ, samotny, poszukuje pokoju, małego mieszkania. Oferty: skrytka pocztowa 130, 70-965 Szczecin 5. 11971-G

POSZUKUJĘ mieszkania 1—2-pokojowego — Podjuchy, Zdroje, Zydowce, Dąbie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12480.

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin skr. poczt. 70-925. Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21 sekretariat red. naczelnego 457-41 sekretarz redakcji 467-21 dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77 dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Nr indeksu 35034. Druk. Szczecińskie Zakłady Graficzne C-6

Nie tylko dla kobiet

POD takim zachęcającym tytułem angielski tygodnik „THE OBSERVER" zamieszcza artykuł Shushy Guppy przedstawiający nowy pogląd na przykry dla wszystkich kobiet problem klimakterium.

„CZY nie mogła pani znaleźć jakiegoś weselszego tematu"?, „Czy nie jest pani za młoda, aby interesować się tym problemem?", „Czy nie mogłybyśmy porozmawiać o czymś przyjemniejszym?" — takie uwagi słyszałam od przyjaciółek i znajomych w wieku od 48 do 53 lat, kiedy zaczęłam przeprowadzać ankietę na temat klimakterium, popularnie zwanego **„zmianą życia".**

Słysząc to można by pomyśleć, że zamierzamy dyskutować o czymś, czego trzeba się wstydzić, o czym można mówić tylko w czterech ścianach gabinetu lekarskiego — lub o czym można tylko żartować. Wszystkie rozmówczynie prosiły o nie podawanie nazwisk.

Jest wiele przyczyn tych zastrzeżeń, przy czym niektóre z nich wywodzą się z atawistycznego tabu na temat płodności. W niektórych pierwotnych społeczeństwach, gdzie wartość kobiety oceniano według jej zdolności rodzenia dzieci, utrata tej zdolności pomniejszała jej status. W naszym rozwiniętym przeludnionym świecie, w którym tak wysoko ceni się młodość, jest to przede wszystkim podyktowane obawą przed starzeniem się. Kobiety boją się, że przestaną być przedmiotem pożądania i miłości.

Może się to wydać paradoksalne, niemniej jednak faktem jest, że w miarę przesuwania się granicy tzw. średniego wieku lęk przed klimakterium wzrasta. Za czasów cesarstwa rzymskiego, kiedy kobiety żyły przeciętnie 23 lata i w epoce wiktoriańskiej, gdy przeciętna długość życia kobiety wynosiła 45 lat, niewiasty po prostu nie dożywały klimakterium, umierały zanim nadszedł ten fatalny okres. U Balzaka starsza kobieta była bohaterką powieści „La femme de trente ans" (Kobieta trzydziestoletnia); Stephen Vizinczey w swej powieści „In Praise of Older Women" (Chwalę starsze kobiety) przedstawiał panie 40-letnie.

Dzisiaj, gdy tyle słynnych gwiazd filmowych — jak Jane Fonda, Elizabeth Taylor, Sophia Loren, Joan Collins etc. — zbliża się (lub przekroczyło) pięćdziesiątkę **czterdziestka stała się wiekiem „eleganckim".** W wielu filmach i powieściach występują czterdziestoletnie kobiety szczęśliwie zakochane w mężczyznach znacznie młodszych. Ale, jak powiedziała Lady Antonia Fraser z okazji swych 50 urodzin, niezależnie od tego jak się wygląda, pięćdziesiątka jest początkiem wieku średniego, a także — zazwyczaj — początkiem klimakterium.

Wyraz rozczarowania pojawia się na twarzy każdego mężczyzny, gdy tylko mówię mu, że mam pięćdziesiąt lat" — mówi pewna przystojna instruktorka sportowa. Inna z kolei kobietą zwierza się, że właśnie nawiązała romans i nie chce go niszczyć, wyjawiając kochankowi, że przeżywa okres klimakterium. „To słowo brzmi jak dzwon na pogrzeb" — mówi.

Nic więc dziwnego, że na temat klimakterium stosunkowo niewiele się pisze. Zajmują się tym tematem tylko niektóre fachowe pisma. Nawet Ruch Wyzwolenia Kobiet raczej stroni od problemów klimakterium. (Jedyną fachową pozycją w tej dziedzinie jest książka Wendy Cooper „No change" — „Bez zmiany" — wydana w 1975 roku).

Obecnie 95 proc. kobiet w krajach rozwiniętych żyje do 75 lat, co oznacza, że jedna trzecia ich życia przypada na okres po klimakterium. Tak więc sprawa regulowania tych problemów stała się bardziej paląca. Granica wieku klimakterycznego przesunęła się w niewielkim stopniu od czasów starożytności, kiedy Arystoteles i Awicenna ustalili ją na 49 do 50 lat. Jednak u niektórych kobiet klimakterium zaczyna się wcześniej, u innych zaś później — Guinness wymienia np. kobietę, która urodziła dziecko w wieku 57 lat.

PROCES klimakteryczny rozpoczyna się w momencie, gdy jajniki przestają wytwarzać estrogen i progestogen, czyli hormony kierujące funkcją reprodukcji. Ustaje wówczas menstruacja. Problemy związane z tymi zmianami określa się jako „cechy klimakteryczne". „Chociaż jej lata ubiegały, klimakterium drażniło ją jak młodzieńczość" — pisał Lord Byron.

Pomyślnym sygnałem jest to, że owego „drażnienia" można obecnie spokojnie i bezboleśnie uniknąć dzięki Teorii Zastępowania Hormonów (HRT), zalecającej zażywanie brakujących hormonów w postaci farmakologicznej. Pionierem HRT był w latach 50 i 60 Amerykanin pochodzenia angielskiego, dr Robert Wilson, który w 1966 roku opublikował wyniki swych badań w swym bestsellerze pod tytułem „Forever Feminine" (Wieczna kobiecość). Dr Wilson twierdził w tej książce, że medycyna dotychczas „lekceważyła" klimakterium ze szkodą dla kobiet i że teoria zastępowania hormonów może przeciwdziałać niektórym „kastrującym" skutkom, dając kobietom możność zachowania przez dłuższy czas młodości i zdrowia.

OD tego czasu właśnie w Wielkiej Brytanii przeprowadzono najwięcej poważnych badań w tej dziedzinie (charakterystyczne jest zresztą, że Brytyjczycy najmniej się tym chwalą — o badaniach przeprowadzonych przez nich dowiedziałam się od lekarza francuskiego). Zajmował się tym problemem przede wszystkim dr John Studd wraz z całą ekipą badaczy z King's College Hospital i z Dulwich.

„Przed 10 laty założyliśmy w Birmingham pierwszą klinikę ubezpieczalni zajmującą się problemami klimakterium — opowiada dr Studd — ale wywołało to falę protestów ze strony lekarzy, którzy mieli nam za złe, że traktujemy zjawisko naturalne jako chorobę. Wystosowali odpowiednią petycję do lokalnego oddziału Brytyjskiego Stowarzyszenia Lekarskiego i musieliśmy klinikę zamknąć. Ja jednak nie zrezygnowałem; utworzyłem grupę badaczy i przeniosłem się do Londynu".

ARGUMENT o rzekomym „przeciw naturze" pojawia się zawsze, gdy dokonuje się jakiś przełom w medycynie. Królowej Wiktorii odmówiono zastosowania chloroformu podczas porodu, ponieważ nie było to „naturalne". Na szczęście królowa postawiła na swoim, oświadczając kategorycznie: **„My rodzimy dziecko i my żądamy chloroformu!".**

Trzeba było aż 10 lat, by teoria zastępowania hormonów znalazła uznanie w oczach lekarzy. „Obecnie — mówi dr Studd — żaden lekarz nie przepisze pacjentce valium, mówiąc jej „trzeba się pogodzić z wiekiem, droga pani".

25 procent kobiet przechodzi okres klimakterium bez większych problemów, ale co najmniej 30 do 40 procent cierpi dotkliwie i musi szukać pomocy. Lista symptomów i dolegliwości przypomina egzotyczne tortury: „Wachlarz objawów fizycznych jest bardzo szeroki — poczynając od uderzeń krwi do głowy, palpitacji serca, bezsenności i migren, aż do nadmiernego owłosienia, przybierania na wadze, atrofii pochwy, utraty libido i łamliwości kości" — mówi dr Studd. — „Szpitale pełne są kobiet ze złamaniami nadgarstka, kostek i podudzia, spowodowanymi osteoporosis (tzw. szklane kości), która jest z kolei rezultatem niedoboru estrogenu. Innym z kolei następstwem jest utrata collagenu, substancji, która zapewnia jędrność skóry — stąd właśnie bladość i przejrzystość skóry u osób starszych".

Jakby tego jeszcze było za mało, w okresie klimakterium występują także symptomy psychologiczne, jeszcze gorsze niekiedy niż fizyczne, gdyż odbijają się na stosunkach z otoczeniem. Owe symptomy to przede wszystkim niepokój, głęboka depresja, paranoja, agorafobia itp. Jak mówi dr Studd, „trudno te symptomy oddzielić od normalnych problemów starzenia się. Kobieta 50-letnia, która ma dorosłe dzieci i której mąż uznał nagle, że jego młoda sekretarka lepiej go rozumie, nie jest klimakteryczką, lecz kobietą nieszczęśliwą. Żadna teoria zastępowania hormonów nie może jej pomóc".

SKORO jednak teoria ta może usunąć wszystkie symptomy klimakterium i zapewnić jego łagodny przebieg, dlaczego niektórzy lekarze nadal nie chcą ich przepisywać, jak to się zdarzyło w przypadku jednej z moich przyjaciółek? Zapytałam o to jej ginekologa, dr Eliota Philipa, niegdyś pracującego w Royal Northern Hospital a obecnie specjalistę z Harley Street. Oto co odpowiedział: „Zawsze muszę grać rolę tego „czarnego charakteru", który nie chce stosować terapii hormonalnej i każe kobietom cierpieć. A ja po prostu jestem bardzo ostrożny i każdy przypadek rozpatruję odrębnie, także gdy chodzi o pigułki antykoncepcyjne. I tak np. jeśli kobieta ma bardzo znikome objawy klimakterium a natomiast cierpi na skrzep wówczas nie zalecam HRT — ponieważ dotychczas nie udowodniono jej całkowitej nieszkodliwości w podobnych przypadkach. Wyniki ostatnich badań w Stanach Zjednoczonych wykazały nawet, że wśród kobiet zażywających hormony zaniepokojenie większyła się nieco liczba zawałów serca ale jest to zbyt nikły procent (tylko 1,332 pacjentki) aby móc wyciągnąć z tego definitywne wnioski. Zalecam natomiast HRT w przypadkach, gdy objawy klimakteryczne są bardzo uciążliwe i nieprzyjemne i gdy nie ma przeciwskazań".

Niechęć lekarzy do HRT jest częściowo uzasadniona obawą przed zwiększeniem się liczby przypadków nowotworu złośliwego.

DR STUDD wyjaśnia dlaczego tak się stało: „Początkowo produkowano tylko tabletki estrogenowe, które powodowały zgrubienie ścianek macicy, co w niektórych przypadkach prowadziło do raka. W późniejszym okresie nasze badania wykazały, że przy jednoczesnym stosowaniu innego hormonu żeńskiego — progestogenu — na zasadzie cyklicznej tak jak przy stosowaniu pigułek antykoncepcyjnych — można było zapobiec niebezpieczeństwu raka. Jest to nasza stała praktyka w terapii długofalowej. Nadal nie podajemy hormonów kobietom, które miały raka macicy lub piersi bądź też mają skłonności do skrzepu".

Co się zaś tyczy utraty libido, to większość kobiet, z którymi rozmawiałam twierdziła, iż pociąg seksualny nie zmienił się u nich w większym stopniu po klimakterium. Gdy pewien dziennikarz zapytał kiedyś słynną francuską pieśniarkę i tancerkę Mistinguette, czy żąda seksualna u kobiet zmniejsza się z wiekiem, wielka diva odpowiedziała: „Skąd mogę wiedzieć? Mam dopiero 70 lat!"

„NIKT nie wie jak funkcjonuje libido — mówi dr Studd — i mężczyźni także mają z tym problemy, podobnie jak kobiety. Nie ma jednak podstaw aby twierdzić, że pociąg seksualny czy też atrakcyjność kobiet zmniejsza się z chwilą ukończenia 50 lat. Gdy pracowałem w mojej pierwszej klinice widywałem pacjentki, które wyglądały staro w wieku 50 lat, a obecnie wyglądają na 40 albo nawet 30 lat. Postawy się zmieniają i mężczyźni nie zwracają już takiej uwagi na to, ile kobieta ma lat, ale przede wszystkim na to jak wygląda.

PEWNA znana 58-letnia aktorka i dramatopisarka francuska powiedziała mi: „Co rano wcieram maść zaraz po kąpieli i jestem żywą reklamą klimakterium: moja kariera zaczęła się po pięćdziesiątce"

Zapytałam dr Studda co sądzi o osławionym klimakterium u mężczyzn. **„Jest to mit** — odpowiedział dr Studd. — **U mężczyzn występuje normalny spadek energii, ale nie ma nagłego zatrzymania. Mężczyźni przeżywający „kryzys średniego wieku" boją się starości, jak wszyscy ludzie. Ale ich aktywność hormonalna nie spada nagle i znamy wiele przypadków sławnych mężczyzn, którzy zostali ojcami w podeszłym wieku — jak Picasso, Chaplin itd. Jednakże w przeciwieństwie do kobiet nie mogą oni wiele uczynić, aby powstrzymać stopniowy zmierzch witalności i pogarszania się wyglądu zewnętrznego. 50-letnia kobieta może obecnie wyglądać o wiele młodziej niż mężczyzna w tym wieku. Kobiety mogą więc przestać martwić się o swój los skoro tyle dla nich zrobiono".**

Życie zaczyna się po czterdziestce

Uśmiechnij się!

BEZ SŁÓW

— *Mój stary mówi, że u niego w pracy są wyłącznie dyktanda.*

BEZ SŁÓW

Chodzisz z takim 30-letnim, starym dziadem?

BEZ SŁÓW

BEZ SŁÓW

Ze Szczecina na Westerplatte

(Dokończenie ze str. 1)

rii i manifestacja pokoju — w niedzielę spod Pomnika Czynu Polaków w Szczecinie wyruszy na trasę, wiodącą przez 4 nadmorskie województwa — szczecińskie, koszalińskie, słupskie i gdańskie, V Sztafeta Zwycięstwa. Poniesie ona ziemie z pól bitewnych spod Siekierek na Westerplatte.

TRASĘ tę młodzież, sportowcy i kombatanci przemierzą już po raz piąty, kontynuując w ten sposób zrodzoną w 1946 roku tradycję. Wtedy przed 38 laty sztafeta biegła z Westerplatte do Szczecina, gdzie odbywała się m. in. z udziałem prezydenta B. Bieruta i marszałka polski M. Roli-Żymierskiego wielka manifestacja pn. „Trzymamy Straż nad Odrą". W 1970 r. powtórzono sztafetę na tej samej trasie, w 1975 rozpoczęła swój bieg w Szczecinie, a w 1980 ponownie w Gdańsku. W tym roku — jak wspomnieliśmy — start przyspieszonej o rok z racji 40-lecia PRL Sztafety Zwycięstwa, kolejny raz w naszym mieście.

O godz. 11.15 w niedzielę 6 maja odbędzie się w Szczecinie — pod Pomnikiem Czynu Polaków — manifestacja społeczeństwa naszego miasta, którą uczcimy pamięć bohaterów II wojny światowej, wyrażając jednocześnie swe głębokie pragnienie życia w pokoju. Na miejsce manifestacji lokalna sztafeta Siekierki—Szczecin, która wyruszy w sobotę 5 bm., przeniesie pałeczki (jedna dla każdego z województw) z ziemią pobraną z Cmentarza Żołnierzy Polskich w Siekierkach.

Na Westerplatte sztafeta zamelduje się w Dniu Zwycięstwa, 9 maja, mając poza sobą dystans 379 km.

Tradycyjnie już patronat nad sztafetą sprawują trzy redakcje: gdański „Dziennik Bałtycki", koszaliński „Głos Pomorza" i „Kurier Szczeciński". Od tego roku patronem imprezy jest też Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego.

Na pierwszej i ostatniej zmianie V Sztafety Zwycięstwa pobiegną: Józef Richter (Szczecin), Zygmunt Kruszyński (Koszalin), Edward Kaczor (Słupsk) i Bolesław Dymel (Gdańsk). (jg)

Trasa sztafety

NA terenie Szczecina V Sztafeta Zwycięstwa pobiegnie sprzed Pomnika Czynu Polaków ul. ul.: Piotra Skargi, Ogińskiego, Szymanowskiego, Jedności Narodowej, Niepodległości, Wyszyńskiego, Energetyków, Gdańską, Przestrzenną, Gierczak, Goleniowską, E-14 do ośrodka rekreacyjnego w Załomiu, Stamtąd jej trasa prowadzić będzie m. in. przez Goleniów, Glewice i kol. Olchowo do Nowogardu. Tu zakończy się I etap sztafety. W poniedziałek wyruszy ona do Płot, a stamtąd przez Gryfice i Trzebiatów do Gołańczy Pom., gdzie nastąpi przekazanie pałeczki przedstawicielom województwa koszalińskiego. Poza Szczecinem na trasie sztafety — w Goleniowie, Nowogardzie, Płotach, Gryficach i Trzebiatowie przewidziane są patriotyczne, eksponujące ideę walki o pokój manifestacje społeczeństwa. (jg)

„Ze łzami w oczach biegłem po zniszczonej polskiej ziemi"

Wspomnienia z roku 1946

JEDNYM z uczestników, rozpoczynającej się w niedzielę V Sztafety Zwycięstwa, będzie znany szczeciński działacz sportowy — Józef Richter. Ma on poza sobą m. in. start w pamiętnej sztafecie z roku 1946. W związku z tym poprosiliśmy go o garść wspomnień z tamtego pionierskiego okresu.

— ...Dziś z perspektywy tylu lat, trudno opisać atmosferę, zresztą wspaniałą, tamtych dni. Były to na pewno dni wielkiego święta, manifestowaliśmy wówczas powrót Ziem Północnych i Zachodnich do Macierzy. Ja w tym dziele mam swoją cegiełkę. Jako jeden z uczestników I Sztafety Zwycięstwa, pałeczkę z ziemią z Westerplatte, przejąłem na drewnianym moście nad Regalicą. Z dumą, z ogromnym wzruszeniem i ze łzami w oczach biegłem z nią po tej zniszczonej, ale z powrotem polskiej ziemi. Pamiętam, że w tej, nazwijmy, szczecińskiej sztafecie biegli wraz ze mną Murawski, Kwaśniewski, Lubik, Kubiaczyk, Szczęsny. Witani byliśmy przez wszystkich stojących na trasie sztafety: kwiatami, oklaskami i łzami radości. Pamiętam, że wtedy do biegu nie było takich przygotowań, jak dziś. Wówczas ubierano się przeróżnie. Nie ważne było, jak się wygląda, lecz liczyło się uczestnictwo w tej wspaniałej imprezie. Jakie mam trwałe, namacalne wspomnienia z pierwszej sztafety? Przede wszystkim dyplom z roku 1946, który wręczono mi za uczestnictwo w Sztafecie Zwycięstwa. Jest on podpisany przez prezydenta Bieruta, marszałka Rolę-Żymierskiego oraz premiera Osóbkę-Morawskiego. Ten dyplom spośród dziesiątek, jakie posiadam, jest dla mnie najbardziej wartościowym, najcenniejszym. On m. in. przypomina mi tamten, pełen zgliszczy Szczecin i młodzież, pomysłowa, zapalona, oddana, która swoimi własnymi rękoma budowała podwaliny pod dzisiejszy, radosny gród Gryfa.

Brałem udział w II Sztafecie Zwycięstwa. Także w III. Niestety z udziału w czwartej wyeliminowała mnie choroba. W tym roku, mimo 68 lat, postanowiłem po raz kolejny pobiec w sztafecie. W najbliższą niedzielę, po otrzymaniu pałeczki z ziemią z pół bitewnych spod Siekierek pod Pomnikiem Czynu Polaków wraz z przedstawicielami Koszalina, Słupska i Gdańska, rozpocznę V Sztafetę Zwycięstwa, która prowadzi na Westerplatte. Będzie więc to nasza wspólna kolejna, wielka manifestacja społeczeństwa nadmorskich województw na rzecz pokoju oraz upamiętnienia 39 rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem.

W imieniu uczestników sztafety, za waszym pośrednictwem, zapraszam wszystkich szczecinian do wzięcia udziału w niedzielnej manifestacji, na której nastąpi start V Sztafety Zwycięstwa. Do zobaczenia więc przy Pomniku Czynu Polaków.

(bt)

Z Markiem Ostrowskim o meczu Pogoń — Wisła i innych piłkarskich aktualnościach

„Liczę na zwycięstwo"

W SOBOTĘ i niedzielę drużyny piłkarskiej ekstraklasy rozegrają 23 kolejkę spotkań mistrzowskich. A oto zestawienie par: Cracovia — Motor (w I rundzie 0:2), Górnik W. — Zagłębie (2:2), Górnik Z. — Bałtyk (0:0), GKS — Śląsk (2:3), Legia — Lech (1:2), ŁKS — Widzew (1:3), Ruch — Szombierki (1:2), Pogoń — Wisła (1:1). Po dotychczasowych grach sytuacja w tabeli jest następująca: Widzew — 31 pkt., Lech — 29, Pogoń — 28, Górnik W. — 26, Legia — 25, Górnik Z. — 24, Motor i Śląsk — po 23, Ruch — 22, Wisła — 20, GKS — 19, Bałtyk i ŁKS — po 18, Zagłębie — 16, Cracovia i Szombierki — po 15.

PRZED meczem Pogoń — Wisła, o spotkaniu tym i innych piłkarskich aktualnościach rozmawiamy z zawodnikiem Pogoni — Markiem Ostrowskim.

— Jak pan ocenia poziom rozgrywek w naszej ekstraklasie?

— Uważam iż jest niezły, a dzięki temu, że sporo drużyn liczy się w walce o najwyższe lokaty, rywalizacja jest zacięta i wyrównana.

— Mimo to polski futbol nie będzie reprezentowany zarówno na mistrzostwach Europy jak i na igrzyskach w Los Angeles... Z tym poziomem nie jest więc chyba najlepiej...

— Oczywiście, że to wszystko, co dzieje się w klubach — ich praca i jej efekty — w sposób znaczący wpływała na poziom gry reprezentacji. Dla mnie jednak niezakwalifikowanie się drużyny olimpijskiej w której grywałem, nie występując jednakże w Lublinie, nie było

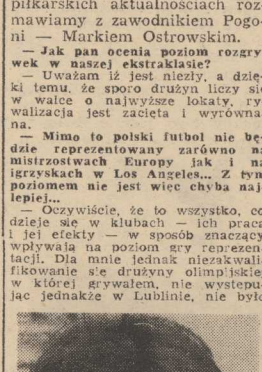

skutkiem słabości naszej ligowej piłki lecz efektem słabej dyspozycji zespołu w decydującym meczu. I reprezentacja natomiast w eliminacjach do ME nie grywała w najsilniejszym na jaki nas aktualnie stać składzie.

— Które zespoły zajmą w ekstraklasie medalowe lokaty?

— Myślę, że kolejność będzie następująca: 1. Widzew, 2. Lech, 3. Pogoń.

— Wierzy pan zatem w możliwość gry swego zespołu w europejskich pucharach...

— Na pewno nas na to stać.

— Zgoda, ale pod warunkiem, że nie będziecie tak grali jak w meczu z Legią...

— To był „wypadek przy pracy", spowodowany poważnym osłabieniem drużyny.

— Czy w sobotę, przeciwko Wiśle wystąpicie w komplecie?

— Niestety nie. Makowski ma nadal nałożony gips. Pod znakiem zapytania stoi też występ odczuwającego dolegliwości nogi Leśniaka. Będą natomiast mogli zagrać: Sokołowski i Wolski.

— Ostatnio — podobnie jak Kensy, coraz częściej ma pan na boisku ograniczoną swobodę gry. Któryś z rywali otrzymuje bowiem zadanie pilnowania Marka Ostrowskiego. Jak się pan czuje w takich sytuacjach?

— Gdyby każdy przeciwnik grał fair, to nie zwracałbym na to specjalnej uwagi. Gorzej jednak, że pilnujący mnie rywale często, gdy sędzia tego nie widzi, po prostu faulują. A to jest niestety działanie na rzecz dosłownego wyeliminowania z gry upatrzonego zawodnika.

— Co pan sądzi o najbliższym rywalu Pogoni?

— Wisła to drużyna o wysokich walorach technicznych, zespół nie spełnionych nadziei, który gdy jest w pełnej dyspozycji, może wygrać nawet z najbardziej renomowanymi „jedenastkami" naszej ekstraklasy. Jednocześnie jest to drużyna pechowa, którą wiecznie trapią kontuzje. Najlepsi zawodnicy w Wiśle to aktualnie: Banaszkiewicz, Budka, Motyka i bramkarz Zajda. Grają w niej też tacy zawodnicy jak Iwan czy Jałocha, których specjalnie przedstawiać nie trzeba. Nie wiem jednak czy przyjadą do Szczecina.

— W poprzedniej rundzie w Krakowie był remis 1:1. Jak będzie tym razem?

— Stawiam na zwycięstwo Pogoni, licze na szczecińskich kibiców, których prosimy o doping.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy Pogoni zdobycia 2 punktów. (jg)

Cień szansy przed szczecińskimi osadami

Czy dowiosłują do Los Angeles?

SPORT szczeciński był nieprzerwanie reprezentowany na wszystkich ostatnich igrzyskach olimpijskich. Najwięcej olimpijczyków mieliśmy w wioślarstwie. Czy bogate tradycje tej dyscypliny sportu będą nadal kontynuowane? — trudno jeszcze na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć. Od pewnego czasu duże nadzieje wiązaliśmy z osadami braci Ryszarda i Dariusza Stadniuków oraz Jana Jelca i Mirosława Kowalewskiego. Oba nasze teamy nie znalazły jednak uznania w oczach trenerów kadry narodowej i do sezonu przygotowywały się w klubowych, jakże trudniejszych niż kadrowicze, warunkach. Mimo kłopotów ze sprzężeniem i nie tylko, nasi wioślarze nie stracili chęci do ciężkiej pracy. Już pierwsze regaty kontrolne rozegrane w stolicy, a później w Bydgoszczy potwierdziły, że stać ich na zamieszanie w czołówce. Dlatego też z ostrożnym optymizmem oczekiwaliśmy na tradycyjne regaty 1-majowe, które w tym roku połączono z centralnymi regatami otwarcia sezonu. Dla wielu osad miał to być ostatni krajowy sprawdzian stanowiący dla szkoleniowców kadry podstawę do wytypowania osad na regaty zagraniczne. Wyniki tam osiągnięte przesądzą kto wyjedzie do Los Angeles. Z dwóch naszych osad żadna nie była usatysfakcjonowana występem na własnym torze. Dlaczego? Co prawda bracia Stadniukowie wygrali wyścig kwalifikacyjny w dwójce bez sternika, w konkurencji, w której dotąd specjalizowali się ich rodzimi rywale Jelec — Kowalewski, ale dwukrotnie ulegli—kadrowej osadzie w swej koronnej specjalności (dwójce ze sternikiem). Ta sytuacja trochę skomplikowała sobie szczecińskich osad. Jeszcze nie wszystko stracone ale wydaje się, że nasi wioślarze mają niewielkie szanse aby zakwalifikować się na olimpiadę. Do takich stwierdzeń upoważnia nas rozmowa jaka przeprowadziliśmy z szefem szkolenia PZTW Teodorem Kocerką, który powiedział m. in.: **W założeniach do sezonu olimpijskiego planowaliśmy przygotowanie 3 osad: jedynki, dwójki podwójnej oraz dwójki ze sternikiem. Oczywiście dotyczy to tylko osad męskich. Kobiety to oddzielna sprawa. Dziś te plany ulegną chyba zmianie. Nie satysfakcjonują nas wyniki jedynkarzy i dlatego jesteśmy skłonni zrezygnować z tej konkurencji. W dwójce podwójnej postawimy na duet Broniewski — Krzepiński, a w dwójce ze sternikiem nie ma podstaw aby zrezygnować z usług osady Winczura — Tobolski, która na Dziewokliczu pewnie wygrała z braćmi Stadniukami. Aby pojechać do Los Angeles wszyscy muszą się sprawdzić w regatach zagranicznych. Egzaminowi poddani zostaną także szczecinianie. I tak dwójka Jelec — Kowalewski wystartuje w Essen, a osada braci Stadniuków pojedzie do Moskwy. Obie te osady wystartują w dwójkach bez sternika. Może się okazać, że kandydaci do Los Angeles nie uzyskają limitów, a uda się to szczecinianom, wówczas będziemy musieli się zastanowić, podjąć właściwe decyzje.**

Podobny pogląd zaprezentował także trener kadry narodowej Ryszard Kędzierski. (jk)

Tragedia na Jez. Charzykowskim

PO TRZECH DNIACH intensywnych poszukiwań w wodach Jez. Charzykowskiego (woj. bydgoskie) znaleziono ciała dwóch spośród trzech wioślarzy którzy zatonęli podczas treningu sportowego w czasie sztormowej pogody.

Ciała Sławomira Kausa z Grudziądza i Jacka Naglewicza z Torunia znaleziono 200—300 m od miejsca wypadku. Jak się przypuszcza przyczyną ich utonięcia, było obranie niewłaściwego kierunku ratowania się po wywrotce łodzi.

Kto chce grać w Pogoni?

SEKCJA piłki nożnej MKS „Pogoń" dokonuje naboru do Ligi Klubowej Chłopców, urodzonych w latach 1973, 1973 i 1974.

Chętni mogą zgłaszać się na pierwsze sprawdziany: w soboty (5 i 12 maja w godz. 8.30—11.00) oraz w poniedziałki (7 i 14 maja w godz. 16.00—18.00) na stadionie Pogoni. (i)

Reprezentacja Polski na Wyścig Pokoju

WCZORAJ Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego zatwierdził proponowane przez trenera kadry Andrzeja Rucińskiego kandydatury zawodników do reprezentacyjnej szóstki na tegoroczny, 37 Kolarski Wyścig Pokoju. Z numerami od 1 do 6 wyruszą na trasę: Paweł Bartkowiak, Mieczysław Korycki, Tadeusz Krawczyk, Andrzej Mierzejewski, Andrzej Serediuk i Adam Zagajewski. Rezerwowym jest Zdzisław Wrona.

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 15 — **ACK ZSP „Pinokio"** — II mistrzostwa Polski studentów w brydżu sportowym (c.d. sobota i niedziela g. 8.).

Godz. 15 — **WDS** — międzynarodowy turniej koszykówki kobiet z okazji wyzwolenia Szczecina. Spójnia Gdańsk — Slavia Trnava, g. 18 — Czarni — AZS Koszalin.

SOBOTA

Godz. 9 — **strzelnica przy ul. Robotniczej 13 w Stargardzie** — zawody strzeleckie w ramach RTN.

Godz. 9.30 — **przystań KS Stal Stocznia** — uroczyste otwarcie sezonu żeglarskiego.

Godz. 10 — **Wydział WF WSP al. Jedności Narodowej** — giełda sprzętu sportowego.

Godz. 10 — **hala WOSiR** — turniej piłki ręcznej mężczyzn; grają: Ogniwo — Pogoń, Zagłębie Lubin — Wisła Płock, Zagłębie L. — Pogoń, Wisła — Posnania, Ogniwo — Zagłębie.

Godz. 11 — **stadion KS Budowlani** — zawody lekkoatletyczne.

Godz. 11 — **wzgórze Widok w Zdrojach** — bieg przełajowy „supercross".

Godz. 11 — **Małe Jez. Dąbskie** — regaty żeglarskie.

Godz. 16 — **WDS** — turniej koszykówki kobiet; grają: Spójnia — AZS K., Czarni — Slavia.

Godz. 16 — **stadion przy ul. Matejki w Świnoujściu** — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Flota — Kania Gostyń.

Godz. 16.30 — **stadion przy ul. Twardowskiego** — mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi Pogoń — Wisła.

NIEDZIELA

Godz. 9 — **brama główna przy Elektrowni Dolna Odra** — sztafeta zwycięstwa w ramach V RTN.

Godz. 9.30 — **hala WOSiR** — turniej piłki ręcznej mężczyzn; grają: Pogoń — Wisła, Posnania — Zagłębie L., Ogniwo — Wisła, Pogoń — Posnania.

Godz. 10 — **WDS** — turniej koszykówki kobiet; grają: AZS — Slavia, Czarni — Spójnia.

Godz. 10 — **Małe Jez. Dąbskie** — regaty żeglarskie.

Godz. 11 — **amfiteatr w Stargardzie** — zakończenie sztafety Zielonego — Stargard.

Godz. 11 — **amfiteatr w Parku Kasprowicza** — zgadywanka terenowa w ramach XX RTN.

Godz. 11 — **Jasne Błonia** — biegi przełajowe.

Godz. 11 — **Arkonka** — zgadywanka terenowa w ramach RTN.

Godz. 11.15 — **Jasne Błonia** — Sztafeta Zwycięstwa.

Godz. 12 — **Park Kasprowicza** — festyn rekreacyjny z okazji Dnia Zwycięstwa.

Godz. 12 — **stadion przy ul. Ceglanej w Stargardzie** — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Błękitni — Arkonia.

Godz. 12.15 — **ul. P. Skargi** — start i meta kolarskiego kryterium ulicznego.

Zmiany w terminarzu piłkarskim

JAK informuje PZPN, w związku z wyborami do rad narodowych, dokonano korekt w terminarzu piłkarskich spotkań ligowych. Przewidziana na 17 czerwca ostatnia kolejka spotkań ekstraklasy przesunięta została na środę 18 czerwca. Mecze II ligi zaplanowane na 17 czerwca rozegrane zostaną w środę 20 czerwca, zaś III ligi — w czwartek 21 czerwca.

Na fundusz olimpijski

Młodzież zbiera środki

SYMPATYCZNĄ wiadomość otrzymaliśmy od członków Szkolnego Klubu Sportowego Zespołu Szkół Ekonomicznych im. M. Reja w Szczecinie. Pragnąc uczcić Rok Olimpijski przekazali oni na konto PKOl w Warszawie sumę 1 310 zł z przeznaczeniem na przygotowanie do tegorocznych igrzysk olimpijskich.

Pieniądze te uczniowie uzyskali ze sprzedaży używanych książek. Ta pożyteczna akcja trwała przez cały rok. W ten sposób uzyskiwane środki będą sukcesywnie przekazywane do Warszawy. Młodzież SKS Zespołu Szkół Ekonomicznych wzywa do podobnego działania inne szkolne kluby sportowe z miasta i województwa szczecińskiego.

Popieramy tę inicjatywę i zachęcamy do podobnych działań. O wszelkich dokonaniach napiszemy.

TEATRY

POLSKI (tel. 226-656) sobota: „Szkoła żon" g. 19; niedziela: g. 17; **MAŁA SCENA** — piątek: „Klucz od przepaści" g. 19; **WSPÓŁCZESNY** (tel. 423-75) „Popiół i diament" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **SALA PRÓB** (Zamek) sobota i niedziela: „Ubu król" g. 16; **MUZYCZNY** (tel. 889-02) sobota i niedziela: „Baron Cygański" g. 19.30; niedziela: g. 16; **FILHARMONIA** — Koncert g. 19; sobota: g. 17; **PLECIUGA** — sobota: „Latający wiatrak" g. 17; niedziela: g. 11 (od 1. 5).

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Recydywiści" g. 15.45, 18, 20, pol., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Widziadło" g. 16, 18, 20, pol., l. 18; sobota i niedziela g. 18; 20; „I... jak Ikar" g. 15.30, fr., l. 15; **KOSMOS** (tel. 380-03) „Ucieczka z Alcatraz" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30, USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Za siedmioma morzami" g. 15, NRD; „Duch" g. 16.45, USA, l. 15; „Haracz szarego dnia" g. 19, pol., l. 15 (sobota i niedziela); **POLONIA** (tel. 221-834) „Królowa pszczół" g. 15, pol.; „Walka o ogień" g. 16.30, 18.30, kanad.-fr., l. 18; „Czerwony pancerni i pies" g. 11, pol. cz.-V.; „Pies, kot i piecak" g. 13.30, pol.; „Colargol na Dzikim Zachodzie" g. 15, pol. (piątek, sobota i niedziela); **PIONIER** (tel. 478-02) „Wyprawa na wyspę" g. 16.15, 17.15, pol. (sobota i niedziela); „Zandarm na emeryturze" g. 11, 12.45, 14.30, fr., l. 12; „Czułe miejsca" g. 16.15, 18.15, 20.15, pol., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Słowik" g. 16.30, radz.; „Rocky II" g. 18, USA, l. 15; niedziela: g. 13.15; **DRUŻBA** (tel. 356-05) piątek: „Odwet" g. 19, pol., l. 18; **ZAMEK** (kino studyjne) „Kung Fu" g. 15, pol., l. 15; **MARS** — piątek: „Jeny i Tony wśród dzikich zwierząt" g. 16, USA; sobota: „Obcy — 8 pasażer Nostromo" g. 18, 20.15, ang., l. 15; niedziela: g. 17, 19.15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Lata dwudzieste, lata trzydzieste" g. 16.30, 18.30, pol., l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Zosnaty kawaler" g. 15, radz., l. 12; „Ucieczka z Nowego Jorku" g. 17, 19, USA, l. 18; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Parszywa dwunastka" g. 17.45, USA, l. 18; **HUTNIK** (Stołczyn) „Odmienne stany świadomości" g. 17, USA, l. 15; sobota: g. 13; „Sen o zimie" g. 17; niedziela: „Odmienne stany świadomości" g. 16; **BAJKA** (Police) „Akademia pana Kleksa" g. 16.30, 18, pol. cz. II; „Ostatnie dni" g. 19.30, pol. (piątek, sobota i niedziela); **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Lawina" g. 18, USA, l. 15; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: Syn gór" g. 16, rum.; „I... jak Ikar" g. 18, fr., l. 15; **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Szachrajki" NRD, l. 15; „Żywa tęcza" radz.; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Krzyk" pol., l. 18; „Zgodnie z prawem wojennym" radz., l. 12; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Komandosi z Nawarony" ang., l. 15; „Tankowiec w płomieniach" radz., l. 12; **WENUS** (Goleniów) „Miasto kobiet" wł., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) piątek: „Synteza" pol., l. 12; niedziela: „Zwykli ludzie" USA, l. 15; **DAR** (Stargard) „Kaskader z przypadku" USA, l. 18 (piątek sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Stargard) niedziela: „W dziale narodzin nowego świata" radz., l. 15; „Książe i żebrak" panam., l. 12.

PORANKI
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
(niedziela)

KORAB — „Jaworowi ludzie" g. 11. 12; **BAŁTYK** — „Groźny mrówkojed" g. 14; **POLONIA** — „Czterej pancerni i pies" g. 11; „Pies, kot i piecak" g. 13.30; „Colargol na Dzikim Zachodzie" g. 15; **PIONIER** — „Wyprawa na wyspę" g. 10, 16.15, 17.15; **HETMAN** — „Opiekun ptaków" g. 12; **MARS** — „Tresowany pesek" g. 11; **SZMARAGDOWE** — „Griszka i Koń Zefir" g. 14; „Przygody barona Munchhausena" g. 15.15, fr.; **PRZYJAŹŃ** — „Pies w cyrku" g. 14; **1 MAJ** — „Pampalini i mrówkojad" g. 15, pol.; „Przygody Błękitnego Rycerzyka" g. 16, pol.; **HUTNIK** — „Sen o zimie" g. 15, **BAJKA** — „Duchy puszczy" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Pan Tau w opłokach" g. 16; **ZATOKA** — „Zabawa w rycerza" g. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego; XII—XVII w.; Stare srebra; Dawna porcelana; Wizerunek kobiety — g. 9—15.30; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne; Martwa natura — temat zarzucony? — g. 9—15.30; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Fetysze gwoździowe plemienia Bakongo (Zair) — g. 9—15.30; **STARY RATUSZ** — pl. Rzeźbiarski — Oddział Historii Miasta; Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Koncepcja programowo-przestrzenna Podzamcza w Szczecinie — Wystawa pokonkursowa; Początek szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci p. Janiny Szczerskiej — g. 9—15.30.

BWA (Zamek) — Tkanina artystyczna Krystyny Mieszkowskiej-Dalleckiej — g. 10—18.

KLUB GARNIZONOWY — Wawrzyniaka 5 — Malarstwo Zofii Tabor — g. 10—18.

W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ — muzea czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; WEWN., POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA — rejonowe.
PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—18.
SOBOTA
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany; WEWN., POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA — rejonowe.
PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE:
DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).
PORADNIE: ogólne, dziecięce i stomatologiczne — czynne w sobotę w g. 7.30—15 w następujących przychodniach: Kadłubka 2, Powst. Wlkp. 68, Staromłyńska 26, Jedn. Narodowej 12, Abramowskiego 8, Ku Słońcu 12, Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 26; **Poradnia dla kobiet:** Jedn. Narodowej 12; **Poradnia dermatologiczna** — Henryka Pobożnego 4; **Przychodnia specjalistyczna nr 2** — Jedności Narodowej (wejście od M. Buczka).
GABINET OKULISTYCZNY — Jedności Narodowej 12 (wejście od M. Buczka).
ZDROJE — Bat. Chłopskich 36 — g. 8—15.
NIEDZIELA
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR ORAZRENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Unii Lubelskiej; WEWN., POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA — rejonowe.
PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE — te same co w sobotę.
APTEKI (piątek, sobota, niedziela)
WOJ. POLSKIEGO 17 (ord. odtrutkii) tel. 352-61; LELEWELA 1 — tel. 726-24; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — tel. 612-820.
APTEKI CZYNNE w sobotę w g. 8—15.30: Naruszewicza 11; Dębogórska 10; Wiosennika 1; Jagiellońska 16a (w g. 8—18).
I W NIEDZIELĘ w g. 8—15.30: 5 Lipca 7; Kom. Paryskiej 40.
JAK W KAŻDY DZIEŃ ROBOCZY: Mickiewicza 101; Ku Słońcu 43; M. Buczka 35.
INFORMACJE
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17 (piątek).
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-60 — g. 8—13.
KOLEJOWA — tel. 935.
USŁUGOWA — tel. 428-14 — g. 7.30—15.30 (piątek).
RUCH STATKÓW — tel. 951.
STAN DRÓG PUBLICZNYCH — tel. 980.
POGOTOWIA
RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.
STACJE BENZYNOWE
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika.
POZOSTAŁE STACJE — czynne w godzinach 6—21.
SOBOTA
Stacje całodobowe te same co w piątek.
OD G. 7—15: 1 Maja, Kolumba, Goleniowska.
OD G 12—20: Mazurska, Eskadrowa, Symonsierry.
NIEDZIELA
Stacje całodobowe te same co w piątek.
OD G. 7—15: Woj. Polskiego, Strzałowska, Cukrowa.
OD G. 12—20: Sikorskiego, Granitowa.
Stacje Obsługi Samochodów PP „Polmozbyt" — czynne w sobotę w g. 6—14: Białowieska 2, Mieszka I 65, Smolańska 11.
Pogotowie RTV czynne w sobotę w g 8—13: **TV czarno-biała** — Wyszyńskiego 25 — tel. 356-46; **TV kolorowa** — Wyszyńskiego 5 — tel. 359-55.
POMOC DROGOWA — czynna całą dobę — tel. 981.
DELIKATESY (niedziela)
WOJ. POLSKIEGO 52 — g. 9—13;
WOJ. POLSKIEGO 25 — g. 12—17.
BANK PKO — al. Woj. Polskiego 1 — czynny w sobotę w g. 9—13.

TELEWIZJA

PROGRAM I
15.05 W szkole i w domu. 15.25 NURT. 16 Tadeusz Siejak — pisarz. 16.30 Wiadomości. 16.40 Dla młodych widzów — „Encyklopedia TDC". 17.05 Piątek z Pankracym. 17.30 Film CSRS „Dlaczego nie chcą go dziewczyny". 18.45 Rzemieślnicy. 19 Dobranoc. 19.10 Na chłopski rozum. 19.30 Dziennik. 20.30 Film ang. „Z kronik Barchesteru" (część 2). 21.25 Niebieskie ptaki — program publicystyczny. 21.40 Gra orkiestra Glenna Millera. 22 Komentarze. 22.30 „Pokój 408". 23.10 Dziennik.

PROGRAM II
17 Wiadomości. 17.10 TV Klub Szachowy. 17.30 „Człowiek z komputerem". 18 „Kolokwium". 18.30 Kronika (lok.). 19 Encyklopedia olimpijska. 19.30 Przeboje Dwójki. 19.50 Dziennik. 20 „Za kierownicą". 20.15 Muzyka małego ekranu. 21.15 Wydarzenia. 21.45 Film NRD „Opowieści o miłości". 23.15 Rozmowy intymne — o tym jak kochać mężczyznę po 50.

SOBOTA
PROGRAM I
6, 6.30, 7, 7.30 TTR. 8 Poradnik rolniczy. 8.30 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Sztuka — „W małym dworku". 12.05 Hobby. 12.30 Spotkanie z K. Radowiczem. 13 Piosenki, które warto przypomnieć. 14 Program wojskowy. 14.35 Kronika lat pierwszych. 15.20 Wiadomości. 15.40 TV Lista Przebojów. 16 Film TVP — „Polskie drogi". 17.30 Ćwierćfinały indywidualnych MŚ na żużlu. 18.30 Trybuna sejmowa. 19 Dobranoc. 19.10 Z kamerą wśród zwierząt. 19.30 Dziennik. 20 Film USA — „Strach na wróble". 21.50 Sport. 22 „Na żywo". 22.35 Pagart przedstawia. 23 Film (horror) prod. hiszp. „Czynsz z zaświatów".

PROGRAM II
8.40 Film USA — „Strach na wróble". 10.30, 11, 11.30 NURT. 12 Wiadomości. 12.10 Filmy dla dzieci. 13.10 Express reporterów TV. 13.35 „1500 sekund wielkiego sportu". 14 Widowiska. 14.30 Film TV CSRS — „Indiańska odyseja". 15.30 Moda, moda, moda. 17 Aerobic dla leniwych. 17.30 Rep. St. Szwarc-Bronikowskiego. 18 Yehudi Menuhin w Warszawie. 18.30 Mag. młodzieżowy (lok.). 19 „Jak się ubrać modnie, ładnie i tanio". 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Wrocławskie spotkania. 20.40 Czy melodramaty zdarzają się w życiu. 21.05 Międzynarodowy przegląd kulturalny. 21.45 Tydzień w polityce. 21.55 Film USA „Handlarze snów" (cz. II). 22.40 Muzyka na dobranoc.

NIEDZIELA
PROGRAM I
6 i 6.30 TTR. 7 Wszechnica rodziny wiejskiej. 7.45 „Po gospodarsku". 8.15 Mag. rolniczy. 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.45 Estrada folkloru. 11 Fr. film dokum. — „Poczta lotnicza". 12 „Siedem anten". 13 Kraj za miastem. 13.35 Na estradzie w zakładzie. 14.10 Teatr dla dzieci. 15 „Kraina kwitnących jabłoni". 15.15 Wiadomości. 15.25 Losowanie Dużego Lotka. 15.35 Filmy dokum. 16.20 W starym kinie — „Znachor". 18 Sport. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film radz. „Niepoprawny łgarz". 21.15 Kulisy wielkiej polityki. 21.45 Sportowa niedziela. 22.15 Przegląd międzynarodowy. 22.50 Program rozrywkowy.

PROGRAM II
8.10 Czas reformy. 8.55 Film radz. „Niepoprawny łgarz" (wersja dla niesłyszących). 10.10 Program wojskowy. 11 Wiadomości. 11.10 Aerobic. 11.25 Yehudi Menuhin w Warszawie. 11.55 Godzina dla zdrowia. 12.55 Mag. filmowy. 13.30 Forum TV (lok.). 14 Kino Oko. 15 Film USA — „Ojciec Murphy". 15.55 „Jutro ponie działek". 16.20 Przeboje Dwójki. 17.05 Godzina z Wrocławiem. 18.05 Fr. film TV „Życie Berlioza". 19 Wspomnienia o Karolu Estreicherze. 19.30 Dziennik. 20 Stereo i w kolorze. 21 „Z pamiętnika szalonej gospodyni". 21.30 Film radz. — „Siedemnaście mgnień wiosny" 22.40 Sensacje XX wieku". 23.10 Zaproszenie do teatru. UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM ZSRR
14.25 Nauka gry w szachy. 14.55 Bibliotczka leninowska. 15.35 Utwory J. Haydna. 16 „Jak Feniks z popiołów" — film dok. cz. II. 16.30 Na każdym rysunku słońce. 16.45 Wiadomości. 17 Nauka i życie. 17.30 Muzyka ludowa. 17.45 Film fab. — „Kronika bombardowa". 19 Dziennik. 19.35 Filmy dokumentalne. 20.35 Wiadomości.

SOBOTA
8.05 „Rodzina i szkoła". 8.35 Piosni lat wojny. 9.55 Dzisiaj Dzień Prasy. 9.25 Festiwal Piosenki Radzieckiej. 10.30 Film dokumentalny. 11 Zwycięzcy. 12.45 Film „Włóczęga północy". 14.05 Koncert życzeń. 15.00 Komentarz polityczny. 15.45 Oczywiste — nieprawdopodobne. 15.45 Filmy animowane. 17 Spotkanie z kolejarzami. 19 Dziennik. 19.35 Koncert z okazji 40-lecia wyzwolenia Krymu.

NIEDZIELA
7.30 Budzik. 8 Program wojskowy. 9 Zdrowie. 9.45 Poczta poranna 10.30 Program dla wsi. 11.30 Kiosk muzyczny 12 Film fabularny — „Grzyba jagoda". 13.15 Program o W. Leninie. 13.55 Teatr TV — „Echo". 16 Panorama międzynarodowa. 16.45 Film animowany. 17 Spotkanie z weteranami. 18 Klub podróżników 19 Dziennik. 19.35 Kronika sportowa 20.50 Pokój i młodzież.

PROGRAM BERLIŃSKI
14.50 Uwaga — rock! 15.55 „Na małe pół godziny 16.25 „1000 pytań" 16.50 Gimnastyka 17 Wiadomości 17.15 Widowisko dla dzieci 17.45 Film TVP — „W Lasach Diabelskich" 18.50 TV śniegiecza. 19 W świecie siatków. 19.25 Pranoza porody. kronika. 20 Ang. film krym „Szaka" 22.20 Kronika 22.35 Sport 23.35 Wiadomości.

PROGRAM II
9.30—16.45 Programy dla szkół. 17.10 Jez. rosyjski. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 Jez. angielski. 18.55 Wiadomości 19 TV opowieści „Niebieskie okno" 20 Film TV NRD „Chłopiec i dziewczyna" 21.30 Kronika. 22 Magazyn kulturalny. 22.45 Ze starych filmów „Zmęczona śmierć".

SOBOTA
PROGRAM I
7.55 Jez. rosyjski. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film TV NRD. 11.55 Wiadomości. 12 Program sportowy. 13 Magazyn kulturalny. 13.45 Program z Rostocku. 14.30 Wiadomości. 14.40 Widowisko dla dzieci. 16 Program sportowy. 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV ang. „Przemytnicy". 19.25 Kronika, prognoza pogody. 20 Program rozrywkowy. 21.15 Film krym. — „Inna kobieta". 22.45 Kronika. 23 Spotkanie w studiu.

PROGRAM II
17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV węg. — „Czarne miasto". 18.55 Wiadomości. 19 Z kronik Wyścigu Pokoju. 19.30 Spotkanie w kinie. 20 Fr. film krym. „Pogróżki". 21.30 Kronika. 22 G. Verdi — „Rigoletto".

NIEDZIELA
PROGRAM I
7 Kronika. 7.10 Od polki do marsza. 8.10 Program z Rostocku. 9.15 Kronika. 10 i 10.30 Widowiska dla dzieci. 11 Kronika. 11.30 „Zagraj mi starą melodię". 12.50 Kronika. 13 Studio Halle. 13.15 „Wyspa smoka". 14 Kronika. 14.20 Film TV NRD — „Nie bieskie helmy". 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Kronika. 16.10 Koncert życzeń. 17.10 Kronika. 17.20 Sport. 18 Kronika. 18.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody. 19.30 Kronika. 20 Pr. muzyczny. 21.30 Wł. film krym. — „Koncert na jeden pistolet".

PROGRAM II
15.30 Film radz. — „Aleksander Mały". 17.05 Radz. program rozrywkowy. 17.30 Film animowany. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV węg. „Willa w Lido". 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Film USA — „Wieczna Ewa". 21.30 Kronika. 22 Stadiony.

RADIO

PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.
14.05 Magazyn muzyczny „Rytm".
14.55 Pięć minut o książce. 16.05 Problemy dnia. 16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Gitara, banjo i country. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio — dzieciom. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wiersze dla ciebie. 21.15 Muzyka bardowska. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 21.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 17, 21.03, 0.50.
14 „Playback". 14.10 Nowości krajowej fonografii. 15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Polska muzyka fortepianowa epoki pochopinowskiej. 15.30 Folklor na maple świata. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.30 Magazyn naukowy. 17.50 Ze światowej estrady. 18.03 Koncert życzeń. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Wieczorne refleksje. 21.30 Muzyka filmowa Andrzeja Kurylewicza. 21.30 „Literatura i muzyka". 21.40 Teatr PR. 22.10 Słuchając razem. 23 „Pismak". 23.20 Inspiracje literackie w muzyce. 24 Nocne reggae i funky w Keystone. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III
14 Z nowszych kart muzyki polskiej. 15.05 Rock po polsku. 15.45 Magazyn muzyczny. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 Codzienne powieść. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Mity greckie". 20 Trójdźwięk. 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Soul — muzyka duszy. 22.45 Przy winnym kieliszku Kazimiery Iłłakowiczówny. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 16, 19.30, 23.50.
14 Problem tygodnia. 14.15 Śpiewa Alicja Majewska. 14.30 Dla młodych słuchaczy — Magazyn nastolatków 15 Ja i cały ten świat. 15.45 Muzyka nastolatków. 15.50 Lektury nastolatków. 16.05 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Koncerty instrumentalne. 18 Magazyn — „Moje hobby". 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.35 Chwila muzyki. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.15 Ulubione melodie operetkowe. 20.30 Wieczór muzyki i myśli. 22 Na skrzydłach pieśni. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia. 23.55 Kalendarz radiowy.

SOBOTA
PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23.
8.30 Przegląd prasy. 8.20 Obserwacje K. Zielińskiej. 8.40 Żołnierski zwiad. 9.00 Cztery pory roku 10.30 „Walka z szatanem". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolnicy spodziewają się... 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 14.55 Pięć minut o filmie. 16.05 Merkuriusz rządowy 16.30 Koncert życzeń. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Alkoholizm alkohol. 17.30 Premiery radiowych studiów. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio — dzieciom. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy tygodnik kulturalny 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 6, 8, 13, 17, 21, 0.50.
6.05 Muzyczne dzień dobry. 7.35 Rodzinny port. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9 „Pismak". 9.20 Muzyka, którą lubi Jarema Stępowski. 9.50 „Playback". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po siedemnastej. 11.10 Kabaretu Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr radiowych. 12.25 W stronę jazzu. 13.07 Szkoła i dom. 13.20 Z ma lowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 „Playback". 14.10 Co jest grane? 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.20 Magazyn literacki. 18 Ze światowej estrady. 18.10 Tydzień na zachodnim Wybrzeżu. 18.30 Muzyczna galeria. 19.20 Miniatura literacka. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Muzyka filmowa Boba Dylana. 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Teatr PR „Skrzyżowanie". 22.10 Lista przebojów. 23 „Pismak". 23.20 Studio Stereo zaprasza. 0.45 „Rozważania o życiu".

PROGRAM III
7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Smierć w Klubie Bellona". 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 „Koniec zgody narodów". 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście lo posłuchajcie. 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Mity greckie". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Smierć w Klubie Bellona". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Z nowszych kart muzyki polskiej. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 16.05 Informacje sportowe. 19 Nasza Polska. 19.40 Trochę swinga. 19.50 „Mity greckie". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko". 22.45 Piosenka dla przyjaciela. 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 8.50, 12.05, 16, 19.30, 23.50.
7.15 Dookoła świata. 7.40 Jęz. angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 10 Arie i sceny z wielkich oper. 11 Vademecum słów i znaczeń. 11.30 Ze starego gra mofonu. 12.10 Śpiewa Krzysztof Krawczyk. 12.20 Biuro listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 80-lecie Horowitza. 14 O kulturę słowa. 14.20 Gra Alex Band. 14.30 Dla młodych słuchaczy — „Piękna jejmościanka". 14.45 Cienie i odcienie. 15 Teatr dla młodzieży. 15.45 Piosenki i ballady. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17 Dej zaż polski. 17.20 Encyklopedia kultury. 18 Warszawski tydzień muzyczny. 19 Portrety Polaków. 19.40 Jęz. francuski. 19.55 Nasze obyczaje. 20.15 Wieczór muzyki i myśli. 22 Sławne orkiestry kameralne. 22.50 Lektury Czwórki. 23.05 Redakcja reportaży proponuje. 23.10 Rozmowy intymne. 23.30 Muzyka spod znaku Amora. 23.55 Kalendarz radiowy.

NIEDZIELA
PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 7, 8, 19, 20, 23.
6 Kiermasz pod kogutkiem. 7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Magazyn wojskowy. 10 Gra Orkiestra PRiTV w Warszawie. 10.30 Teatr dla dzieci. 11 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyka folklorem malowana. 13.00 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki. 14 Magazyn międzynarodowy. 14.20 W kilku taktach, w kilku słowach. 14.30 „W Jeziornanach" życzeń życzeń. 16 „Wesoły Autobus". 17 Magazyn muzyczny „Rytm". 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio — dzieciom. 19.50 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Słynni wirtuozi. 21.35 Giełda płyt. 22 Teatr PR — „Ziemia rozdarta". 23.15 Świat w tygodniu. 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55.
7.05 Co kto lubi? 7.40 Za rogatkami. 8.02 Koncert życzeń. 8.25 Aud. wojskowa. 8.45 Koncert w romantycznym stylu. 9.15 Teatr PR — „Spotkanie na moście Wacława". 10.15 Poranek z muzami. 12 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Koncert Ork. PRiTV. 14 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Romanse i nie tylko. 15 Recital chopinowski. 13.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Radiowa biblioteka muzyczna. 18 Hektor Berlioz. 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki

PROGRAM III
7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Konu piosenkę. 8.45 Katy widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 Tylko 30 minut. 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 Mata Hari — Cena sławy, prawda i legenda. 12 Recital Leonida Kogana. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Romualda Szejda. 14.15 „Blues i jazz". 15 Życie na gorąco 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dziela, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagrania Trójkowe. 18 Każda chwila. 19.05 Baw się razem z nami. 21 Małpi bunt. 21.20 Muzyka jest jak niedziela. 22 Rozmyślania przed północą. 21.10 Burza uczna. 23.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50.
7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Feliks Mendelssohn-Bartholdy. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.20 Krajobrazy historyczne. 10.50 Muzyka. 11 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej 12.10 Zagadki muzyczne. 12.40. Wyprawy Czwórki. 13.20 Niezapomniany profesor — Jerzy Lefeld. 14.30 Uchem Ibisa. 15 Teatr Kla szki dla Młodzieży Szkolnej. 16.05 Recitale mistrzów. 16.45 Nagrody muzyczne dla laureatów światowego WIST-a. 17 Quiz popularnonaukowy. 17.50 Polska muzyka lutniowa. 18 Nabożeństwo Kościoła polskokatolickiego. 18.40 Koncert d-moll na obój, fagot, skrzypce i klawesyn. 19 Alfa i Omega. 19.35 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 „Fotel w czwartym rzędzie". 23 Gra orkiestra Living Sting. 23.10 Magazyn publicystyki kulturalnej. 23.55 Kalendarz radiowy.

Przed niedzielną wycieczką trzeba to przeczytać!

W podszczecińskich lasach – susza

WIOSENNA, ciepła pogoda sprawia, iż weekendy coraz chętniej spędzamy na łonie przyrody. Czy jest to tylko niedzielny spacer po parku, czy też dwudniowa wyprawa w teren — liczymy na świeże powietrze, słońce (i pierwszą opaleniznę), zdrowy relaks.

OD razu należy jednak powiedzieć, iż tegoroczne wiosenne wyprawy szczecinian do lasów nie wyszły na zdrowie drzewostanom. Po zimie i przed wiośniu prawie całkiem bez opadów, **w lasach panuje niespotykana susza.** Takiej nie pamiętają chyba najstarsi leśnicy z naszego regionu. Ta susza w połączeniu z nieuwagą i beztroską ludzi jest ogromnym zagrożeniem dla drzewostanów.

W ciągu minionych dwóch miesięcy dziesiątki razy gaszono rozliczne pożary. Spłonęło w tym niedługim przecież czasie **400 ha lasów.** Dokładnie tyle samo, ile w roku ubiegłym podczas pełnych 12 miesięcy!

Co jest przyczyną większości pożarów? Nieuwaga, niechlujstwo i brak wyobraźni wybierających się do lasów weekendowych turystów. Gwoli rozrywki rozpalają oni ogniska, choć przecież w lesie i do tego tak suchym żadną miarą czynić tego nie wolno.

Równie dużym, jeśli nie większym zagrożeniem dla drzewostanów są palacze. Oni to bowiem wyrzucają często nie dogaszone niedopałki. Biorąc pod uwagę masowość takiego postępowania — można przyjąć, że większość pożarów powodowana jest właśnie przez beztroskich palaczy.

Trzeba stwierdzić ze smutkiem, że ok. 90 proc. pożarów spowodowanych jest **nieumyślnym podpaleniem** (pozostawione ognisko, rzucony papieros, wcześniej — wypalanie traw, wyrzucona butelka). Obecnie do najbardziej zagrożonych należą rejony Trzebieży, Klinisk i Goleniowa. W ub. sobotę w Trzebieży spaliło się 35 ha lasu i gdyby nie ofiarność służb leśnych, z narażeniem życia przecinających drogę ogniowi, straty byłyby znacznie większe (przypuszczalnie około 200 ha).

— Jeżeli taka sytuacja się utrzyma — mówi dyrektor Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych, Henryk Klimek — **będę musiał wystąpić do wojewody o ogłoszenie stanu klęski w lasach i wydanie zakazu wstępu na ich teren. Jestem jednak niechętny takim rozwiązaniom, lepiej jeśli drzewostany służą ludziom, dają im wypoczynek, zdrowy relaks po pracy.**

Naturalnie, że tak jest lepiej. Należy zatem życzyć naszym lasom obfitych deszczów, ale przede wszystkim — troskliwych o drzewostany turystów, którzy nie zaprószą ognia.

(su)

A TO frajda wybrać się z tatą na wycieczkę rowerami.

Foto: Z. Jodkowski

Unieruchomione tramwaje

DZIŚ RANO o godz. 5.50 — nastąpiła awaria sieci trakcyjnej w wyniku czego do godz. 6.35 na al. Wojska Polskiego zostały wyłączone z ruchu tramwaje linii 1, 5, 7 i 9.

Bezpośrednią przyczyną awarii było złamane drzewo, które zerwało sieć energetyczną. Przerwane przewody wpadły na sieć trakcyjną zasilającą tramwaje i spowodowały zwarcie.

WPKM uruchomiło natychmiast 2 linie autobusowe które obsłużyły trasy: pl. Lenina — Głębokie oraz pl. Kościuszki — Krzekowo. W sumie kursowało 10 autobusów dowożąc ludzi spieszących do pracy.

(wg)

Reggae w „Promieniu"

DZIAŁAJĄCA przy CKM „Słowianin" Centrala Muzyczna wraz z PSJ zaprasza w dn. 5 i 6 bm. na koncert pn. „Reggae w Centrali". Wystąpią trzy zespoły: „DAAB" i „TILT" z Warszawy oraz szczeciński „Corpus X". Sobotni i niedzielny koncert będzie jedną z niewielu okazji obejrzenia tych grup w naszym mieście. Koncerty odbędą się w sali kina „Promień", gdzie w godz. 16—10 można nabywać bilety. Dodatkowych informacji udziela CKM „Słowianin" (tel. 456-56 lub 382-95).

(ga)

W „Atucie"

Spotkanie z poezją

SZEŚĆ lat temu w studenckim klubie WSP „Atut" udanie zadebiutowała grupa „Sklep z ptasimi piórami". Z roku na rok zespół zdobywał laury w konkursach i uznanie słuchaczy. Dziś (w piątek) o godz. 20.30 do „Atutu" zaprasza miłośników poezji współzałożyciel już nieistniejącego „Sklepu..." — Ryszard Leoszewski na premierę programu pt. „Jeszcze jeden koast", w wykonaniu niedawno powstałej grupy muzycznej. Usłyszymy wiersze Osipa E. Mandelsztama z muzyką R. Leoszewskiego. Dodajmy, iż zespół ten będzie reprezentował środowisko szczecińskie na XX Festiwalu Studenckiej Piosenki w Krakowie.

(ga)

Studenci zapraszają

DZIAŁALNOŚĆ studenckich kół naukowych od dawna już przestała się kojarzyć jedynie z sesjami naukowymi — jest tu także miejsce i na rozrywkę. Przykładem, jednym z wielu, może być organizowany przez Koło Naukowe Transportu ZSP Politechniki — Festyn Transportowca. Festyn odbędzie się 6 bm. w godz. 14—18 na Wałach Chrobrego.

Program imprezy jest na tyle atrakcyjny, iż na pewno tego niedzielnego popołudnia szczecinianie przybędą na festyn równie licznie, jak w roku ubiegłym. Będzie to bowiem okazja, dla zmotoryzowanych, do przeprowadzenia diagnostyki pojazdu i ustawienia świateł, obejrzenia parady weteranów szos oraz sprawdzenia w konkursach znajomości prawa drogowego i wiedzy o transporcie. Dla młodzieży z klas maturalnych zostaną przygotowane punkty informacyjne o Wydziale Inżynieryjno-Ekonomicznym Transportu PS, studenckim ruchu naukowym i organizacji akademickiej. Dzieci zaś będą mogły wziąć udział w konkursach rysunkowych i piosenkarskich.

Planowana jest również giełda książek. Nadto rysownik studencki na życzenie w ciągu kilku minut wykona portret. Nie obejdzie się oczywiście bez występów zespołów. Zaprezentują się m. in. zespoły pieśni i tańca z AR „Zenicy" oraz „Siermięgi", grupa muzyczna składająca się ze studentów z Ameryki Południowej i kabaret. Organizatorzy obiecują 4 godziny dobrej zabawy.

(ga)

Handlowe to i owo

Przeceny dżemów i kompotów

✦ OD wczoraj w sklepach spożywczych można łaniej nabywać kompoty, dżemy (poza wiśniowymi) i sałatki warzywne. Cenę wszystkich tych przetworów obniżono o 40 proc. Informują o tym odpowiednie plansze.

Celem obniżki jest wyzbycie się zapasów ubiegłorocznych i przygotowanie magazynów do nadchodzącego sezonu owocowego. Handlowcy sądzą, iż sprzedaż z bonifikatą potrwa przez cały bieżący miesiąc, bo przetworów jest sporo, wszystkie oczywiście nic nie straciły ze swych wartości, termin ich przydatności do spożycia jeszcze nie minął.

Obniżono także ceny koncentratu pomidorowego w dużych opakowaniach (powyżej 0,5 kg). Akcja przecen objęła cały kraj.

✦ SPÓŁDZIELCZOŚĆ mleczarska ma kłopoty z zaspokojeniem apetytów szczecinian na mleko, kefir i śmietanę. Tym razem kończą się... zapasy butelek. Apelujemy zatem do szczecinian, aby oddawali w sklepach zmagazynowane w domach opakowania szklane. Ciepła i słoneczna aura powoduje, iż gwałtownie wzrastają zamówienia sklepów na napoje mleczne. Z kolei każdy pochmurny dzień to natychmiastowy spadek zainteresowania mlekiem, kefirem i maślanką.

✦ W SIECI detalicznej znajdują się obecnie 3 rodzaje czekolady na kartki. Jest to czekolada z orzechami (130 zł tabliczka) pełnotłusta (110 zł tabliczka) i mleczna z „Gryfu" (85 zł tabliczka).

✦ DO magazynów Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego nadeszły transporty ogórków konserwowanych i także papryki. Są to towary z Bułgarii. W sklepach pojawią się one na początku nadchodzącego tygodnia.

(wys)

Występy w „Korabiu"

W NIEDZIELĘ 6 bm. o godz. 10 w Domu Kultury Stoczni „Korab" odbędzie się wojewódzki przegląd muzycznych zespołów folklorystycznych. Natomiast już w sobotę organizatorzy zapraszają na wojewódzki przegląd zespołów tanecznych na godz. 14. W programie wystąpią zespoły tańca ludowego, towarzyskiego i współczesnego z terenu województwa i Szczecina.

(Up.)

Pokazał się klej (do tapet)

OSTATNIO w DT „Posejdon" pokazał się klej do tapet. Można było go nabyć nawet bez większych kolejek. Klienci mieli zadowolone miny. Po wielomiesięcznych „polowaniach" udało im się skompletować to, co niezbędne do odnowienia mieszkania.

Jutro kolejny czyn społeczny

Pięknieje ogród jordanowski

JUTRO w ogródku jordanowskim w parku przy ul. Noakowskiego organizowany jest — z inicjatywy Komitetu Osiedlowego Samorządu Mieszkańców nr 9 — kolejny czyn społeczny. Wszyscy chętni do wspólnej pracy przy porządkowaniu i wyposażaniu tego terenu — są mile widziani. Organizatorzy liczą zwłaszcza na ludzi młodych, wszak to z myślą o ich dzieciach podjęto dzieło urządzenia ogrodu. (mg)

Notatnik szczeciński

◇ W SOBOTĘ odbędzie się „Supercross SM „Dąb" — czyli bieg przełajowy wokół jeziora Szmaragdowego. Start o godz. 11 na wzgórzu Widok. Zgłoszenia od godz. 9.30.

◇ Klub Osiedlowy SSM przy ul. Jodłowej 7, zaprasza dzieci na projekcję bajek w sobotę o godz. 11, 5 i 6 bm. na boisku SP nr 51 (os. Kaliny) w godz 10—15 nastąpi dalszy ciąg rozgrywek piłkarskich osiedlowych drużyn w ramach konkursu pt. „Piłka nożna na naszym osiedlu".

◇ W niedzielę o godz. 11 muzeum zaprasza dzieci do Galerii Sztuki przy ul. Staromyńskiej i na imprezę pt. „Dzieci rysują w galerii". Spotkanie poprowadzi art. plastyk Hanna Andrzejewska. Organizatorzy zapewniają materiały do rysowania.

◇ Z okazji Święta Narodowego Czechosłowacji Klub MPiK zaprasza w niedzielę o godz. 13 na koncert kameralny poświęcony wyłącznie muzyce czeskiej. Wystąpią: E. Sawicka, M. Wilimowska-Kąpka, R. Brążkiewicz i Z. Marszałek. Koncert poprowadzi Walerian Pawłowski. Wstęp wolny.

◇ W niedzielę o godz. 17 w Klubie MPiK przy al. Woj. Polskiego 2 odbędzie się spektakl pt. „Sposób na życie" wg Z. Herberta i B. Hrabala w wykonaniu Marka Mokrowieckiego, zdobywcy II nagrody na Ogólnopolskim Festiwalu Jednego Aktora. Wstęp wolny.

◇ Supergiełda Kolekcjonerska odbędzie się w klubie „Trans" w niedzielę w godz. 10—14. Organizatorzy zapraszają wszystkich numizmatyków, bibliofili, marynistów, filatelistów, kolekcjonerów staroci, sprzętu muzycznego, płyt i wydawnictw muzycznych, sprzętu sportowego, wędkarskiego, fotograficznego, wydawnictw naukowych i medycznych.

Uczciwy kierowca szuka poszkodowanego

WCZORAJ do redakcji zgłosił się kierowca taksówki, któremu pasażer wysiadający w pośpiechu 2 bm. przy pl. Kościuszki zapłacił omyłkowo za kurs 5050 zł (dwa banknoty 5 000 i 50 zł) — zamiast 100 zł.

Poszkodowany pasażer proszony jest o kontakt telefoniczny pod nr 238-943 między godz. 21 a 22.

Komunikat WPKM

Z POWODU awarii ciepłociągu od dziś, aż do odwołania, autobusy linii nr 71 będą jeżdziły objazdem tj. ulicami Śląską, Farną, pl. Hołdu Pruskiego, pl. Żołnierza Polskiego i dalej bez zmian. Na trasie odjazdu zostaje usytuowany dodatkowy przystanek tej linii przy ul. Farnej.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze i nabiałowe czynne będą w godz. od 7 do 13 przy — al. Wyzwolenia 6 i 85, ulicy „Helios". Krzemiennej 11 i 48, Przod. Pracy, Krzywoustego 15, 63 i 65, Wiszeława, Nehringa, Stoczyńskiej Bat. Chłopskich, Wyszyńskiego, Jaworowej, M. Buczka, Pocztowej, K. Miarki, Chobolańskiej, Dunikowskiego, Niemcewicza, Krasińskiego, Pow. Wielkopolskich, Kom. Paryskiej, Świątowida, Robotniczej, Unii Lubelskiej, Wojciechowskiego Zawadzkiego, Felczaka, Woj. Polskiego 42 i 134, Pyrzyckiej, Janickiego, Zawrotnej, Golenowskiej, Artyleryjskiej, Budziszyńskiej, Kościelnej, Pokoju, Niepodległości, Grodzkiej, Miodowej, Potulickiej, Piastów, Różanej, Kolumba, Dąbrowskiego, Rew. Październikowej 10, Boh. Getta Wgo, Mazurskiej, Popiela, Świątowida, Szczecińskiej, Chopina, Przyjaźni, Santockiej, Szerokiej, Boh. Warszawy 6, pl. Kilińskiego. Natomiast **sklepy dyżurne** przy — al. Wyzwolenia 32, Armii Czerwonej, 9 Maja, Zamkniętej, Witkiewicza, Zamiejskiej Parkowej, Reymonta i Willowej **czynne będą do** godz. 17. Dom Handlowy przy al. Niepodległości czynny od godz. 11 do 16 a sklep cukierniczy przy ul. Dworskiej 8 od 11 do 17. Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz konsygnacyjny PSS „Społem" przy al. Jedn. Narodowej 47 czynne od 10 do 17. Sklepy mięsowędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie i rybne czynne w g. od 8 do 13. Sklepy warzywno-owocowe dyżurne oraz spożywczo-rolne (cała sieć) czynne w godz. od 8 do 13. Sklepy monopolowe — przy ul. Stołczyńskiej 171, Małkowskiego 16 i Tkackiej 1 czynne od 13 do 17. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" przy al. Niepodległości 4, Jagiellońskiej 12, Krzywoustego 65 i Wyzwolenia 58 czynne od 10 do 16, cukiernie prywatne otwarte od g. 10 do 18 a piekarnie prywatne od g. 6.

Sklepy przemysłowe wszystkich branż (z wyjątkiem RTV, Herbapolu, Muzycznego, Sprzętu Rybackiego, Morskiej Centrali Zaopatrzenia Jedn. Łowieckiej, Cezalu, Ars Christiana, Veritasu, Cezasu, Desy, Księgarni Ossolineum, ZOO i sklepu WHSI przy ul. Mickiewicza 46) będą otwarte w godz. 10—16, Kwiaciarnie czynne przy ul. Pocztowej, Ks. Zofii Zawadzkiego, Świerczewskiego, Wyzwolenia 81, Cukrowej Jagiellońskiej przy Platanie, Mierniczej, Klonowica, w Zamku, Jedn. Narodowej oraz punkt sprzedaży kwiatów i upominków na Dworcu Gł.

Kioski „Ruchu" wszystkie będą otwarte w godz. od 6 do 15 natomiast dyżurne przy al. Wyzwolenia 29 Woj. Polskiego/Jagiellońskiej, Mickiewicza/Brzozowskiego, pl. Hołdu Pruskiego os. Słonecznym, K. Miarki/Ku Słońcu, Wyzwolenia/P. Skargi na Basenie Gór nym i E Gierczak czynne do godz. 18 a na Dworcu Głównym PKP od g. 5 do 22.

Zakłady usługowe: fotograficzne „Foto-Studio" przy al. Woj. Polskiego 38 od g. 16 do 19. Wyzwolenia 84 od 10 do 18, Wyszyńskiego 11 od 12 do 18; fryzjersko-kosmetyczne — dyżurne od 7 do 14; pogotowie RTV ul. Wyszyńskiego — od g. 8 do 13.

W niedzielę czynne będą: Delikatesy przy al. Wojska Polskiego 52 od godz. 9 do 13, i Woj. Polskiego 25 od 12 do 17, cukiernie prywatne od 10 do 18. Kwiaciarnie czynne: przy ul. Świerczewskiego, Krzywoustego 5, Zawadzkiego, Pocztowej 12 i 41, Ks. Zofii, w Zamku, Jagiellońskiej przy Platanie, Mierniczej, Wyzwolenia, Cukrowej Jedn. Narodowej i Klonowica.

Kioski „Ruchu" — połowa stanu sieci czynna w godz. 8—14, **dyżurne jak w sobotę.**

POCZTA

W SOBOTĘ czynny będzie całą dobę telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41 oraz Szczecin 30 na Dworcu Gł. Szczecin 1 przy ul. Bogurodzicy 1 **czynny od g. 8 do 20** pozostałe otwarte będą w godz. 8—13 a Police 3 od 9 do 11.

KOMUNIKACJA

W SOBOTĘ tramwaje i autobusy będą kursowały wg świątecznych rozkładów jazdy.

UWAGA: z powodu naprawiania sieci trakcyjnej na ul. Ku Słońcu w dniach 5 i 6 maja w godzinach od 8 do 18 tramwaje linii nr 8 będą kursowały z Basenu Górniczego do zajezdni Pogodno przy al. Woj. Polskiego, a od pl. Kościuszki do Gumieniec będą kursowały autobusy zastępujące tramwaj.

W dniu 8 maja z powodu zamknięcia ruchu drogowego na ul. Piotra Skargi dla odbywającego się na tej ulicy Kolarskiego Kryterium Ulicznego i V Sztafety Zwycięstwa od godz 10.30 do 14.30 **autobusy linii 67** będą jeździły w obu kierunkach objazdem przez ul. Słowackiego. W podanych powyżej godzinach przystanki linii nr 67 usytuowane przy Lodowisku, na al. Woj. Polskiego przy Piotra Skargi oraz na ul. Piotra Skargi przy Jasnych Błoniach będą nieczynne.

Z powodu imprezy organizowanej na ul. Jana z Kolna z okazji Dnia Transportowca w dniu 6 maja br. od godz. 12.30 do 18.30 tramwaje linii nr 6 będą kursowały w obu kierunkach przez ul. Ks. Kard. Wyszyńskiego, pl. Żołnierza, Matejki i Malczewskiego.